



TRADING CO.

(Canada) Ltd.

Pod CHOINKĘ PACZKA PEKAO

Bogaty wybór zestawów - dla przykładu:

Nr 91008 - US \$ 35.00

herbata sypka	400 g
kakao	250 g
czekolada	400 g
kawa	500 g
szynka	1800 g
parówki	500 g
sardynki	250 g
ananas	560 g
rodzynki	250 g
brzoskwinie w syropie	850 g

Nr 91015 - US \$ 30.00

szynka 4 x 900 g

Nr 91027 - US \$ 39.00

czekolada z orzech.	300 g
czekolada Toblerone	300 g
kakao	250 g
chałwa	500 g
kawa	250 g
kawa rozpuszczalna	50 g
herbata	100 g
szynka	900 g
łopatka	454 g
ananas	560 g
brzoskwinie	850 g
rodzynki	500 g
migdały	400 g
sardynki	500 g
orzeszki	300 g

Nr 91006 - US \$ 33.00

mielonka	400 g
salami	700 g
parówki	500 g
szynka	1800 g
łopatka	908 g

Nr 91019 - US \$ 12.00

rodzynki	1000 g
migdały	400 g
wiórki kokosowe	500 g
orzeszki	300 g
kakao	250 g

Inne ciekawe zestawy w katalogu

1610 Bloor Street W.
Toronto, Ont. M6P 1A7
Tel. (416) 588-1414



287 Roncesvalles Ave.
Toronto, Ont. M6R 2M3
Tel. (416) 588-1397

35 King St. E. #15, Mississauga, Ont. L5A 4E2

Tel. 279-3665

Oferujemy tani serwis i rzetelność usług

Zlecenia przyjmują także dealerzy PEKAO

ECHO

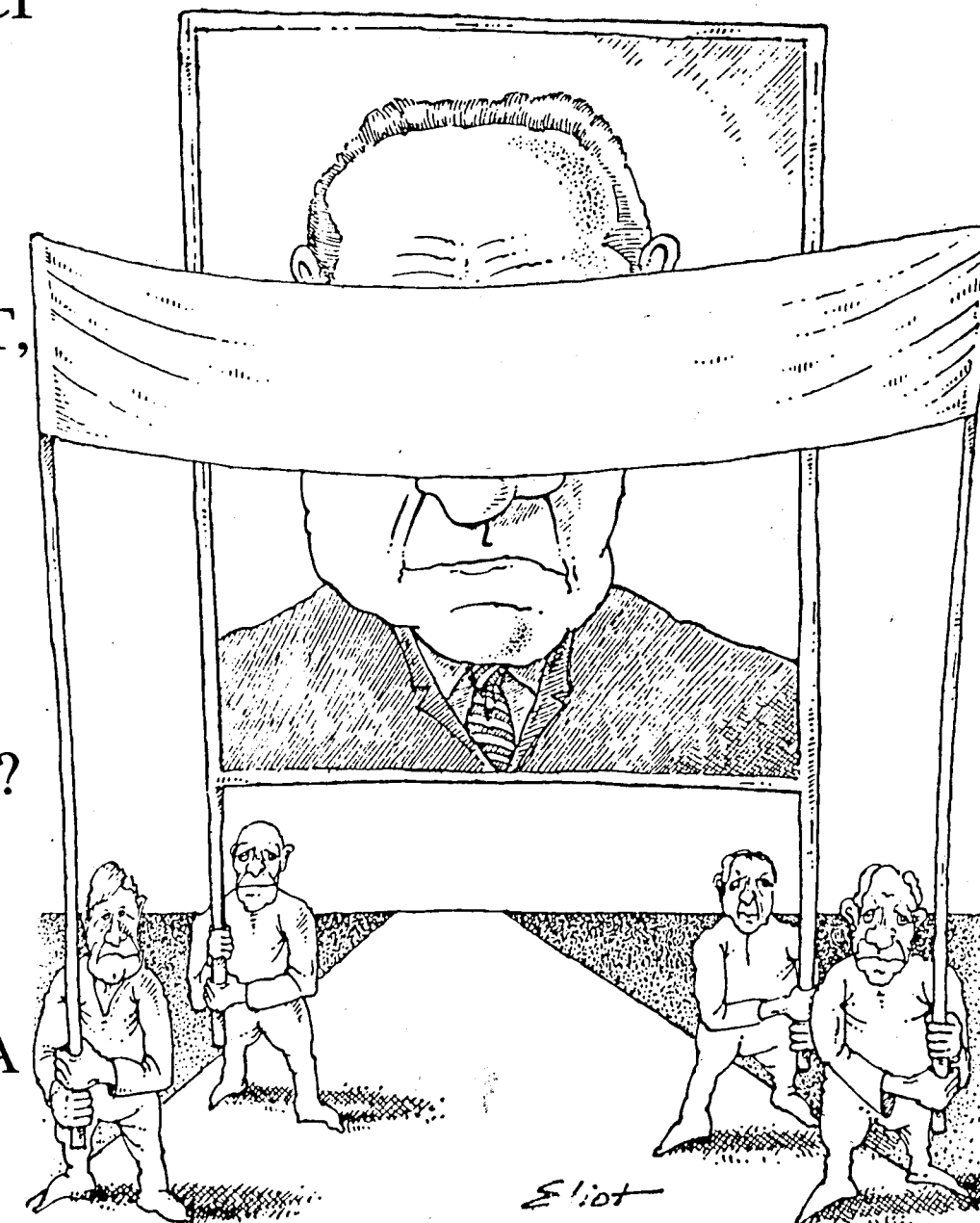
NIEZALEŻNY TYGODNIK POLSKI

• NIEZNANE FAKTY:
MNIJSZOŚCI
TRZĘSĄ
AMERYKĄ

• KULISY:
HOLOCAUST,
O KTÓRYM
ĆISZEJ

• POLONIA
KOCHA
SKANDALE ?

• POLSKA
OCZAMI
EMIGRANTA



DIRECTLY TO WARSAW - QUICK DELIVERY AT LOW PRICES

CARGO TO POLAND. NOW A LOT EASIER.



POLISH AIRLINES

LOT

**TORONTO-WARSAW
MONTREAL-WARSAW**

LOT POLISH AIRLINES
c/o VCC CARGO SERVICES
6500 SILVER DART DR.
MISSISSAUGA, ONT.
TEL.: (416) 676-5903

LOT POLISH AIRLINES
2000 PEEL, SUITE 680
MONTREAL, QUE.
TEL.: (514) 844-8221

ECHO

NIEZALEŻNY TYGODNIK POLSKI

WYDAWCY: Grażyna i Zbigniew Farmus

Redaktor naczelny: Grażyna Farmus

REDAKTORZY:

Zbigniew Farmus

Leszek Szaruga

(Niemcy)

Karolina Jankowska

Hania Sokolska

Stanisław Siekanowicz

Tadeusz Pruss

dr Lidia Dobosz

Halina Baranowska

Elżbieta Wolska

Janusz Pietrus

Danuta Kukułka

- Świat, Kanada, Polska

- Z dystansu

- Lektury nieobojętne

- Imigracja

- Kulisy światowej sceny

- Faxem z Vancouver

- Zdrowie

- Życie nie umierać

- Polak nie zginie

- Film

- Angielski dla ambitnych

WSPÓŁPRACUJĄ:

Wiesława Czapińska (Polska), Jan Rulewski (Polska), Ryszard Łada (Polska), Andrzej Kobos, Andrzej Stawicki, Nina Geysztor-Zawirska, Waclaw Liebert, Andrzej Werbel, Stanisław Dubiski, Miłosz Aleksander F., Adam Tomaszewski, Iwona Majewska, A. Nike Mineyko, Wojciech Wojnarowicz, Jerzy Zieleniewski (ZSSR), Krystyna Niepokólczycka-Weber (Austria, Europa Zach.), Kazimierz Wodziński (Bliski Wschód), Jerzy Skoryna (Meksyk, Ameryka Łacińska), Marek Janik (RPA, Afryka)

Skład, łamanie: Olimpia Orlewicz

Przedstawiciel działu reklamy: Krzysztof Drożdż

Druk: Związkowiec. Okładka: Futura Graphics

ECHO schodzi do druku w środę przed południem. Numer zamknięty jest we wtorek o godz. 5 po poł. Pismo ukazuje się w sklepach w środę i w czwartek. Regularnie dostarczane na pocztę do wydziału II klasy pocztowej po selekcji, w czwartek. Opóźnienia w dostawach prenumeraty nie wynikają z naszej winy. Wszystkie reklamacje, zmiany adresów i zamówienia prenumerat przyjmujemy na piśmie. Inne informacje - maszyna. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i komunikatów. Materiałów nie odsyłamy.

ADRES

51A Thistle Down Blvd., Rexdale, Ont. M9V 4A6, Canada

POCZTOWY:

TEL. (416) 747-6034, FAX: (416) 748 8046

ADVERTISEMENTS:

\$7 per column, Special: minimum 3 months' display (12 issues) 1 col. - 1 1/2 inch.

\$75.00, 2 col. - 1 1/2 inches \$150.00, 2 col. - 3 inches \$290.00, photo extra \$5.00.

GST

Full page special rate \$200.00, half page \$130.00, back cover \$450.00, in. cover \$250

R120882998

Add 7% GST to all prices.

SUBSCRIPTION

Półroczna \$32 + 7% GST \$2.24 = \$34.24, roczna \$56 + 7% GST \$3.92 = \$59.92,

PRENUMERATA:

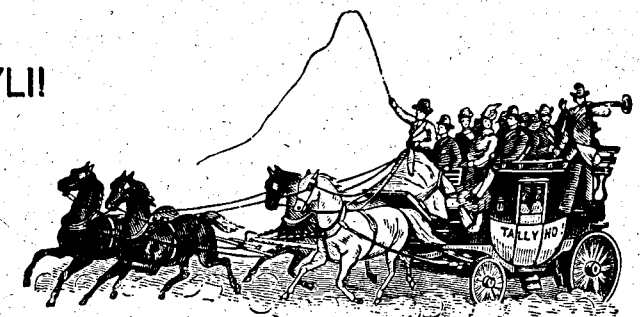
dla nowo przybyłych bezpłatnych 12 numerów.

Zagraniczna półroczna \$35 US, roczna \$60 US, lotnicza 100% więcej.

Prenumerata dostarczana na pocztę w każdy czwartek.

Publications Mail Registration No. 7631

UWAGA NOWO PRZYBYLI!



BEZPŁATNA, 3-MIESIĘCZNA PRENUMERATA NA ZAGOSPODAROWANIE
DLA KAŻDEGO NOWO PRZYBYŁEGO

(obecnie przyjmujemy zgłoszenia osób przebywających do 2 lat w Kanadzie, które nigdy nie otrzymały bezpłatnej prenumeraty ECHA)

Zgłoszenia przyjmujemy wyłącznie listownie. Proszę podać imię, nazwisko, adres wraz z kodem pocztowym oraz czas pobytu w Kanadzie.

Okres oczekiwania na bezpłatną prenumeratę według kolejności zgłoszeń.

POLONIA LUBI SKANDALE?

Grubo pomyliłby się znawca tujejszych Polaków, gdyby próbował odgadnąć czym żyje Polonia. Otóż wyjaśniam, że nie żyje na przykład tym, kto w Polsce wreszcie zostanie premierem. Ani nie wrzusa jej bardzo co zechce dla miasta kobiecia - burmistrz, ani tym bardziej kto rządzi światem. Polonii nie wrzuszają deportowani, nie wywołuje w niej dreszczyków emocji możliwość rozbicia pieniędzy w Mutual Funds, nie pasjonują jej zagadki angielskiego Toefla. Polonia trwa niewzruszona wobec zmian wewnętrznych i przeobrażeń świata. To, o czym piszemy z całą powagą, przyjmuje z cierpliwą i uprzejmą obojętnością. Ci sami ludzie, tak posagowi wobec zmienności losu ożywiali się nie słychanie, gdy wreszcie można zapuścić motorek plotki, złości i skandalu. Ni stąd ni zowąd wówczas z sennej społeczności wyskakują tabuny rozwścieczonych pań i niestety niemniej zacietrzewionych panów i z wielkim oddaniem rzucają się w wir dowolnej grupy towarzyskiej, by rozpowszechnić najczarniejszy z portretów jaki da się odmalować.

Bo oto na horyzoncie pojawił się szczęśliwie wróg. Nuda pryska. Wroga trzeba zwalczać gniewem nie znającym ograniczeń, umiaru i wybaczenia. Znowu przypominamy zbiorowi zasuplane nienawiścią. Kto próbuje ująć z tej wścieklej kurzawy zostanie w nią wciągnięty z powrotem siłą. Nienawiść pochłania całą energię, trwale na lata rozsada ludzi po warownych obozach. W małym polonijnym światku przegląda się w tym momencie nasz kochany Naród, który już tak dawno przyjął chrześcijaństwo, że zapomniał jego podstawowych zasad.

I cóż nas tak rozognia do nieprzytomności. Sprawy i spory personalne. Nie o meritum sprawy wszak ostrzemy kosi, ale o to, by z Bzdzińskim lub przeciw. Każdy kogo los do swojego obozu wojennego nie przypisał zatracca wszelkie walory. Skandal bowiem jeździ na pstrym koniu. Wczoraj osoba ogólnie poważana, baceniona, dziś staje się najlepiej kryptokomunistą, sprzedawczykiem, szpiegiem i potworem.

Piszę o tym wszystkim nie bez kozery. Najwięcej emocji wszystkich odmian i maści jeśli mierzyć to ilością telefonów i anonimów, pogroźek płynących ze wszystkich skłóconych obozów wzbudziła ostatnio właśnie personalna sprawa zwolnienia dyrektora PCCS. Ponieważ ECHO bronilo współpracującej z nim osoby i autorki działu, nasłuchaliśmy się o torontońskiej klice, której jesteśmy częścią. Gdy jednak opublikowaliśmy komunikat nieznanego nam personalnie pana ze strony mocno przeciwnej, obok zwyczajnej porcji pomyj spadły na nas obelgi z zaprzyjaźnionego obozu, który widać sądził, że służy sprawie poszkodowanej osoby.

• Dowiedzieliśmy się mianowicie, że tekst opublikowaliśmy dla szmalu. Oświadczam więc, że nie pobraliśmy za komunikaty obu spornych stron w numerze 204 żadnych pieniędzy ani gratyfikacji. Nie prowadziły nas ani groźby ani próśby ani interesy. Uczciwa gazeta nie chowa się w sprawach publicznych za parawanem płatnego ogłoszenia. Nie jest prawdą, że "sprzedaliśmy" kogokolwiek za cokolwiek.

• Nie jest prawdą, że przeszliśmy na wraże pozycje. Obowiązkiem pisma jest niezależnie od osobistych

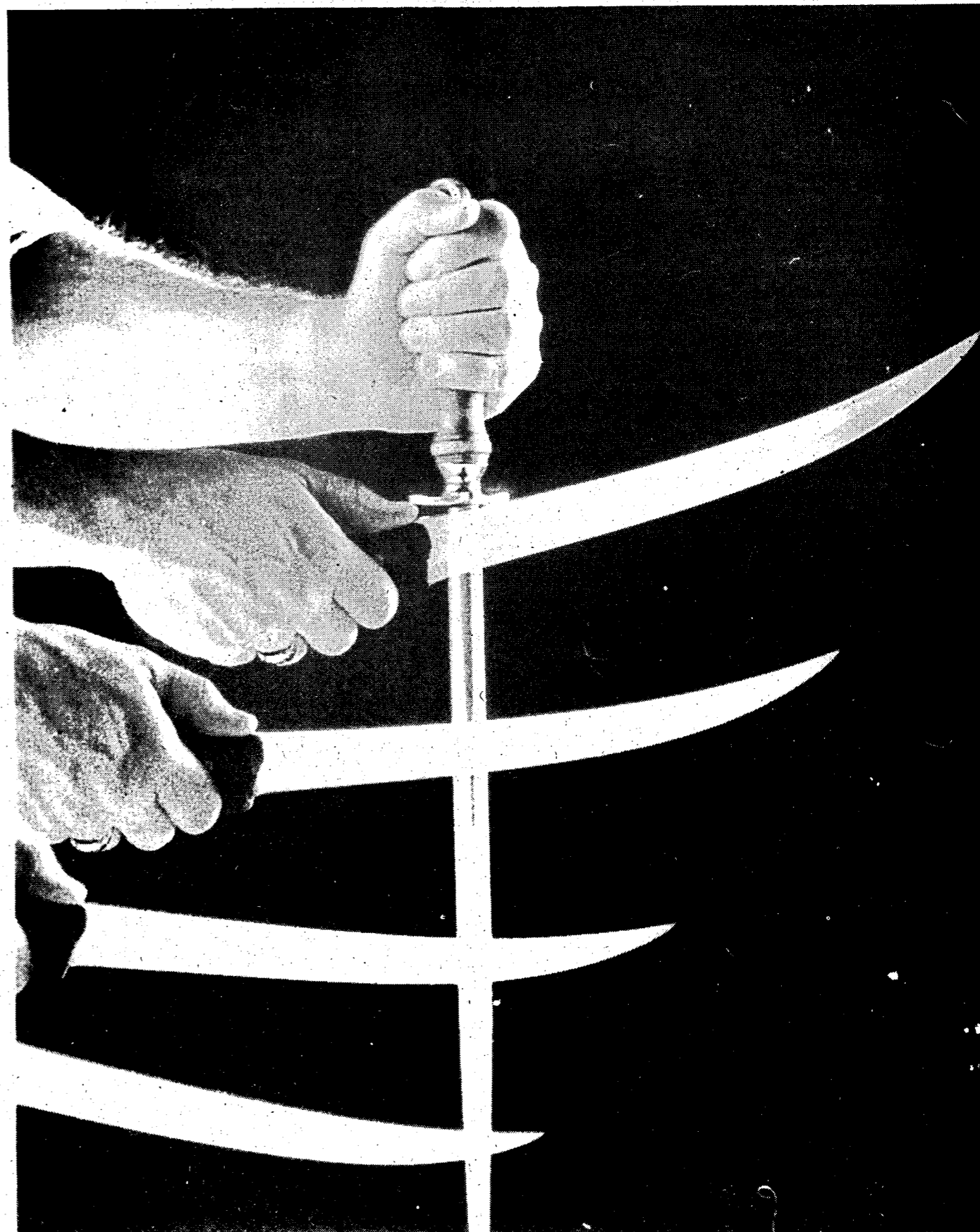
sympatii pokazywać różne strony zagadnienia. Pozwolić autorom ponosić odpowiedzialność za własne słowa, czy opinie, nawet takie które nam się nie bardzo podobają. Marny to sojusz, gdy wymuszony prawnym szantażem do zamknięcia gęby. Stronnicze i tchórzliwe pisma jednak w większej są cenie.

• Nie jest prawdą, że nie ulekliśmy się pogroźkom adwokatów. Nie jesteśmy aż takimi bohaterami. Adwokaci nie zdążyli nas postraszyć, jeśli w ogóle mieli zamiar i podstawy. Czy jednak można uważać za sojusznika pismo, które przyznaje się, że nie publikuje czegoś tam tylko ze względu na groźbę sądu?

• Ceniśmy wysoko wartości literackie pierwszej polonijnej edycji powiastek o naszym szwarccharakterze, a szczególnie o lizusostwie, sprzedajności i donosicielstwie i agenturalności. Tak trzymać! Będzie co odpuszczają!

Burza w szklance wody minie rzecz jasna. Tego uczy życie. Tylko, że kolejna grupa ludzi zniechęciła się najskuteczniej i najserdeczniej. Nie da się znowu czegoś razem zrobić. Dziś w ECHO dalszy ciąg sprawy, która tak ożywia środowisko. Jutro następna porcja błota w redakcji. Środowisko ty moje, Polonio! Jakże ja Cię Kocham.

NACZELNA





• Wojna domowa w Jugosławii trwa pomimo trzynastego zawieszenia broni zawartego pomiędzy Belgradem i Zagrzeblem. Wojska federalne ostrzeliwiają regularnie wiele chorwackich miejscowości. Na Dubrowniku spada codziennie po kilka tysięcy pocisków artyleryjskich, rakiet i bomb. Do portu za zgodą armii federalnej wpłynął włoski statek szpital "San Marco" z żywnością i lekarstwami na pokładzie. Do Włoch zabrał ponad tysiąc uchodźców z Dubrownika (starców, kobiety i dzieci). Kilka dni wcześniej inny statek włoski zabrał z Dubrownika ponad 10 tys. uchodźców. Oblężony od prawie trzech miesięcy Vukovar poddał się. W śródmieściu Vukovaru nie poddała się pewna liczba żołnierzy chorwackich i doszło tam do walk wręcz o wiele domów i ulic. Władze chorwackie wydały rozkaz kapitulacji Vukovaru, gdy władze serbskie zagwarantowały bezpieczeństwo obrońcom i ludności cywilnej, a dowództwo federalne zgodziło się na obecność przedstawicieli Międzynarodowego Czerwonego Krzyża podczas brania w niewolę żołnierzy chorwackich oraz podczas ewakuacji z miasta ludności cywilnej. Początkowo dowództwo federalne jak i władze Serbii żądały od Vukovaru bezwarunkowej kapitulacji. Z Vukovaru ewakuowano kilkanaście tysięcy osób, w tym ponad 2 tys. dzieci i 5 tys. rannych. Zagrzeb podał, że podczas oblężenia Vukovaru śmierć poniosło ponad 1000 osób. Tymczasem do Jugosławii przybył z następną misją pokojową Cyrus Vance, specjalny wysłannik sekretarza generalnego ONZ. Ma on omówić m.in. warunki na jakich stacjonować będą w Jugosławii oddziały pokojowe ONZ.

• Amerykański sekretarz stanu James Baker złożył oficjalną wizytę w ChRL. Była to pierwsza wizyta tak wysokiego przedstawiciela administracji amerykańskiej w Chinach od czasu masakry na Placu Tienanmen w Pekinie w czerwcu 1989 roku. Baker spotkał się z premierem Li Pengiem, ministrem spraw zagranicznych Qian Qichenem oraz z przywódcą chińskiej partii komunistycznej Jiang Zeminem. Wszyscy oni stanowczo odrzucili presję Bakera domagającego się poprawy sytuacji w Chinach w zakresie praw człowieka, zwłaszcza zaś zakończenia represji wobec dysydentów. Według źródeł dobrze poinformowanych Baker nie uzyskał prawie nic także w sprawie sprzedaży broni, w tym broni nuklearnej oraz w sprawach handlowych. W tej ostatniej kwestii władze chińskie przyrzekły jedynie, że na rynek amerykański nie będą eksportowane towary produkowane przez więźniów w obozach pracy. W trakcie rozmów z przywódcami chińskimi Baker poruszył także wykryte przez wywiad amerykański przypadki sprzedania przez Chiny technologii nuklearnej takim krajom jak Algieria i Iran. Według ekspertów sprzedana technologia umożliwi produkcję broni nuklearnej. Baker zarzucił także Pekinowi sprzedawanie rakiet dalekiego zasięgu Syrii i Pakistanowi. Wizyta Bakera w Chinach posłużyła niektórym kongresmenom na Kapitolu do ponownego skrytykowania Busha za przyznanie Chinom klauzuli największego uprzywilejowania, podczas gdy w kraju tym nie tylko kontynuuje się represje polityczne, ale ponadto Pekin sprzedaje technologię nuklearną za granicę.

• W Libanie zostali uwolnieni dwaj zakładnicy zachodni: ostatni Brytyjczyk przebywający w rękach porywaczy Terry Waite oraz jeden z czterech zakładników amerykańskich - Thomas Sutherland. Waite został porwany w Bejrucie w styczniu 1987 roku, gdy jako wysłannik Kościoła anglikańskiego próbował wyjednać wolność dla zakładników amerykańskich. Sutherland został

porwany w 1985 roku. Z Bejrutu do stolicy Syrii Damaszku zostali przewiezieni pod eskortą agentów syryjskich. Na konferencji prasowej w Damaszku obydwaj zaapelowali do porywaczy o rychłe uwolnienie wszystkich pozostałych zakładników. Następnie Waite przybył do Londynu, a Sutherland przez Niemcy do USA.



Terry Waite

• W Nowym Ogariewie pod Moskwą przywódcy siedmiu republik uzgodnili podstawy nowego traktatu związkowego pomiędzy republikami byłego ZSSR. Postanowiono m.in., że nowy związek będzie się nazywał Unią Suwerennych Państw i nie będzie to państwo o ustroju federacyjnym, ale luźne zrzeszenie niezależnych państw. Sama Unia będzie realizowała władzę wyłącznie w zakresie pełnomocnictw dobrowolnie przekazanych jej przez państwa tworzące Unię. Państwa te będą także same decydowały o swoim ustroju, systemie własności, władzy oraz będą miały prawo nawiązywać bilateralne stosunki dyplomatyczne, gospodarcze i inne z innymi państwami. Zgodzono się, że Unia będzie miała wspólne siły zbrojne i centralny system dowództwa oraz kontroli broni nuklearnej. Wojska Unii nie będą mogły być użyte wewnątrz kraju przeciwko któremukolwiek państwu jak i przeciwko ludności cywilnej. Na czele Unii będzie stał prezydent. Unia będzie miała własny hymn, flagę i godło, stolicą będzie Moskwa, językiem komunikacji między państwami - język rosyjski. Postanowiono, że Unia Suwerennych Państw przejmie na siebie wszystkie prawa i zobowią-

zania wypływające z umów międzynarodowych podpisanych przez ZSSR. Gdy traktat związkowy zostanie podpisany traci moc umowa o utworzeniu ZSSR z 1922 roku. Prezydent Gorbaczow powiedział, że jeżeli traktat z uzgodnionymi w Nowym Ogariewie zasadami nie zostanie zawarty to zrezygnuje ze stanowiska prezydenta.

• Prezydent Rosji Jelcyn ogłosił kilka dekrétów, które jak to określił są olbrzymim krokiem na drodze przejścia Rosji z gospodarki scentralizowanej na gospodarkę rynkową oraz eliminują bądź znacznie ograniczają zakres władz centralnych w republice. Jelcyn zarządził m.in. przejście całkowitej kontroli przez Rosję nad wydobyciem diamentów i produkcją złota oraz wstrzymał od 1 grudnia br. finansowanie wielu sowieckich instytucji, w tym ministerstwa spraw zagranicznych. Do końca br. Jelcyn zakazał także eksportu z Rosji gazu ziemnego, ropy naftowej i węgla, aby Rosja była dobrze zaopatrzona w paliwo na okres zimy. Inny dekrét Jelcyna postanawia, że obywatele Rosji będą mogli swobodnie kupować waluty zachodnie. Jelcyn zniósł także normy płacowe w przedsiębiorstwach państwowych - o wysokości płac będą decydowali sami pracownicy.

• W Republice Czeceńsko-Inguskiej panuje spokój. Prezydent Rosji Jelcyn odwołał stan wyjątkowy jednocześnie dymisjonując mianowanego przez siebie gubernatora Czeceńsko-Inguskiego Kraju Achmeda Archanowa za to, że przekazał mu nie odpowiadające prawdzie informacje, które skłoniły Jelcyna do wprowadzenia stanu wyjątkowego. Prezydent Republiki Czeceńsko-Inguskiej general Dudajew oświadczył, że republika przystąpi do zaproponowanych przez parlament Federacji Rosyjskiej negocjacji tylko pod warunkiem, że Rosja uzna niepodległość republiki i prawomocność przeprowadzonych w październiku wyborów.

• Stany Zjednoczone i Wielka Brytania oskarżyły dwóch agentów

libijskiego wywiadu o podłożenie bomby w samolocie amerykańskich linii lotniczych PAN AM i spowodowanie śmierci 270 osób. Samolot spadł na ziemię w Szkocji trzy lata temu. Prezydent Bush zażądał od Libii wydania Abdela Baseta Ali Mohameda Megrahi oraz Ali Amina Khalifa Fhimaha. Rzecznik prezydenta Busha nie wykluczył możliwości akcji militarnej przeciwko Libii, jeżeli agenci nie zostaną przekazani Stanom Zjednoczonym. P.o. prokuratora generalnego USA W. Barr powiedział, że obydwaj wskazani agenci libijscy podłożyli bombę i zdetonowali ją, ale współdziałali w ramach grupy terrorystycznej. Podstawowym pytaniem - zdaniem Barra - jest pytanie o to kto kryje się za nimi. Barr zwrócił uwagę, że zamach mógł autoryzować przywódca Libii Kaddafi, ale nie ma podstaw, aby założyć, że Libia działała w pojedynkę. Według źródeł w Waszyngtonie prezydent Egiptu Mubarak zwrócił się do prezydenta USA Busha z prośbą o nieprzeprowadzanie militarnej akcji przeciwko Libii, gdyż grozi to całkowitym złamaniem bezpieczeństwa i stabilizacji na Bliskim Wschodzie. Prezydent Bush powiedział, że skonsultuje się z przywódcami światowymi w sprawie możliwości akcji odwetowej przeciwko Libii.



Abdel Baset Ali Mohamed Megrahi i Ali Amin Khalifa Fhimah

• Do Kambodży po 13 latach wygnania powrócił książę Norodom Sihanouk, monarcha Kambodży w latach 1941-1970. Obecnie 69-letni Sihanouk został przewodniczącym Najwyższej Rady Narodowej, która będzie sprawować pod egidą ONZ władzę w Kambodży do czasu przeprowadzenia wolnych wyborów w 1993 roku. W składzie Rady znaleźli

się przedstawiciele Czerwonych Khmerów na czele z Son Senem - najbliższym współpracownikiem byłego dyktatora Kambodży, ludobójcy Pol Pota, przedstawiciele frakcji prowietnamskiej, oraz przedstawiciele dwóch prozachodnich ugrupowań partyzanckich. Niedawno Kambodża oficjalnie zrezygnowała z ustroju komunistycznego.

• Prezydent Bush podczas ceremonii zaprzysiężenia nowego szefa CIA Roberta Gatesa powiedział, że pod kierunkiem Gatesa wywiad amerykański stoi przed wyzwaniem przekroczenia okresu zimnej wojny i wkroczenia w kompleks złożonych problemów XXI wieku. Bush podkreślił, że wysiłki CIA do tej pory polegające głównie na zwalczaniu komunizmu, obecnie w sytuacji gdy nie ma już Układu Warszawskiego, a twardogłowi nie panują na Kremlu powinny być skierowane na walkę z terroryzmem, nielegalnym handlem bronią, rozszerzaniem broni masowego rażenia, handlem narkotykami oraz łamaniem międzynarodowych umów ekonomicznych.

• W Bratysławie zmarł w wieku 78 lat Gustav Husak, były sekretarz generalny czechosłowackiej partii komunistycznej i prezydent Czechosłowacji. Husak został osadzony na tych stanowiskach przez przywódcę ZSSR Breżniewa po inwazji wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację. Na kilka dni przed śmiercią Husak - przez lata wojujący ateista i tępiciel Kościoła i religii w Czechosłowacji - nawrócił się i wypowiedział przed księdzem katolickim oraz przyjął ostatnie sakramenty. Słowacka gazeta "Lidova Demokracie" podała, że nawrócenie się byłego przywódcy komunistów czechosłowackich jest zasługą jego siostry, która od kilkudziesięciu lat regularnie modliła się za brata.

• Prezydent ZSSR Gorbaczow powiedział w Moskwie, że siły reakcyjne otrząsnęły się z szoku po nieudanym puczu sierpniowym i przygotowują się do drugiego zamachu. Podkreślił, że tym razem nie będzie natłoczony i zachowa maksymalną ostrożność.



KARDYNAŁ ORĘDOWNIK UBOGICH

W Montrealu w wieku 87 lat zmarł kardynał Paul-Emile Leger, były arcybiskup Montrealu (od 1950). Był duchownym powszechnie podziwianym i lubianym. Kapelusze kardynalski otrzymał z rąk papieża Piusa XII w 1953 roku będąc wówczas najmłodszym kardynałem. W 1967 roku zaszkodził świat, gdy zrezygnował ze stanowiska w hierarchii i wyjechał jako misjonarz na 12 lat do Kamerunu. Wraz ze swym bratem Jules Legerem - gubernatorem generalnym Kanady w latach 1974-79 - założył w roku 1981 fundację filantropijną, która do dzisiaj wydała 56 mln dol. w 93 krajach na pomoc biednym "aby mogli wyjść z ubóstwa". W pogrzebie Legera w Montrealu wzięło udział tysiące osób.



Kardynał Paul-Emile Leger

TO NIE JEST WOLNY RYNEK

Premier Biran Mulroney w ostrych słowach skrytykował w wywiadzie dla "Le Monde" mieszanie się EWG w wewnętrzne sprawy gospodarcze Kanady. EWG zablokowała sprzedaż kanadyjskich zakładów lotniczych de Havilland konsorcjum francusko-włoskiemu. W grę weszły przepisy antymonopolistyczne EWG. W tym samym wywiadzie Mulroney określił jako komiczną postawę Partii Quebeckiej w sprawie suwerenności Quebecu. Według Mulroneya Quebeckczycy chcą mieć suwerenność, ale jednocześnie zachować kanadyjską walutę, kanadyjskie paszporty i włączyć ekonomicznie z Kanadą. To jest właśnie zaprzeczenie suwerenności, zaznaczył Mulroney, dodając, że nasuwa mu się porównanie z takimi państwami jak Portoryko, Panama i Bahamy. Premier przebywa z 5-dniową wizytą w Paryżu, gdzie bierze udział w spotkaniu przywódców 43 państw frankofońskich. W delegacji kanadyjskiej jest także premier Quebecu Bourassa i premier Nowego Brunswiku McKenna.

SOCJALIŚCI WYKOŃCZA KANADĘ

Ekonomista amerykański, profesor Walter Block wygłosił przemówienie na konwencji przywódczej w Mississauga ontaryjskiej Libertarian Party. Według Blocka galopujący w Kanadzie socjalizm zamieni ten kraj o przeogromnych bogactwach naturalnych i wielkim potencjale ludzkim w kraj III Świata. Znakomitym przykładem tego co dzieje się z krajem o wielkich możliwościach zmarnowanym przez niewłaściwe rządy jest ZSSR. Według Blocka socjalistycznymi są w Kanadzie wszystkie trzy główne partie, a nie tylko NDP. Razem one współpracują w poddawaniu coraz większych sfer życia kontroli państwowej i zmniejszaniu znaczenia prywatnej produkcji i wolnego rynku. Kanadę - zdaniem Blocka - mogą już tylko obecnie uratować trzy partie: The Liberta-

rian Party, Freedom Party i Reform Party, które muszą podjąć ostrą walkę o prywatyzację systemu ochrony zdrowia i szpitalnictwa, oświaty i wychowania, transportu i welfare. Charakter państwowy powinny zachować jedynie policja, sądownictwo i siły zbrojne. Absolutnie, zdaniem Blocka, trzeba zerwać z kontrolą czynszów oraz z ustalaniem stawki płacy minimalnej. Jeśli w miarę szybko postulaty te uda się wcielić w życie wówczas Kanada ma pewne szanse, aby nie stoczyć się do poziomu kraju III Świata.

OBOZY DLA UCHODźCÓW

Poseł federalny Tom Wappel (liberal) zaproponował, aby zamykane w Kanadzie bazy wojskowe zamienić w obozy dla uchodźców. Co roku do Kanady przybywa ponad 30 tys. osób starających się o status uchodźcy. Wolno im mieszkać gdzie im się podoba w oczekiwaniu na decyzję urzędu imigracyjnego, co zajmuje wielokrotnie powyżej roku czasu. Zdaniem Wappela zamknięcie ich w obozie uniemożliwiłoby im podejmowanie pracy, pobieranie welfare. Z drugiej strony mogliby uczyć się angielskiego oraz historii Kanady, a załatwianie ich spraw nabrałoby znacznego przyspieszenia. Starający się o status uchodźcy byłiby automatycznie deportowani, gdyby odmówili zamieszkania w obozie w oczekiwaniu na rozpatrzenie sprawy. Wappel podkreślił także, że wszystkie osoby starające się o stały pobyt w Kanadzie powinny być poddane testowi na AIDS i w przypadku stwierdzenia obecności wirusa HIV natychmiast deportowane. Podobnie automatycznie wydaleniu powinni zostać ci, którzy odmówią pobrania swych odcisków palcy. Wappel podkreślił, że jego propozycje wzorowane są na tym co wiele krajów zachodnioeuropejskich takich jak Niemcy, Austria bądź Włochy stosuje od dawna. Przywódca Partii Liberalnej Jean Chretien stanowczo odrzucił ideę obozów dla uchodźców. Zdaniem Chretien obozy byłyby zaprze-

zieniem wolności i praw człowieka - spraw zasadniczych dla Kanady. W tym roku Kanada status uchodźcy przyznała największą ilość razy uciekinierom ze Sri Lanki (zaakceptowanych 3 576 - odrzuconych 145). Oto kolejne państwa w pierwszej dziesiątce:

Somalia	3,056	187
Lebanon	1,615	209
Iran	1,609	129
El Salvador	1,145	326
China	457	1,547
Bulgaria	444	824
Pakistan	356	130
Romania	288	141
U.S.S.R.	265	111

SWASTYKI NA SYNAGODZE

Na synagodze w Brampton (Ontario) nieznanymi sprawcami wymalowali kilka swastyk i antysemitycznych napisów: "Führer miał rację", "6 milionów kłamstw", "Zabić żydowską świnię" itp. Rabin Lander wyraził przypuszczenie, że za akcją kryje się grupa neonazistowskich punktów skłonionych do akcji właśnie obecnie na fall niedawnej kampanii wyborczej w Luizjanie, gdzie o stanowisko gubernatora stanu ubiegał się były członek Ku Klux Klanu i były faszysta David Duke. Kongres Żydów Kanadyjskich zaoferował 5 tys. dol. nagrody dla osoby, której informacje doprowadzą do ujęcia sprawców.

PODROŻEJE UBEZPIECZENIE OD BEZROBOCIA

Ottawa planuje podnieść od 1 stycznia przyszłego roku stawki ubezpieczeniowe od bezrobocia. Stawki mają być wyższe o 7,1%. Osoba zarabiająca 26 tys. dol. rocznie zapłaci 780 dol. ubezpieczenia - o 52 dol. więcej niż w tym roku. Osoba zarabiająca powyżej maksymalnej ubezpieczonej sumy 36 920 dol. zapłaci 1108 dol. - o 74 dol. więcej niż w br.

Pracodawca od każdej ubezpieczonych stu dolarów zapłaci w nowym roku 4,2 dol. zamiast tegorocznych 3,92 dol. Rząd federalny twierdzi, że musiał podnieść stawki ubezpieczeniowe, gdyż obecnie fundusz ubezpieczenia od bezrobocia ma deficyt w wysokości 3 mld dol., a wraz z przyrostem liczby bezrobotnych - obecnie wynoszącej już 1400 tys. - bez podwyższenia stawek ubezpieczeniowych deficyt rosłby w szybkim tempie.

W TORONTO 147 TYS. WELFEROWCÓW

W październiku liczba osób pobierających welfare w Toronto osiągnęła rekordową liczbę 147 402. Zdaniem władz miejskich liczba welferowców może ulec zwiększeniu do końca br. co świadczy o tym, że recesja nadal szaleje. Liczba welferowców w październiku ub.r. była o 57% niższa, a w październiku 1989 r. o 166%. Natomiast 10 lat temu w październiku 1981 r. liczba osób na welfare wynosiła w Toronto zaledwie 34 336.

PRAWNICY NIE BĘDĄ PRZYSIĘGAĆ NA KRÓLOWĄ

Stowarzyszenie Prawników Górnej Kanady (Ontario) postanowiło w głosowaniu wycofać z przysięgi prawników fragment mówiący o lojalności wobec królowej brytyjskiej. Prawnik pochodzenia irleskiego Darrell Duxtator, główny inicjator akcji, powiedział, że usunięcie fragmentu podkreśla, iż nie widzi on siebie jako poddanego korony.

ROZRZUTNE SZPITALE

Ontaryjski minister zdrowia Frances Lankin powiedziała, że trzeba zrobić wszystko, aby zmniejszyć w ramach systemu opieki zdrowotnej wydatki, które z punktu widzenia opieki nad chorym nie mają żadnego uzasadnienia. Według Lankin szpitale marnotrawią w ten sposób od 25 do 30% swego budżetu - łącznie 5 mld dol. rocznie. Uratowanie nawet

ułamka tej sumy znacznie poprawi sytuację szpitali. Obecnie na 224 szpitale w Ontario 149 jest zadłużonych na łączną sumę prawie 180 mln dol.

O DOSTĘPNY SYSTEM CYWILNY

Sędzia Sądu Najwyższego John Sopinka powiedział, że uważa, iż w sprawach cywilnych prawnicy powinni być wynagradzani jedynie w sytuacji kiedy wygrają sprawę i klient płaciłby im pewien procent przyznanej przez sąd sumy. Zdaniem Sopinki jest to jedyna metoda udostępnienia systemu prawnego i sądowego przeciętnemu Kanadyjczykowi. Wiele osób nie fatyguje się bowiem w ogóle do sądu bądź prawnika, gdyż nie jest w stanie pokryć związanych z tym kosztów. Powoduje to duży brak zaufania wobec systemu prawnego, gdyż przeciętny Kanadyjczyk uważa, że jest to system wyłącznie dla bogatych i tych, którzy są wystarczająco biedni, aby otrzymać bezpłatną pomoc prawną. Sopinka podkreślił, że zdaje sobie sprawę z tego, iż głosi niepopularną opinię wśród prawników, ale system prawny powinien być system służby społecznej, a nie prywatnym klubem wyciskania pieniędzy dla chciwych.

WALKA O RÓWNOŚĆ OBNAŻENIA

W Guelph w Ontario rozpoczęła się rozprawa 20-letniej studentki filozofii Uniwersytetu Guelph Gwen Jacob oskarżonej o obnażenie piersi w miejscu publicznym. W lipcu br. Jacob spacerowała z gołymi piersiami dwukrotnie po ulicach Guelph. Jacob utrzymuje, że kanadyjska konstytucja, gwarantując równość, daje jej prawo do obnażenia piersi, gdyż prawo takie mają mężczyźni. Twierdzi ponadto, że piersi nie są organem erotycznym, lecz gruczołem mlecznym. Prokurator Owen Haw dowodzi, że piersi kobiece są erotycznym organem seksualnym wykorzystującym do tego badania przeprowadzone przez seksuologów takich jak Masters i Johnson oraz dr Ruth. Sędzia Payne ma wydać wyrok 2 grudnia.



POLITYKA

Geremek zrezygnował

Bronisław Geremek zrezygnował z dalszego prowadzenia misji formowania nowego rządu. W swoim oświadczeniu powiedział, że poparł go jedynie Unia Demokratyczna. "Uważam, że nowo powołany rząd musi mieć jasną perspektywę reformatorskiego porozumienia programowego, które pozwoli mu zrealizować swoje zamierzenia. (...) Porozumienie Centrum propozycję tę odrzuciło, a Kongres zajął stanowisko niejasne".

Biuro prasowe prezydenta powiadomiło, że ustąpienie Geremka prezydent przyjął z żalem.

Po rezygnacji Geremka Jan Krzysztof Bielecki oświadczył, że z poparciem prezydenta zgodziłby się ponownie objąć urząd premiera pod warunkiem, że będzie mógł działać zgodnie z opracowanym przez KL-D "planem dla Polski".

"Piątka" wysunęła Olszewskiego

Przedstawiciele pięciu partii: Kongresu Liberalno-Demokratycznego, Konfederacji Polski Niepodległej, Porozumienia Obywatelskiego Centrum, Porozumienia Ludowego i Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego zaproponowali prezydentowi kandydaturę Jana Olszewskiego na stanowisko premiera rządu.

W rozmowach z przedstawicielami "piątki" prezydent powiedział wprost, że wolałby widzieć na stanowisku premiera J.K. Bieleckiego (ewentualnie z Olszewskim jako wicepremierem).

Kandydaturę Olszewskiego popar-

ła także Konferencja Komitetów Obywatelskich.

"Piątka" wydała oświadczenie, w którym jednocznie ponownie poparła kandydaturę Olszewskiego: "Decyzja o desygnowaniu mecenasa Jana Olszewskiego leży obecnie w rękach prezydenta". Pięć partii wysunęło zarazem kandydaturę Wiesława Chrzanowskiego (ZChN) na marszałka Sejmu.

Szef Unii Demokratycznej Tadeusz Mazowiecki powiedział, że UD nie wejdzie do rządu tworzonego przez "piątkę".

Olszewski stawia na dekomunizację

Olszewski sprzeciwia się m.in. programowi Balcerowicza i opowiada się za przyspieszoną dekomunizacją Polski. Jego zdaniem niepowodzenia reformy pozostają w bezpośrednim związku z tym, że dalej funkcjonują komunistyczne struk-

tury w bankowości, gospodarce i administracji. Dekomunizacja ma polegać na zmianie wszystkich struktur życia politycznego, a kwestia odpowiedzialności za indywidualne czyny jest mimo wszystko drugorzędna. Dwie trzecie stanowisk jest niepotrzebnych, bo były tworzone dla ludzi z nomenklatury. Pytany, czy dekomunizacja będzie łamaniem prawa, odparł, że odziedziczone po komunizmie prawo jest wewnętrznie sprzeczne i wszyscy je łamiemy, a zmiana tego prawa to właśnie jeden z elementów dekomunizacji. Jego zdaniem, polityka Balcerowicza już się wyczerpała, dobiegła kresu. To nie jest kwestia osoby, ale koncepcji. Olszewski podkreślił także, że konieczne będzie udzielenie rządowi upoważnienia do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy, w ściśle określonym zakresie spraw gospodarczych i funkcjonowania administracji państwowej,



Prezydent już wybrał

Prezydent Wałęsa po powrocie z Rzymu powiedział, że już zdecydował kogo desygnuje na premiera, ale nie ujawnił jego nazwiska. Dodał, że wybór podpowiedziała mu demokracja.

Kanonizacja ojca Rafała Kalinowskiego

Prezydent wraz z małżonką był z krótką wizytą w Rzymie, gdzie wziął udział we mszy św. w Bazylice św. Piotra, podczas której Papież Jan Paweł II kanonizował ojca Rafała Kalinowskiego - pierwszego karmelitę bosego i 12 Polaka wyniesionego na ołtarze. Mszę koncelebrowali z papieżem kardynałowie Glemp i Macharski. Jan Paweł II powiedział, że chce, aby osoba brata Kalinowskiego urodzonego w Wilnie była pomostem do pojednania polsko-litewskiego. "Raduj się Litwo, raduj się Polsko" - tak zwrócił się Papież do obecnych na uroczystości.

W mszy uczestniczył także prezydent Litwy Landsbergis. Wałęsa i Landsbergis nie rozmawiali ze sobą.

Prezydent został przyjęty przez Jana Pawła II. Po powrocie do kraju Wałęsa powiedział, że wizyta w Watykanie pozwoliła mu doładować akumulatory i wzmocniła go duchowo. Zarazem jednak do dalszych rozmów z liderami "piątki" delegował swojego szefa gabinetu i sekretarza stanu Mieczysława Wachowskiego. "Piątka" nie chce z nim rozmawiać twierdząc, że to nie ten szczebel.

Prezydent ujawni kandydata na premiera 25 listopada

Rzecznik prezydenta Wałęsy Andrzej Drzycimski powiedział, że nazwisko kolejnego kandydata na premiera zostanie ujawnione dopiero 25 listopada, w dniu pierwszego posiedzenia nowego Sejmu i przypomniał, że konstytucja daje prezydentowi trzy miesiące na wyłonienie szefa rządu. "Często zapominamy, że jedynym politykiem, który przekroczył magiczną liczbę 100 tys. głosów w wyborach jest obecny premier Jan

Krzysztof Bielecki" - powiedział także Drzycimski. Ta ostatnia wypowiedź została odebrana jako kontynuowanie przez prezydenta forsowania kandydatury J.K. Bieleckiego.

Awantura w Belwederze

Według źródeł dobrze poinformowanych podczas jednych z negocjacji KL-D, PC i UD w Belwederze doszło do awantury pomiędzy prezydentem Lechem Wałęsą a przywódcą PC Jarosławem Kaczyńskim. Prezydent wzburzył się, gdy Kaczyński stanowczo obstawał przy kandydaturze Olszewskiego i ostro zaatakował go, zarzucając mu m.in. nawoływanie do dekomunizacji, a jednocześnie całkowite jej nierealizowanie w Kancelarii Prezydenta, w okresie gdy był jej szefem. Kaczyński nie pozostał Wałęsę dłużny i wytknął mu różne sprawy. Wkrótce scysja zamieniła się



w karczemną awanturę, w której wzajemnie sobie grozono. Ostatecznie Kaczyński wyszedł z sali obrad i nie powrócił mimo prób mediacji Donalda Duska i Jacka Kuronia.

Polska uzna Chorwację

Minister spraw zagranicznych Krzysztof Skubiszewski odbył rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Chorwacji Z. Separowiciem. Po spotkaniu oświadczył, że uznanie przez Polskę Chorwacji jako niepodległego państwa jest tylko kwestią czasu oraz potwierdził, że Polska traktuje akcje armii federalnej w Chorwacji jako akty agresji.

Republikanie żądają zdelegalizowania partii postkomunistycznej

W opublikowanym oświadczeniu Koalicja Republikańska, powołując się na opublikowane w ostatnich dniach dokumenty świadczące "o finansowaniu PZPR, a potem SdRP przez sowieckich komunistów", postuluje zdelegalizację Socjaldemokracji RP, upaństwowienie jej majątku oraz pociągnięcie do odpowiedzialności tych działaczy, którzy naruszyli prawo. Domaga się też unieważnienia mandatów poselskich i senatorskich, zdobytych przez socjaldemokrację oraz rozpisania wyborów uzupełniających.

Na konferencji prasowej w Warszawie sekretarz generalny Socjaldemokracji RP Leszek Miller zapytany co sądzi o wypowiedziach sugerujących delegalizację SdRP - określił je jako pomysły chore, dyskredytujące tych, którzy je głoszą. Nawiązując do rewelacji "Komsomolskiej Prawdy" Miller powiedział m.in.: "Oczekuję, że zostaną przedstawione dowody, których nie można podważyć". Nie uważa za takie dowody "notatek sporządzonych z różnych rozmów" przez stronę sowiecką.

"Trybuna" twierdzi, że "Solidarność" też brała

Organ postkomunistów, dziennik "Trybuna" powołując się na pa-

ryską "Kulturę" wskazał, że nie tylko SdRP zasillana była ze źródeł zagranicznych, ale także "Solidarność". Wrześniowy numer paryskiej "Kultury" podał kwoty dolarów, jakie wpłynęły na konto związku w ostatnich czasach, domagając się zarazem rozliczenia tych sum.

Rzecznik prasowy Solidarności wyjaśnił, że obecne dotacje jakie docierają do związku z Zachodu trafiają poprzez amerykańską centralę związkową AFL-CIO. Nie jest więc łamane prawo dewizowe. Ponadto dolary te nie służą finansowaniu działalności politycznej lub gospodarczej przynoszącej zyski.

Niech widzi prawica gdzie siedzi lewica

W sprawie Sejmu toczą się dyskusje, gdzie kto ma siedzieć (lewica - prawica) oraz ile trzeba posłów, aby utworzyć klub. Według szefa Kancelarii Sejmu Ryszarda Stęplowskiego prawie wszystkie kluby chciałyby siedzieć w całości. Konieczny jest kompromis. Najbardziej po prawej będą siedzieć Unia Polityki Realnej i Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe, najbardziej po lewej - Sojusz Lewicy Demokratycznej, w środku Unia Demokratyczna obok Porozumienia Centrum. Przewodniczącym klubu parlamentarnego UD został Geremek, zastępcami Jan Maria Rokita i F. Polomski.

Mniejszość niemiecka domaga się dwujęzycznych nazw miejscowości

Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Mniejszości Niemieckiej kierowane przez Henryka Króla wystąpiło z postulatem wprowadzenia na Opolszczyźnie dwujęzycznych nazw miejscowości, w których mieszkają obywatele polscy niemieckiego pochodzenia. Poseł Król uważa, że nie jest to postulat wygórowany. Powołując się na przykład Belgii, gdzie nazwy miejscowości są trójjęzyczne, udoświadnia, że "i tutaj powinno stać się to normalnością". Król nie obstaje

przy automatycznym powrocie do nazw z 1933 r. (w tym roku dla wyrugowania śladów Słowiańszczyzny hitlerowcy zastąpili niemieckie nazwy niemieckimi). Jego zdaniem Polacy nie chcą zgodzić się na wprowadzenie dwujęzycznego nazewnictwa, gdyż tkwi w nim syndrom "złego Niemca". Niemcy z Opolszczyzny uważają, że już czas, by wyzbyć się uprzedzeń.

Breżniew cieszył się z odejścia Gomułki

"Polityka" opublikowała protokół rozmowy Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza z Leonidem Breżniewem na Kremlu 5 stycznia 1971 r. wydobyty z tajnych do niedawna archiwów.

Podczas tej trwającej - jak wynika z dokumentu - ponad 4 godziny rozmowy Gierek stwierdził m.in., że w czasie wydarzeń grudniowych w 1970 r. "minister obrony narodowej (był nim W. Jaruzelski - red.) został faktycznie odsunięty od dowodzenia. Decyzje podejmował tow. Gomułka, który również wydawał rozkazy o tym, aby strzelać. (...) Na Wybrzeżu rozkazy o strzelaniu wydawali również towarzysze Kliszko i Loga-Sowiński".

Breżniew powiedział zaś m.in. "Ceniliśmy tow. Gomułkę jako przywódcę partii, ale kiedy zauważyliśmy, że sprawy przybrały niedobry obrót, napisaliśmy list od Biura Politycznego, że tego nie popieramy. Tow. Gomułka odszedł i cieszymy się, że władzę objęło nowe kierownictwo".

GOSPODARKA

Prywatyzacja PGR-ów

Prezydent Wałęsa podpisał ustawę o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi skarbu państwa. Wejdzie w życie od 1 stycznia 1992 r. Przewiduje wydzierżawienie, sprzedaż bądź powierzenie majątku PGR-ów w administrowanie fachowcom.

Plące rosna

Przeciętne wynagrodzenie wynios-

ło w III kwartale br. 1779 tys. zł (wzrost od II kwartału o 4.8%), a październikowe wynagrodzenie "w sześciu podstawowych działach produkcji materialnej" wyniosło 1987 tys. zł (wzrost od września o 7.8%).

Chcą pomagać, ale właściwemu rządowi

Misja ekspertów Międzynarodowego Funduszu Walutowego, która od 4 listopada oceniła stan naszej gospodarki, opuściła Polskę. Szef misji Michel Deppler powiedział: "Załamanie handlu z krajami byłej RWPG miało w 1991 roku o wiele większy wpływ na kłopoty polskiej gospodarki niż twarda polityka finansowa. (...) Polskemu rządowi niewątpliwie bardzo zależy na ograniczeniu deficytu budżetowego. My jesteśmy gotowi w tym pomagać, także w określeniu przyczyn kłopotów z budżetem". Misja powróci do Polski po utworzeniu nowego rządu. Przypomnijmy, że w wypadku Polski MFW zawiesił we wrześniu - w porozumieniu z polskim rządem - przekazanie kolejnej raty kredytu (w wysokości 104 milionów dolarów), ponieważ strona Polska nie dotrzymała wcześniejszych ustaleń, a okres przedwyborczy uniemożliwiał sensowne negocjacje w sprawie przyjęcia nowych, realistycznych wskaźników programu. Przedstawiciele MFW wyjaśniali we wrześniu, że pieniądze wtedy nie wypłacone - nie przypadną, Polska będzie mogła je otrzymać w terminach późniejszych, po osiągnięciu nowego porozumienia z MFW.

Obecnie źródła zbliżone do MFW oświadczyły, że "wszystko może być przenegocjowane z nowym rządem, zależnie od tego, co będzie chciał robić".

Polska uzgodniła z Funduszem własną br. trzyletni program gospodarczy, na który ma otrzymać od MFW łącznie ok. 1,6 miliarda dolarów.

Nie dyskutować za dużo - działać!

Eugenio Lari, doradca wiceprezesa Banku Światowego ds. Europy

Wschodniej, do niedawna dyrektor Departamentu Wschodnioeuropejskiego w Banku Światowym, powiedział, że pomoc dla Polski będzie kontynuowana jeżeli nowy rząd zachowa dyscyplinę budżetową. Lari powiedział, że oczekuje zmian w polityce gospodarczej rządu polskiego "i w pewnym sensie pragnie zmian", ale takich, które ożywiłyby produkcję i dzięki temu zmniejszyły bezrobocie oraz takich, które "złagodząby społeczne koszty reform". Uważa natomiast, że rozluźnienie dyscypliny finansowej czy walutowej ścigałoby na kraj nową hiperinflację, która jeszcze bardziej zniechęciłaby

inwestorów i kapitał zagraniczny do podejmowania działalności gospodarczej w Polsce.

"Pomyślnie jest to - stwierdził Lari - że przeciwnicy reform rynkowych znaleźli się po wyborach w mniejszości, ale coś naprawdę korzystnego może z tego wynikać dopiero wtedy, gdy "wszystkie (zainteresowane) partie szybko uzgodnią program rozwoju sektora prywatnego, prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych i restrukturyzacji tych przedsiębiorstw, które miałyby pozostać w sektorze państwowym - i niezwłocznie przystąpią do działania".

"Niepokoję się, że znów zaczną się niekończące dyskusje nad tym, jak to zrobić, jak ściśle określić wartość (prywatyzowanych) przedsiębiorstw, że nie uwzględni się - trzeba to powiedzieć bez ogródek - że czas dyskusji już się skończył i teraz potrzebne jest działanie".

Za rok otwarcie Bristolu

W listopadzie 1992 roku warszawski hotel "Bristol" przyjmie pierwszych gości. Wtedy bowiem - jak zapowiadają przedstawiciele "Orbisu" - zakończy się trwający od kilkunastu lat remont tego budynku.

Właścicielami są "Orbis" (który ma 45 proc. udziałów) i angielska sieć hoteli "Forte", posiadająca pozostałe udziały. Właśnie dzięki angielskiemu partnerowi znaleziono pieniądze na remont budynku i powstała szansa, że warszawski "Bristol" znajdzie się na liście obok takich hoteli, jak Plaza Athene w Nowym Jorku.

Po uruchomieniu właściciele "Bristolu" zabiegają o wpisanie go do wykazu 150 najbardziej ekskluzywnych hoteli świata.

Łatwiej się dodzwonić przez ocean

Po niedawnym przejściu z telefonicznej techniki analogowej na cyfrową i niemal trzykrotnym zwiększeniu ilości łączy do USA, całkowicie zanikło przeciążenie w ruchu abonenckim między Polską a Stanami Zjednoczonymi - poinformowano w Ministerstwie Łączności.

Do końca br. przybyć ma dodatkowych 600 cyfrowych łączy satelitarnych prowadzących z Warszawy via Psary do Nowego Jorku, Cicago czy Waszyngtonu.

Esso weszło, Texaco wchodzi

W Poznaniu została otwarta pierwsza stacja benzynowa Esso-Exxon na terenie Polski. Wybudowana kosztem 2 mln dol. w ramach umowy Biura Handlowo-Prawnego (firma Aleksandra Gawronika) z Exxon stacja ta jest zarazem pierwszą stacją



tego amerykańskiego koncernu w Europie Wschodniej. Jest ona wyposażona w najnowocześniejszą technologię, uwzględniającą zachodnie wymogi ekologiczne. Posiada 21 dystrybutorów, czynnych całą dobę. 3 następne stacje firma Gawronika wybuduje w roku przyszłym. Docelowo powstać ma 30 takich stacji.

Do Polski wchodzi także Texaco. Koncern ten podpisał umowę założycielską spółki, do której wchodzi Polski Związek Motorowy (35%), "Texaco" (50%) i belgijska firma SMG (15%). Będzie to pierwsza inwestycja "Texaco" w Europie postkomunistycznej.

Nowe wiaty przystankowe

W ciągu 2 lat kosztem ok. 7 mln dol. polsko-brytyjska firma AD POL wybuduje w Warszawie 1,800 wiat nową generacji na przystankach komunikacji miejskiej. Pierwsze z nich znajdują się na ulicach miast w końcu bm.

Jak powiedział członek Zarządu Warszawy Jerzy Zass, nowe wiaty przystankowe zaprojektowane zostały specjalnie dla stolicy i zaakcep-

towane przez architekta Warszawy.

Będą prawidłowo liczyć?

W Krakowie odbyła się pierwsza w Polsce konferencja szkoleniowa Amerykańskiego Instytutu Bankowości. Program płciodniowej konferencji obejmował 15 różnych kursów, na których amerykańscy specjaliści z Instytutu Bankowości i amerykańskiego Departamentu Skarbu przeszkolili 70 bankowców z 28 polskich banków państwowych i prywatnych.

Program kursów obejmował analizę kredytowania, obsługę aktywów i długów, usługi bankowe, itp. Celem szkolenia było zaznajomienie polskich bankowców z praktyką bankową w USA. Konferencję sponsorowały Amerykański Korpus Pokoju i krakowska Fundacja "Progress and Business" przy poparciu programu rozwojowego ONZ.

Konferencję szkoleniową otworzył ambasador USA w Polsce Thomas Simons Jr.

Testament Balcerowicza?

Wicepremier i minister finansów

Leszek Balcerowicz przedstawił na posiedzeniu Rady Ekonomicznej "Założenia polityki gospodarczej na rok 1992". Zaproponował utrzymanie twardej polityki finansowej (m.in. dalsze redukcje budżetowe), przyspieszenie prywatyzacji, utrzymanie równowagi rynkowej i wymiennalności złotych. Jego zdaniem inflacja będzie mniejsza, ale nadal nie jednocyfrowa, deficyt budżetowy wyniesie ok. 5% dochodu narodowego brutto (w tym roku - 3%).

Hongkong w Polsce

Janusz Maronowski z Ministerstwa Współpracy Gospodarczej z Zagranicą powiedział, że Chińczycy z Hongkongu poczynili już pierwsze inwestycje w Polsce i coraz częściej "widząc, że państwa Europy środkowej mogą w niedalekiej przyszłości zintegrować się z Zachodem, wybierają te właśnie kraje".

Wielu z nich chce opuścić stałe Hongkong przed zajęciem go w 1997 roku przez Pekin. Nie brakuje takich, którzy interesują się możliwością osiedlenia się w Polsce. Zdaniem Maronowskiego, aby ułatwić całą procedurę osiedlenia się obywateli Hongkongu w Polsce, decyzje powinny zapaść na szczeblu rządowym. Chińczycy z Hongkongu są bowiem dla wielu regionów naszego kraju wielką szansą, z której nie należy rezygnować.

PRAWO:

Ścigają Bąsika i Gąsiorowskiego

Prokuratura Wojewódzka w Warszawie wysłała list gończy za byłym wiceprezesem spółki "Art-B" Andrzejem Gąsiorowskim. Razem z prezesem Bogusławem Bąsikiem jest on oskarżony o zagarnięcie na szkodę skarbu państwa kwoty co najmniej 4 bilionów 242 miliardów złotych (ponad 360 mln dol. US).

Nowym prezesem spółki "Art-B" został Dadeusz Głuszczyk, wiceprezes Banku Handlowo-Kredytowego (właściciela spółki), pracownik NBP.



Nawet Kuroń nie wytrzymał

Jackek Kuroń pozwał do sądu o zniesławienie Tadeusza Rokseleż Bolesławca, który ubiegał się o mandat poselski z ramienia Porozumienia Centrum. W programie miejscowej telewizji lokalnej wyraził on pogląd, iż były minister jest współudziałowcem sieci kasyn gry w Polsce. Dlatego doprowadził do tego, iż nie płacone podatków, czym osłabiają budżet państwa. Społeczeństwu zaś na otarcie łez serwował słynne zupy.

EMIGRACJA I POLONIA

Paszport taniej i będzie z orłem w koronie

Jeszcze w tym miesiącu ma wejść w życie nowe rozporządzenie ministra spraw zagranicznych w sprawie odpłatności za paszporty w polskich konsulatach za granicą. Dotychczas opłaty związane z uzyskaniem paszportu polskiego w RFN wynosiły 217 marek, czyli z górą siedem razy tyle co koszt paszportu niemieckiego - 30 marek. Paszport francuski kosztuje 350 franków, natomiast w polskim konsulacie w Paryżu ponad 600 franków. Dotychczasowa cena paszportu w konsulacie w Waszyngtonie to 120 USD. Obywatel amerykański płaci za paszport 55 USD i w ciągu dwóch tygodni może go otrzymać pocztą. W konsulacie w Toronto paszport polski kosztuje ok. 150 dol., obywatel kanadyjski płaci za paszport kanadyjski 25 dol. i otrzymuje go w ciągu trzech dni osobiście bądź do dwóch tygodni pocztą. Nowe ceny polskiego paszportu wydawanego za granicą będą wynosiły od 40 do 60 dol. US. MSZ ocenia, że straty wynikłe z obniżenia ceny paszportów wyniosą rocznie 6 mln dol.

Jak podał rzecznik prasowy MSW W. Wróblewski od początku 1992 roku w większych konsulatach powinny być już wprowadzone nowe kształt paszportowe na okładkach ozdobionych orłem w koronie.

O emigracji:

Reżyser Krzysztof Zanussi:

"Kiedy rozmawia się o emigracji, koniecznie trzeba przypomnieć sobie, jak silnej indoktrynacji podlegaliśmy przez lata. Od wojny z emigracji czyniono rodzaj kompleksu narodowego, a człowiek który wybrał życie za granicą był winien, postąpił niegodnie. Cień tej myśli tkwi w nas nadal, wciąż występuje rozumowanie: myśmy się tu męczyli, zmagali, a im było tam dobrze. Trzeba pozbyć się takiego widzenia sprawy. Zwłaszcza że emigracja jest dziś zjawiskiem powszechnym. Turcy, Grecy, Hiszpanie, Włosi - przedstawiciele wielu narodów żyją i pracują z dala od ojczyzny. Współczesna emigracja przestaje być dramatem.

Mamy jednak pewien dług do spłacenia. Myślę o tych, co zostali za wschodnią granicą. Powiedzieć o nich emigranci - byłoby obraźliwie. Zostali tam przecież albo z wiary albo z konieczności. Im właśnie bardzo potrzebna jest nasza pomoc ekonomiczna, lecz nie tylko. Trzeba ich wesprzeć intelektualnie, kulturowo. Wśród nich obserwujemy najniższy procent intelektualistów. Brak tam przywódców elit. Stąd rozmaite konflikty, nieporozumienia..."

Pianista jazzowy Adam Makowicz:

"Wszystko, co zbliża nas znów do kraju, bardzo zawsze cieszy. Na co dzień żyje się tu, w Ameryce zwłaszcza, w olbrzymim pędzie. Człowiek pochłonięty jest pracą, nieustannym byciem w kursie. Strach zejść ze sceny choćby na moment, bo opuścić Nowy Jork na tydzień, to znaczy przyjechać po jakimś znaczącym fakcie. Tu ciągle dzieje się coś ważnego. Ale kontakt ze starym krajem jest nam potrzebny. Bardzo ważne, że możemy jeździć do Polski bez stresu, lęku, że pojawią się kłopoty na granicy, że ktoś będzie ciągał, wzywał, wypytywał, nakłaniał lub zmuszał do wladomej współpracy. Przecież chcemy przyjeżdżać, odwiedzać bliskich. A na stałe? Niektórzy wracają na starość. Jak skoń-

czą już pracę i obojętne im czy kupią domek pod Nowym Jorkiem czy pod Warszawą. Ale wielu też, podobnie jak ja, nie wyobraża sobie w sumie takiego powrotu. Bo to trochę tak, jakby zacząć życie po raz trzeci".

KULTURA

Zakopiańczyk najlepszy w Indiach

Grand Prix Międzynarodowego Biennale Grafiki w Indiach zdobył zakopiański artysta Jerzy Jędrzyński. Główną nagrodę i złoty medal zyskały linorety zatytułowane "Gołębiarze", "Piknik" i "Wielki bieg". W biennale uczestniczyło ponad 450 artystów-grafików z 45 krajów świata.

ZDROWIE

Restrukturyzacja szczeecińskiej służby zdrowia

Na zmiany restrukturyzacyjne w szczeecińskiej służbie zdrowia przeznaczony się w ciągu najbliższych 5 lat 205 mln dolarów - 85 mln z budżetu państwa i 120 mln z funduszu Banku Światowego. Kwota ta spłacana będzie w ratach przez 5 lat.

43 szpitale znajdujące się w rejonie działania Pomorskiego Konsorcjum Zdrowia - w województwach szczeecińskim, koszalińskim i gorzowskim - zostaną wyposażone w nowoczesne systemy komputerowe, umożliwiające gromadzenie danych o chorych, przebiegu leczenia, uzyskiwanych efektach. W 1992 r. Bank Światowy sfinansuje systemy komputerowe dla Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Szczecinie oraz szpitala w Gryficach. W 1993 r. skomputeryzowanych zostanie następnym 13 szpitali. W 1994 - 15.

MIT PIONIERA

Wojciech Mazlarski w jednym z ostatnich numerów "Gazety Wyborczej" ogłosił artykuł, który zapewne wywołuje wśród narzekających na trudy życia ludności RP wściekłość i oburzenie. Napisał mianowicie, że się nam polepszyło, a w dodatku potrafił rzecz przy pomocy danych liczbowych udowodnić. Polepszyło się nam, rzecz jasna, statystycznie, przy czym statystykę ową winduje w górę mniejszość, a nie większość. Większość, często nie bez racji, uważa, że jej się - przeciwnie - bardzo pogorszyło. I - by usunąć wszelkie wątpliwości - uważam, że ma ta większość rację. Ale - i tu też proszę o to, by mnie dobrze zrozumiano - nie owa większość powinna narzucać ton naszemu życiu.

Nie, w najmniejszej mierze nie mam zamiaru występować przeciw demokracji. Właśnie dzięki owej demokracji mamy do czynienia z ową statystyczną poprawą. Dzięki demokracji rosna na ścianach naszych domów boczniki anten satelitarnych, zwiększyła się o 1000% (!) ilość video oraz spożycie mięsa i bananów. Pisałem zresztą o tym dla GW przed ponad rokiem, lecz wówczas uznano mój tekst - może i nie bez racji - za zbyt drażliwy. Nastroje były co najmniej napięte i nie należało zapewne podjudzać ludzi wskazywaniem cudzego bogactwa. Zresztą mój tekst w porównaniu z artykułem młodego Mazlarskiego był po prostu amatorski: nie dysponowałem danymi liczbowymi, opierałem się jedynie na własnych wrażeniach.

Dzisiaj jednak chodzi o coś innego. I tu przyznać trzeba Mazlarskiemu wielką rację: chodzi o to, by politycy zaczęli dopieszczać i doceniać klasę średnią, która ów skok statystyczny

wypracowuje. Skłanianie się ku emocjom tłumy, schlebianie lamentom poszkodowanych jest polityką strusia. Trzeba poprzeć tych ludzi, którzy wskazują drogę rzeczywistej odbudowy kraju i którzy w dodatku swą działalnością słuszność tej drogi udowodnili. Trzeba ludziom wskazać przykłady "dorabiania się": biorę ten termin w cudzysłow, gdyż to w końcu tak prawdę mówiąc nie są żadne wielkie bogactwa: ot samochód, video, kolorowy telewizor, automatyczna (!) pralka i wakacje we Włoszech. Ale w tym kierunku winno pójść całe społeczeństwo: ma się wybijać na swoje, a nie równać krok, stosować się do "średniej krajowej". Myślę, że ten termin - owa "średnia krajowa" - jest jednym z najbardziej zabójczych dla polskiej gospodarki i polskiej polityki. To właśnie zwolennicy "średniej krajowej" wrzeszczą, że "Balcerowicz musi odejść", że "wszyscy mamy takie same żołądki" itp.

Trzeba oprzeć się na klasie średniej, ale to nie znaczy, że rynek jest jedynym i wystarczającym lekarstwem na rozwiązanie polskich problemów. Tą prawdę też trzeba zrozumieć, gdyż jej odrzucenie spowoduje więcej zła niż dobra. Problematyka gospodarcza jest ściśle związana ze społeczną. Można "puścić wszystko na żywioł rynku", ale wówczas doprowadzi się wielkie grupy ludności do kompletnej nędzy. Współczesne, cywilizowane państwo nie może sobie pozwolić na budowanie rzeczywistości pokazanej w "Ziemli obiecanej" Reymonta tak pięknie sfilmowanej przez Wajdę. Nie można się bogacić za wszelką cenę. Granicę stanowi obszar nędzy innych. Gdzieś tu musi zostać wypracowana równowaga. Jak

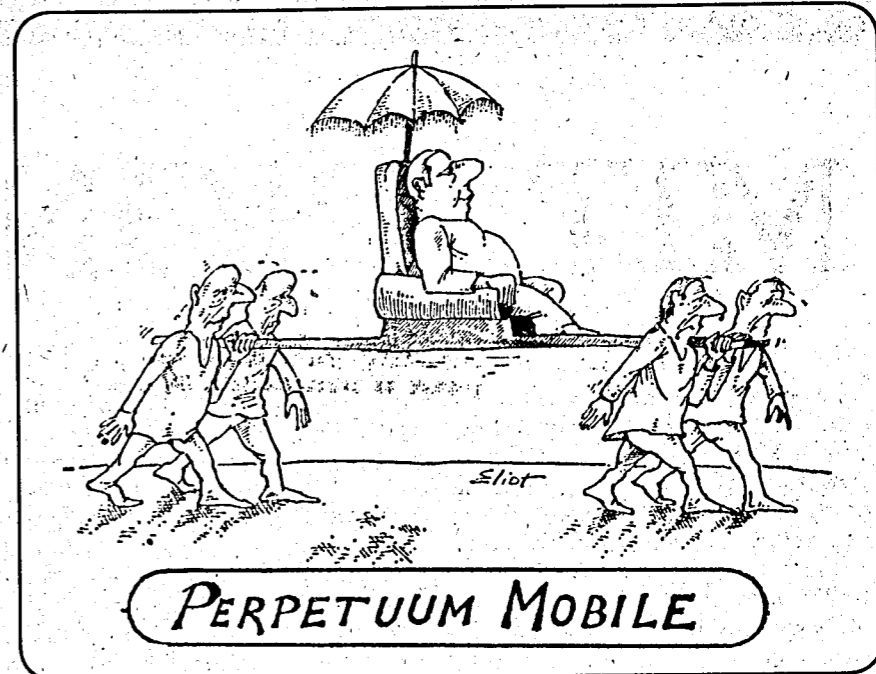
to zrobić? Oto właśnie problem, przed którym stoi dziś Polska. I z pewnością nie jest to problem zbyt łatwy, choć różni nawiedzeni politycy polscy twierdzą, że to bagatelka.

Drogi, którą przechodzimy, nie przeszło dotąd żadne społeczeństwo. Znane jest przejście od demokracji do komunizmu, nieznaną jest droga powrotna: cofanie się po własnych śladach jest o tyle niebezpieczne, że po drodze znajduje się stalinizm czy coś w tym rodzaju, a tego przecież chcemy uniknąć. Występując ostatnio w Niemczech rzecz ową opisał przy pomocy starego dowcipu Adam Michnik. Określając różnicę między akwariem i zupą rybną stwierdził, że co prawda z akwariem można zrobić zupę rybną, natomiast z zupy rybnej akwariem nie powstanie. Tak mówi teoria. Tymczasem to, co my musimy zrobić, to udowodnić, że rzecz jest możliwa. Jak? Rzecz w tym, że nikt nie wie. Historia nie dostarcza wzorców, teoria jest zaś tylko teorią. Jeśli jakiś zakład produkuje popiersia Lenina, czyni to dobrze, pracownicy mają nawet pomysły racjonalizatorskie, a tych popiersi nikt nie kupuje, firmę trzeba zamknąć. Rzecz w tym, że w podobnych firmach w Polsce - Ursusie czy Starachowicach - pracują dziesiątki tysięcy ludzi i z tymi ludźmi trzeba coś zrobić. Nie tylko z ludźmi: wokół takich zakładów jak Starachowice czy Nowa Huta pobudowano całe, całkowicie od nich uzależnione miasta. Te miasta umrą wraz z zamknięciem tych zakładów.

Mówi się, że polityka jest sztuką walki o władzę. Może to prawda, choć nie zawsze. Mówi się też, że polityka to sztuka kompromisów. Być może, choć czasami lepiej kompromis odrzucić. Mówi się też, że polityka to

sztuka ryzyka. To prawda. Ale pod jednym warunkiem: że jest to ryzyko ludzi odpowiedzialnych. Granice odpowiedzialności wyznacza w tej grze interes państwa. Niektórzy dopowiedzą - i jestem tu z nimi całkowicie solidarny, choć wiem, że dla wielu podobne stwierdzenia są raczej śmieszne - że granice odpowiedzialności wyznaczają z drugiej strony zasady moralne. W wypadku Polski jest to szczególnie istotne. Trzeba sobie bowiem jasno i otwarcie powiedzieć, że właśnie ci ludzie, których wysiłkowi, ryzyku, odwadze i - to też - fantazji zawdzięczamy obecne zmiany, dzisiaj są najbardziej poszkodowani, w dodatku nie z własnej winy. Tymi ludźmi są robotnicy wielkich państwowych kombinatów mających symbolizować w przeszłości ową słynną wyższość socjalizmu nad kapitalizmem. Oni dziś płacą koszty przemian. Zwykle poczucie społecznej oraz historycznej sprawiedliwości - jeśli te pojęcia jeszcze cokolwiek we współczesnym świecie znaczą - wymaga, by nie znaleźli się poniżej progu nędzy. To także kwestia honoru społeczeństwa polskiego. Ja wiem, że honor to dziś pojęcie zlekka tracące myśzką, lecz jestem osobiście do niego przywiązany i ani mi się śni z niego rezygnować.

Rozumiem doskonale, że nikomu nie śni się płacenie - bezpośrednio czy za pośrednictwem systemu podatkowego - na nierobów (są społeczeństwa, które na to stać i to nie jest chyba tak bardzo złe rozwiązanie, jak to usiłują przedstawiać liberałowie). Rzecz w tym, że nie z nierobami mamy do czynienia. Jadąc wczoraj z Warszawy do Berlina miałem do czynienia z ludźmi zdrowo myślącymi, choć wyrażającymi swe myśli w języku niezbyt przyzwoitym, w którym słowa takie jak "kurwa" i "pierdoła", "zajebię" i "chuj" stanowią podstawową bazę wyrażania swych uczuć (swoją drogą jest to słownictwo w dzisiejszej Polsce zupełną normą: wystarczy przejść się po w końcu inteligenckiej ulicy, jaką jest Krakowskie Przedmieście w Warszawie). Otóż ci tak wulgarnie wyrażający się ludzie stwierdzali jedno: jadą, by pracować - nawet więcej usłyszałem (pomijam cha-



PERPETUUM MOBILE

rakterystyczne przerywniki): ja tam lubię robotę, ale za darmo robić nie będę; mogę tyrać i dziesięć godzin, ale muszę wiedzieć za co. Ci ludzie będą tak samo dobrze robili owe popiersia Lenina, jak budowali domy: decyzyja o tym, co mają robić nie zależy od nich. Jadą do Niemiec, gdyż tu mają sensowną pracę za prawdziwe pieniądze. Oni nie są winni temu, że polska gospodarka przeżywa kryzys, nie powinni też za ten kryzys płacić zbyt wysokiej ceny. Ilu wyjedzie? O tych, co zostają, musi zadbać państwo. Z budżetu, którego - praktycznie rzecz biorąc - nie ma. Oto jeden z ważniejszych wymiarów polskiego dramatu.

Musimy z tego wyjść. Rzecz w tym, że nie bardzo mamy czas na eksperymentowanie i jednocześnie nie mamy innej drogi niż owo dokonywanie wciąg nowych eksperymentów. Teoretycznych rozwiązań tego problemu przedstawiono już w Polsce dziesiątki. Dramat polega na tym, że spośród nich w praktyce można sprawdzić tylko jedno. Zawsze zatem podejmuje się ryzyko, iż wybieramy to mniej skuteczne, choć wcale dobrze się zapowiadające. Poprawki, jeśli są w ogóle możliwe, trzeba robić w biegu, cofnąć raz popełnionego błędu się nie da, trzeba go korygować; co jest o tyle trudne, że każdy taki błąd oznaczać musi ludzkie nieszczęście mier-

zone nie statystycznie, lecz osobiście. Dlatego rozumiem Jacka Kuroń, który na co drugiej stronie niezwykle interesującej "Mojej zupy", w której opowiada o swoich ministerialnych doświadczeniach, przeprasza tych, wobec których zawinił. Swych błędów nie mógł przewidzieć przed ich popełnieniem, gdyż - jak już wspominałem - dla doświadczeń, które w tej chwili są udziałem Polaków, nie ma żadnych wzorów.

Dla jednego wszakże wzór mamy i na ten wzór wskazał Wojciech Mazlarski: to mitologia Pionierów. Wspominałem już kilka razy tutaj o potrzebie takiej mitologii: ona dała dobrobyt i siłę takim krajom jak USA czy Izrael. Z narzekania, lamentowania i kwękania jeszcze nigdy nic dobrego nie powstało. Trzeba się oprzeć nie na tych, którzy narzekają, lecz na tych, którzy stali się ludźmi sukcesu. Powielać ich wzory, odwoływać się do ich doświadczeń, upowszechniać ich postawy. Czy zawsze? Nie, nie zawsze. Nie wtedy, gdy istnieje domniemanie, że ich wzrost spożycia mięsa, bananów i video jest efektem przestępstwa lub deptania podstawowych wartości. Myślę jednak, że to żaden problem w kraju, w którym tak wielu zna podobno Pismo Święte.

LESZEK SZARUGA

GLÓD NA NAJŻYŹNIEJSZYM CZARNOZIEMIU ŚWIATA

Motto:
"Kto ma żywność, ten ma władzę".
M.F.Rakowski, 1981
"Rząd i tak się wyżywi".
J.Urban, 1983

Jakikolwiek wstęp zakłóciłby dramatyzm przedstawionych tu obrazów. Oddajmy więc od razu głos panu Gradenigo, konsulowi włoskiemu w Charkowie, w samym środku najżyźniejszego regionu świata. Jest kwiecień 1933:

Ruina zaczyna się za Kurskiem - powiedział mi pisarz Andrejew.
- Kto przeżyje, zostanie bezdomny, z dala od swej ojczyzny. Kto jeszcze czuje się na siłach, próbuje dostać się do miasta. Ale i tam ich tak samo czeka głodowa śmierć, gdyż nie mają żadnych pieniędzy i nikt im nie pomoże. (...) Pochodzę ze środowiska bogatych mieszkańców okolic Leningradu. Tam narzekają, bo utracili od

50 do 60% bydła! Ale oni są panami, skoro jedzą codziennie chleb. Mają na co narzekać!

Towarzysz Frenkiel, członek kolegium GPU, zwierzył się, że co noc zbierają do 250 trupów pomarłych na ulicy z głodu. Z mojej strony mogę poświadczyć, co widzę po północy, jak przed konsulem przejeżdżają auta ciężarowe z ładunkiem 10-15 trupów. Przy konsulacie stoją trzy niedokończone w budowie domy. Ciężarówka zajęła przed budowę i dwóch funkcjonariuszy z widłami do siana zaczęło wygarniać martwych. Podglądałem jak zebrali z ziemi tymi widłami 7 osób, między którymi było dwóch mężczyzn, jedna kobieta i czworo dzieci. Inne osoby ocknęły się i zniknęły jak cienie. Jeden z przeznaczonych do tej pracy rzekł do mnie: "U was czegoś takiego nie ma, prawda?".

Na bazarze 21 (kwietnia) umarłych poskładali jak kupy szmat, w

bloście i ludzkich odchodach. Było ich około 30, 23 (kwietnia) naliczyłem ich za to 51. Jedno dziecko ssalo mleko z piersi martwej matki z posiniąłą twarzą. Ludzie mówili: "Oto zwiastuny socjalistycznej wiosny".

Jednego popołudnia schodziłem Puszkińską w stronę centrum. Padał deszcz. Trzech bezdomnych udawało, że się czubią. Jednego popchnęli i przewrócił się na kobietę, która niosła garczek z barszczem, owinięty chustą. Garczki upadł na ziemię i rozbił się. Winowajca uciekł, a pozostali dwaj rękami zgarniali z ziemi zupę i łakomie zjadali. Trochę ubierał w torebkę dla trzeciego.

Na tejże Puszkińskiej, kilkadziesiąt metrów od konsulatu siedziała wiejska kobieta z dwójką dzieci, na krawężniku jak co dzień takich tu wiele. Trzymała starą puszkę po konserwie, bez wieczka, do której od czasu do czasu ktoś wrzucił koplejkę. Wieczorem jednym ruchem oddaliła od siebie oboje dzieci i wstawszy kulnęła się pod tramwaj, gnający z pełną szybkością. Po godzinie wy-

rzałem i zobaczyłem jak ktoś próbował jeść wnętrzności nieszczęśnicy.

W tym tygodniu zorganizowano służbę do zbierania zagubionych dzieci. Właściwie jest to tłum małych wieśniaków, jaki napływa masowo do miasta, gdyż po wsiach nie ma żadnej szansy przeżycia. Są to więc dzieci przynieszone tu przez ojców, którzy sami wracają do swych okolicznych wsi, by tam umrzeć. Mają nadzieję, że w mieście ktoś się zapiekuje dziećmi. One leżały i płakały przy każdym domu, na chodnikach. Widziało się dzieci 10-letnie, które opiekowały się jak matki 4- lub 3-letnimi. Ta służba teraz zbiera dzieci. Pod konsulem stoi policyjna stróżówka. Często stamtąd słychać dziecięcy płacz i krzyki: "Nie chcę do baraków śmierci!".

Powyższe sceny zawarte są w raporcie konsula Gradenigo, kierowanym do Ambasady Królestwa Włoch



Inszenizacja. Chłopi wstępują do kotchozu.

w Moskwie, a datowanym: Charków, 31 kwietnia 1933, numer urzędowy 474/106. Cały obszerny dokument opublikował wielojęzyczny biuletyn archiwalny "Wiadomości z Rzymu" (News from Rome) nr 12/1986 (te źródła mogą tu wykorzystać dzięki uprzejmości ukraińskich działaczy katolickich w Toronto). Dokument ten ma koronne znaczenie historyczne, gdyż został sporządzony na gorąco przez dyplomata zagranicznego, będącego całymi miesiącami świadkiem jednej z największych tragedii w historii ludzkości; tragedii stosunkowo mało znanej - ponad 6 milionów chłopów ukraińskich zamorzono głodem w planowej akcji komunistycznej przy milczeniu światowych środków masowego przekazu i światowych ośrodków politycznych. O tym jednak później. Póki co, tym którzy zrywają się na używanie określenia "ludobójstwo" w stosunku do działalności komunistów, dedykuję dalszy ciąg świadectwa konsula Gradenigo.

Dyplomata starał się zebrać możliwie jak najwięcej informacji, co by-

ło szczególnie utrudnione, gdyż nie mógł swobodnie poruszać się poza miasto, a nie zapominajmy też w jakim okresie władzy sowieckiej przyszło mu urzędować w prowincjonalnym w końcu Charkowie.

Gradenigo podaje, że wszedł w kontakt z lekarzem, który pełnił służbę na stacji towarowej "Pivniczno-doniecka". Relacje tego lekarza są na tyle istotne, że przy tej stacji urządzono wielkie baraki, do których zwożono podczas zimy i wiosny 1932-33 dziesiątki tysięcy trupów. Lokalizacja nie była przypadkowa: wielka ilość umierających z głodu wśladała do pociągów towarowych w różnych miejscowościach, by dostać się do większego miasta. Na stacji węzłowej w Charkowie masowo wyciągano z towarowych wagonów zmarłych z głodu lub zimna. Tych, co jeszcze dawali oznaki życia przeladowywano do przyległych baraków. Od czasu do czasu było tam mleko lub rzadka zupa (tzw. juszka), ale najczęściej były to "baraki śmierci". W dodatku szalał tyfus, który też robił swoje. Lekarz podaje, że 40% personelu sanitariuszy zmarło w czasie tej "czarnej zimy" od zarażenia tyfusem od bezdomnych i włóczęgów, którym na tej stacji służyli. Lekarz nazywa tę grupę sanitariuszy prawdziwymi bohaterami, bowiem kontynuowali swą służbę mimo epidemii, która przerzedzała ich szeregi.

Tych, którzy już konali, ładowano do specjalnie w tym celu przeznaczonych pociągów i wywożono w pole 50-60 kilometrów od miasta. Zdarzało się jednak, że przy rozładunku niektórzy byli jeszcze żywi. Wtedy od litości służby zależało, czy pozwolono im wracać tym samym pociągiem do miasta.

Spustoszenie wsi było straszliwe. Raport podaje, że np. wieś Grahowo, 50 km od Charkowa miała uprzednio 1300 mieszkańców, z czego pozostało przy życiu mniej niż 200. Najgorsza śmierć głodowa panowała w rejonie miasta Połtawa. W samej Połtawie nawet lekarze zaczęli puchnąć z braku jedzenia. Konsul cytuje list komsomolca z miasta Sumy do swej dziewczyny. Opis ten daruje sobie, gdyż trzeba mieć mocne ner-

wy. Dość wspomnieć, że chodzi o przypadki kanibalstwa (w stosunku do dzieci i staruszków). W pierwszych miesiącach 1933 r. nie było w Sumach żadnego pożywienia, stąd także upodlenie. Do podobnego desperackiego upodlenia ludzi dochodziło zresztą w wielu miejscach, a wiadomo to z innych źródeł np. z relacji ludzi, którym udało się przeżyć i w 1945 r. po odbyciu szlaku wojennego uciekli do zachodniej strefy okupacyjnej Niemiec.

Dyplomata włoski załączył do swego raportu namiastkę "kaszy" z korzeni, jaką wyrabiano w miejscowości Bilhorod. Załączył też zdjęcia, które były w 1987 r. prezentowane na wystawie w uniwersytecie Harvard.

Relacja Gradenigo zawiera też nazwiska trzech generałów GPU, którzy popełnili samobójstwo po powrocie z kolejnej inspekcji wiejskiej. Wszyscy trzej przed oddaniem strzału w skroń krzyczeli w stanie depresji m.in.: "To nie komunizm, to mordownia!". Nazwiska generałów: **Broskow, Chwilowyj i Girniak**. Wśród personelu GPU i administracji nie brakowało też przypadków psychiatrycznych, również wśród wyższego szczebla. Jednemu z dygnitarzy lokalnych Charkowa musiano założyć kaftan bezpieczeństwa na oczach tłumy. Dziś wiadomo, że memorandum włoskiego konsula trafiło do Rzymu za pośrednictwem ambasady w Moskwie, a rząd włoski zadbał by otrzymały je władze głównych państw zachodnich, które jednak udawały, że nic nie wiedzą.

WSTRZĄSAJĄCE RELACJE TYCH, CO PRZEŻYLI

Po drugiej wojnie światowej fala emigrantów ukraińskich napłynęła do USA i Kanady. Wśród nich byli również pochodzący z części sowieckiej. Ci, którzy potrafili i chcieli mówić o przeżytym piekle natrafili ku swemu zdumieniu na mur trudny do przebicia. Z wielu materiałów na ten temat, zamieszczonych w latach 80 w konserwatywnym tygodniku "Alberta Report" wybieram relacje



Myrny Kostash z trzeciego pokolenia Ukraińców, osadników z przelomu stulecia, autorki smutnej książki "All of Baba's Children". Pamięta ona swe pierwsze kontakty z nowymi emigrantami: "Zgorzkniali ludzie, którzy mówili ciężkim akcentem i bardzo emocjonalnie o sprawach nie mających dla nas znaczenia". Kostash opowiada o zderzeniu trzech grup emigranckich na przykładzie Alberta. Ci, co przybyli z terenów należących przed wojną do Polski nie przeszli hekatombi głodu i dla nich te sprawy były dość odległe. Z kolei "stare" pokolenie (zgrupowane m.in. na południe od Calgary) przeżyło w Kanadzie lata przedwojennej depresji gospodarczej wraz ze strajkami, starciami z policją itd. Wśród nich duże wpływy miała Partia Komunistyczna Kanady, a sympatie pro-sowieckie zachowały się w tym środowisku do dziś. Ich organizacje odnosiły się niechętnie, żeby nie powiedzieć wrogo do przybyszy, którym zarzucali "propagandę antysowiecką". Inni zaś, bardziej wykształceni i związani z Partią Liberalną próbo-

wali czasem nacisków na rząd w Ottawie, który jednak wyraźnie unikał wszelkich zadrażnień z Moskwą. Obecność w Kanadzie świadków "ukraińskiego Holocaustu" nie bardzo też obchodziło tutejszą wielką prasę. W efekcie na ich relacje, wydrukowane w dobrym języku angielskim i z fachowymi komentarzami trzeba było czekać do lat 80, gdy zabrał się za to Marco Carynnyk, któremu udało się otrzymać odpowiednią posadę i fundusze na badanie tego tematu w Uniwersytecie Alberta. Atrakcyjność socjalizmu zmalala na uniwersytetach tego kontynentu, tak że nawet Harvard - do niedawno "okręt flagowy" inteligentnej lewicy amerykańskiej przyznał fundusze i etaty na podobne badania.

Badania te odsłoniły **zastraszającą prawdę o odgórnym sterowaniu masowym głodem w Moskwie i o zorganizowanym zakłamaniu w głównej prasie zachodniej**.

Z kilku tysięcy relacji, zebranych przez profesora Carynnyka z Alberta

przedstawię dwie za tygodnikiem "Alberta Report".

Mówi Maria, mająca w roku 1932 sześć lat. Rodzina miała 10-akrowe gospodarstwo na środkowo-zachodniej Ukrainie. Pamięta dobrze, co miało miejsce bezpośrednio przed nastaniem zimy 1932-33. Duże grupy specjalnych oddziałów NKWD, administracji i partyjnych aktywistów zarekwirowały całość zbiorów zboża, dosłownie wszystko co nadawało się do jedzenia. Żywność zwożono do przygotowanych w tym celu pomieszczeń i pilnowano pod silną strażą. Chodzono od chałupy do chałupy i rekwirowano również ciepłe ubrania i nawet koce. Jakikolwiek opór równał się transportowi na Sybir lub nawet rozstrzelaniu na miejscu. "Gdy zaczęła się zima, puchnęliśmy już od głodu. Wszystkie koty i psy zostały zjedzone. Pierwszy zmarł dziadek, następnie ojciec zapadł na tyfus. Został zabrany, nie aby go leczyć; oni po prostu chcieli zapobiec rozszerzeniu się zarazy". Matka oddała ją do sierocińca w sąsiedniej wiosce wraz z jedną siostrą, a drugą - półtoraroczną wzięła ze sobą i tułala się po mieście Winnica w nadziei znalezienia pracy. Malutka siostra Marii zmarła na ulicy w mieście. W sierocińcu także zmarła jej starsza siostra, razem z wieloma dziećmi. Nie była tam żadnego ogrzewania, a racjonowanie jedzenia nie starczało, by większość dzieci utrzymać się mogło tam przy życiu: cieniutka zupka i cukierek. W ciągu dnia znoszono dzieci, które przeżyły w nocy już nie żyły. Co rano przyjeżdżał konny wóz i zabierał zmarłych. Maria wspomina inne dziecko, które zauważyło przejeżdżający wóz z jej zmarłą rodziną. Dziecko biegło z placem za wozem do masowego grobu. Jeden z woźniców chwycił i dziewczynkę i wrzucił do wielkiego dołu pomiędzy martwe ciała. "Ona i tak prawie martwa, po co więc jeszcze raz?" - skomentował. Tylko interwencja woźnicy innego transportu zawdzięcza życie i mieszka dziś w Edmonton.

Gdy nadchodziła wiosna, głodne dzieci wspinały się na drzewa, by zjadać pierwsze zielone pączki. "W niektórych wsiach pomarli wszyscy.

Zawieszano wtedy czarną flagę przy wjeździe do wsi, co oznaczało, że nie ma tam nikogo żywego".

Inny mieszkaniec Edmonton, Iwan nie pamięta ze swego terenu ani jednej rodziny, która nie straciłaby chociażby jednego członka: On sam utracił brata i dwoje dziadków. Iwan należał do szczęśliwców. Jego ojciec wstąpił do gospodarstwa państwowego (sowchoz), zorganizowanego na gruntach skonfiskowanych ziemianinowi. Pracownicy sowchozów, w odróżnieniu od skolektywizowanych chłopów (kolchozy, czyli niby spółdzielnie), otrzymywali pieniądze za pracę. W dodatku co ważniejsze, dostawali dziennie pół kilo jęczmiennego chleba na osobę i mogli mieć mały przydomowy ogródek na warzywa. Lecz śmierć była powszechna w sąsiednich wsiach. "To było tak, że nie można było iść wiejską ulicą, gdyż smród rozkładających się ciał był straszny. Mogłeś wejść do chałupy i na pewno zobaczyłeś leżące tam ciała, najczęściej trzy - cztery".

Niektórzy ludzie popadali w kanibalizm. "Zdarzało się, że rodzzeństwo zjadało ciała właśnie zmarłego brata lub siostry. Słyszałem też o przypadkach zabijania cudzych dzieci i sprzedawania jako

mięso". Składowanie nawet małych ilości artykułów spożywczych było zabronione i surowo egzekwowane. Szukały policyjne inspekcje. Szukano resztek zboża wszędzie, kopano nawet pod podłogami. Ekipy inspekcyjne z miasta miały w tym celu metalowe drągi, zakończone rodzajem ostrej łopatką. Inną metodą NKWD to chodzenie nocą przez wieś i wypatrywanie dymu z komina. "Jeżeli przyłapali cię na gotowaniu, pytali skąd masz jedzenie. Jeśli nie umiałeś wyjaśnić, zabierali na posterunek i bili dopóki nie powiedziałeś".

Jego wieś była blisko granicy polsko-sowieckiej. Liczyła 3 tys. mieszkańców. Od roku 1933 ludność zmniejszyła się do 1200. Około 900 zmarło z głodu, a drugie tyle zostało zabranych za składowanie żywności lub krytykę władz. Ci aresztowani zostali zastrzeleni lub wysłani na Sybir. "W każdym razie, nigdy więcej nie słyszeliśmy ani o jednym z nich".

Za tydzień:

- Jakie były motywy ukraińskiego Holocaustu?
- Dlaczego milczały rządy i prasa na Zachodzie?



Zdjęcie propagandowe: gorliwy chłop sowiecki oddaje żniwo do skupu.

DYKTATURA MNIEJSZOŚCI

Czy podglądanie bakterii jest politycznie prawidłowe? Jeśli myślę Państwo, że tak, proszę tylko posuchać, co zdarzyło się w Nowym Jorku.

Lekcja biologii w jednym z nowojorskich liceów. Zadaniem uczniów jest obserwacja bakterii pod mikroskopem. Nauczyciel podaje instrukcje. Jedna z uczennic podnosi rękę. Wstaje i oświadcza stanowczo, że podglądać życia bakterii pod mikroskopem nie będzie. Gwałci to bowiem prawo bakterii do prywatności. Dziewczyna odmawia wykonania zadania. W klasie napięta cisza, po czym nauczyciel odpowiada: - oczywiście nie musicz tego robić, masz prawo do swojego odmiennego zdania i ja mogę ci tylko za nie pogratulować. Uczniowie pochylają się nad mikroskopami. Nasza bohaterka rozpręża się wygodnie na krześle i nie robi już nic do końca lekcji. Szczęśliwa, że dała całej klasie lekcję, której nie można nauczyć się pod mikroskopem. W domu dumny, postępowo myślący tato chwali ją za nieprzejednaną postawę w obronie prawa bakterii do niepodglądania ich intymnego życia.

W obecnej dobie afirmacji mniejszości, tych mniejszości, które historycznie padały ofiarą bezkarnego prześladowania, ktoś przecież musi bronić prawa bezbronych bakterii (córka). I ktoś musi bronić prawa wygłaszania poglądów mniejszościowych, niezależnie od stopnia ich absurdalności (nauczyciel). Niedowiarków, którzy myślę, że całą historię wyssałem z palca, odsyłam do miesięcznika Harper's.

Wspomniana 15-latką jest "politycznie prawidłowa". Politycznie prawidłowy jest również przedstawiciel uciemnionej mniejszości murzyńskiej w Stanach Zjednoczonych, Dr.

Jeffries, dziekan Wydziału Studiów nad Czarnymi (black studies) z City College w Nowym Jorku. Wykłada on, że biali są biologicznie upośledzeni w porównaniu z czarnymi. Dowodzi, że spowodowane jest to deformacją białych genów pod wpływem zimna epoki lodowcowej, wówczas gdy geny czarne udoskonalone zostały przy pomocy ciepła promieni słonecznych. Profesor Jeffries głosi, że kulminacją systemu wartości białych były nazistowskie Niemcy. Z takimi to kwalifikacjami naukowymi Jeffries jest współautorem programu wielokulturowości (multicultural curriculum) zalecanego dla wszystkich szkół publicznych w Stanie Nowy Jork.

Bakcył politycznie prawidłowej wielokulturowości złapały już nawet najlepsze amerykańskie prywatne uniwersytety należące do tzw. Ivy League. Stanford University w Kalifornii niedawno zamienił obowiązkowy dla wszystkich studentów wykład "Zachodnia Kultura", który pachniał polityczną nieprawidłowością (a gdzie różnorodność kultur mniejszościowych?) na wykład "Kultury, Idee i Wartości". Obecnie więc nie trzeba już ślęczyć nad "Państwem" Platona, czy "Księciem" Machiavelli'ego (za dużo już tych białych mężczyzn w historii). Zamiast tego studiować trzeba dzieła jak na przykład "Ja, Roberta Menchu", stworzone przez prawie niepiśmienne chłopkę z Gwatemali, która dzieli z Czytelnikami swoje odkrycie socjalizmu i feminizmu. Od studentów oczekuje się zatem, że odrzuca kulturę zachodnią jako wstępną i wrogą wobec mniejszości etnicznych, kobiet czy homoseksualistów.

Jeśli jesteśmy już przy homosek-

sualizmie, wspomnijmy wypadek cytowany niedawno w The Atlantic: Student Uniwersytetu w Michigan, stwierdził po powrocie do swojego pokoju w akademiku, że jego nowy współlokator porozwieszał zdjęcia nagich mężczyzn. Gdy okazało się, że współlokator cieszy się odmienną orientacją seksualną, nasz student zwrócił się do dyrekcji akademika z prośbą o przeniesienie go do innego pokoju. Kierownictwo było oburzone. Oświadczone, że to z nim musi być coś złego. Po dłuższych perturbacjach pokój zmieniono, ale zagrożono, że jeśli wyjawি komukolwiek powód zmiany, uniwersytet wytoczy mu zarzut dyskryminowania przeciw osobom o odmienniej orientacji seksualnej.

I tutaj zaczyna się rysować granica podwójnego standardu. Granica, poza którą podstawowa zasada demokracji, jaką jest równość praw, traci sens. Prawa przyznaje się przedstawicielowi uciemnionej mniejszości (homoseksualista) podczas gdy analogiczne prawo odbiera się przedstawicielowi heteroseksualnej większości. Różnorodność, prawo do bycia odmiennym, nie jest już więc dla każdego. Istnieje ona wyłącznie dla pewnych szczególnych, politycznie prawidłowych, liberalnych lub lewicujących grup społecznych. Prawa indywidualne popadają więc w zapomnienie. Co więcej, wspomnianie ich staje się czynem ryzykownym i politycznie niewłaściwym.

Przekonała się o tym na własnej skórze w 1989 roku, cytowana w The Wall Street Journal studentka Uniwersytetu Pensylwanii. Zaproszona do udziału w pracach komitetu organizującego sesję podnoszenia świadomości studentów pierwszego roku w sprawach rasowych, stereotypów

plciowych oraz orientacji seksualnej, zamiast zachować się politycznie prawidłowo i wziąć wodę w buzię, wystosowała list do administracji uniwersytetu na temat jej osobistego głębokiego respektu dla każdej jednostki ludzkiej i potrzeby zabezpieczenia jej praw na kampusie. W odpowiedzi dostała upomnienie z podkreślonym terminem "jednostka ludzka" i komentarzem "jednostka jest określeniem zakazanym i uważanym przez wielu za rasistowskie. Osoby, które wykazują wyższość jednostki ponad grupą, pragną tylko uprzywilejować "jednostki" należące do grupy najsilniejszej, dominującej".

Większość uniwersytetów północnoamerykańskich propaguje chwalebne skądinąd hasła pluralizmu i różnorodności. Różnorodność nie jest tu jednak rozumiana jako szeroki wachlarz rozmaitych poglądów dotyczących trudnych do rozwiązania problemów. Politycznie prawidłowa różnorodność oznacza zjednoczony front pewnych określonych racji ideologicznych. Tych identyfikowanych jako popierające tak wąsko rozumianą "różnorodność".

Ta cicha rewolucja prowadzona jest w imieniu tych, którzy cierpią z powodu swej rasy, płci i preferencji

seksualnych. W obronie ofiar przynależenia do grupy mniejszościowej. A przeciwko prześladowcom i wyzyskiwaczom, czyli przeciwko większości. Nasi rewolucjoniści spostrzegają przy tym rasizm, stereotypy płciowe oraz społeczną ksenofobię wobec homoseksualistów jako wrodzone wady społeczeństwa. Coś jakby grzech pierworodny usankcjonowany przez eksploatatorską kulturę zachodnią. Domagają się diametralnej zmiany stanu rzeczy. Dogłębnego przestrukturalizowania społeczeństwa północnoamerykańskiego. Zmiany ekonomii przez redystrybucję owoców gospodarki. Odwrócenia do góry nogami podstaw, na których opiera się kultura Zachodu. A więc wyrzucmy ze świadomości Arystotelesa, prekursora opresyjnej (dla mniejszości) filozofii chrześcijańskiej. Zapomnijmy o epice Homera. Znajdźmy mniejszościowe alternatywy dla pangermanistów: Bach, Beethovena i Mozarta.

"Pokojowi" rewolucjoniści są w pozycji uprzywilejowanej. Rekrutują się z dzieci-kwiatów końca lat 60. W sposób więc naturalny wyplerają starzejącą się generację tradycyjnych liberałów i walczą o swoje dawne antysystemowe cele feministyczne i wolności seksualnej. To oni są szermierzami politycznej prawidłowości

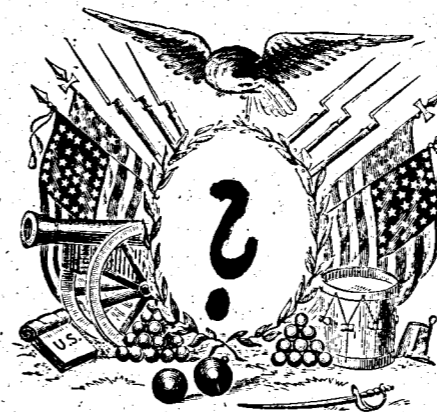
w jednym kierunku. I nietolerancji wobec osób ośmielających się myśleć inaczej. I jeśli nawet osoby te są w społeczeństwie większością, tym gorzej dla nich. Bo czasy należą teraz do mniejszości. I "różnorodności".

Rewolucjoniści mają na swych sztandarach hasła akcji afirmacyjnej. Akcji umyślnie faworyzującej pewne grupy społeczne. Grupy te określa się mianem "pokrzywdzonych", czy to przez państwo i stereotypy społeczne, czy też wreszcie przez historię lub położenie geograficzne. Polityka taka jaskrawo zderza się z wymaganiami "equality of opportunity", które mówi, że każdego obywatela obowiązują te same reguły gry.

Ale od czego jest inwencja aktywistów. W ramach radosnej twórczości wprowadzają nam tzw. quotas. Na Uniwersytecie Kolumbii Brytyjskiej na przykład planuje się w następnych latach zarezerwować 35% nowych stanowisk akademickich dla kobiet. Na stanowiskach nieakademickich, projektowane cyfry są jeszcze dokładniejsze. Planuje się więc zatrudnić jedną kobietę na wyższym stanowisku kierowniczym, 39 kobiet i dwóch Indian na stanowiskach "professionals", dwie kobiety z upośledzeniami fizycznymi na stanowiskach liniowych kierowników. Trzy kobiety, trzy osoby reprezentujące "widoczne mniejszości" oraz jedną osobę z upośledzeniem fizycznym na stanowiska brygadzystów. I tak dalej, i tak dalej, w dół drabiny pracowniczej, aż do robotników niewykwalifikowanych.

W ten sposób tworzą się dwa systemy naboru do pracy. Jeden system wymaga tylko przynależenia do określonej grupy mniejszościowej. Drugi zaś jest systemem otwartego współzawodnictwa, opartym o kwalifikacje, w którym mniejszości oczywiście też uczestniczą. Dlaczego nie, wszystko inne gwałciłoby prawa człowieka. Ponieważ część nowych stanowisk jest zablokowanych akcją afirmacyjną, współzawodnictwo o pozostałe stanowiska staje się z roku na rok ostrzejsze. Przynależenie do "większości" społeczeństwa lub grupy napiętnowanej jako uprzywilejowa-

Ciąg dalszy na str. 42



FINAL ME PONOWNIE UCIEKŁ POLSCE

Polska remisując w Poznaniu 1:1 z Anglią nie awansowała do finału piłkarskich mistrzostw Europy 92 w Szwecji - zresztą tradycją stało się zadość, gdyż piłkarzom polskim sztuka ta nigdy nie udało się także w poprzednich eliminacjach rozgrywanych co 4 lata od ponad 30 lat. Dzięki remisowi w Poznaniu w Szwecji zagrają Anglicy. Zremisowali oni zasłużenie będąc zwłaszcza w II połowie zespołem nieco lepszym, ale nie był to w żadnym wypadku mecz, w którym Anglicy dominowali i gdyby go przegrali nie mogliby mówić o pechu. Zresztą zwycięstwo Polski niższe niż różnicą 6 bramek miałyby znaczenie tylko moralne, gdyż Irlandia wygrała z Turcją 3:1 i w przypadku porażki Anglii w Poznaniu w finale w Szwecji wystąpiłby Irlandczyk.

Do przerwy wynik brzmiał 1:0 dla Polski. Bramkę strzelił w 32 minucie

Szewczyk, którego mocno bita piłka wpadła do bramki Woodsa po otarciu się o nogę obrońcy Mabutta. Szewczyk otrzymał krótkie podanie z rzutu wolnego strzelanego z 25 metrów od bramki przez Ziobera. W I połowie obydwa zespoły miały kilka okazji do strzelenia bramki. W II połowie Anglicy dążyli za wszelką cenę do wyrównania i narzucili ostre tempo gry uzyskując momentami wyraźną przewagę. Wreszcie w 76 minucie stało się. Najlepszy piłkarz angielski i kapitan zespołu Gary Lineker pokonał Bako strzelając nie do obrony z bliskiej odległości z woleja piłkę podaną głową przez jednego z obrońców angielskich po rzucie różnym egzekwowanym przez Anglię. Od tego momentu Anglicy stawili się na obronę wyniku, chociaż stworzyli wypadami jeszcze kilka groźnych sytuacji. Po meczu trener Strelau i

trener Taylor stwierdzili, że wynik remisowy jest wynikiem sprawiedliwym. Taylor wyróżnił Linekera i uznał awans Anglii za niepodważalny sukces. Drużyny wystąpiły w następujących składach: **Polska:** Bako-Czachowski, Szewczyk (77 min. Fedoruk), Waldoch, Soczyński - Skrzypczak, (80 min. Kowalczyk), Kosecki, Ziober, Warzycha, Furtok, Urban.

Anglia: Woods - Dixon, Mabbutt, Walker, Pearce - Sinton, (71 min. Daley), Thomas, Platt, Gray - Smith, Lineker.

Ostateczna tabela grupy VII:

1. Anglia	9	7:3
2. Irlandia	8	13:6
3. Polska	7	8:6
4. Turcja	0	1:14

Rozgrywki jeszcze trwają, ale awans do finału ME zapewnił już, sobie obok Szwecji (gospodarze) i Anglii także Francja, ZSSR i Jugosławia.

WYNIKI 16 kolejki i LIGI:

Wisła - Zagłębie L.	2:1
Śląsk - Hutnik	3:2
Olimpia - LKS	2:0
Legia - Motor	1:0
Zagłębie S. - GKS	0:0
Zawisza - Stal M.	2:0
Ruch - Pegrotour	1:0
Stal St.W. - Górnik	0:0
Widzew - Lech	2:2

TABELA I LIGI:

1. Lech	23	32:20
2. Zawisza	21	25:17
3. Widzew	20	25:14
4. GKS	20	22:15
5. Wisła	19	27:15
6. Śląsk	19	22:17
7. Górnik	18	23:17
8. Ruch	18	23:25
9. Motor	17	16:13
10. Hutnik	14	24:22
11. Zagłębie S.	14	15:17
12. LKS	14	11:14
13. Zagłębie L.	14	15:19
14. Legia	13	14:18
15. Stal St. W.	13	8:15
16. Olimpia	12	18:24
17. Stal M.	12	8:18
18. Pegrotour	7	6:31

W niedzielę 24 listopada zostanie rozegrana ostatnia 17 kolejka rundy jesiennej. Mistrzem jesieni zostanie prawie na pewno Lech Poznań,



Gary Lineker cieszy się po zdobyciu wyrównującego gola. W tytułach prasy angielskiej dominował ton: "Dziękujemy ci, Gary". Dziennikarze podali, że bramka napastnika Tottenhamu jest warta co najmniej milion funtów, bo tyle wyniesie minimalny dochód Anglii z występu w finale Euro-92 w Szwecji.

który podejmuje u siebie Wisłę Kraków. Zawisza mająca jeszcze teoretyczne szanse na pierwsze miejsce wyjeżdża do Katowic na spotkanie z GKS.

Magic nie wie, która go zaraziła

Earvin "Magic" Johnson z Los Angeles Lakers, jeden z najlepszych koszykarzy świata w historii tej dyscypliny, powiedział, że jest absolutnie pewien, iż zaraził się wirusem HIV podczas stosunku płciowego z kobietą bez zachowania środków ostrożności, czyli bez użycia prezerwatywy. Johnson podkreślił, że nigdy nie był komoseksualistą i nigdy nie miał żadnego doświadczenia homoseksualnego. Pomimo tego, że Johnson jest pewien iż zaraził się od kobiety nie jest w stanie podać nawet w przybliżeniu czasu i miejsca stosunku oraz samej "aktorki". W grę wchodzi zbyt duża liczba kobiet i możliwości - wyjaśnił Johnson, dodając, że kobiet mu nigdy nie brakowało. Magic powiedział także, że w okresie kawalerskim prowadził na 100% życie kawalera (32-letni Johnson ożenił się we wrześniu br.). Ujawnił on, że dowiedział się o zarażeniu 25 października. Nie wystąpił wówczas trzykrotnie w szeregach Los Angeles Lakers rzekomo z powodu grypy - faktycznie w oczekiwaniu na wyniki powtórkowych testów. Gdy okazało się, że jest nosicielem wirusa HIV zadzwonił do kilku swych najlepszych przyjaciół - do Arsenio Halla, swego byłego trenera w Lakers Pata Riley'a oraz koszykarzy: Larry Birda z Boston Celtics, Isiaha Thomasa z Detroit Pistons i Michaela Jordana z Chicago Bulls. Reakcje: Bird i Hall popłakali się, Thomas nie mógł uwieryć, Jordan i Riley dostali szoku.

Johnson zaapelował do sportowców i wszystkich innych ludzi, aby jeśli już muszą przesytać się z kobietami, uprawiali bezpieczny seks.

Magic powiedział, że całe życie marzył o tym, ażeby zagrać o medal na olimpiadzie z takimi tuzami koszykówki jak Bird i Jordan, o tym, żeby zdobyć złoty medal. Magic, który został powołany przed kilku mne-

siącami do reprezentacji olimpijskiej nie wykluczył możliwości swego występu na parkiecie w Barcelonie - wszystko zależy od tego jak się będzie czuł.

MIESZANKA AGENCYJNA:

Mistrzem Grupy Wschodniej kanadyjskiej ligi futbolu (CFL) zostali futboliści Toronto Argonauts demolując u siebie w obecności ponad 50 tys. kibiców Winnipeg Bombers 42:3. Tytuł Grupy Zachodniej wywalczyli w Edmonton Calgary Stampeders pokonując Eskimos 38:36. W meczu o Grey Cup - tytuł futbolowego mistrza Kanady zmierzą się więc 24 listopada w Winnipegu Argonauts ze Stampeders.

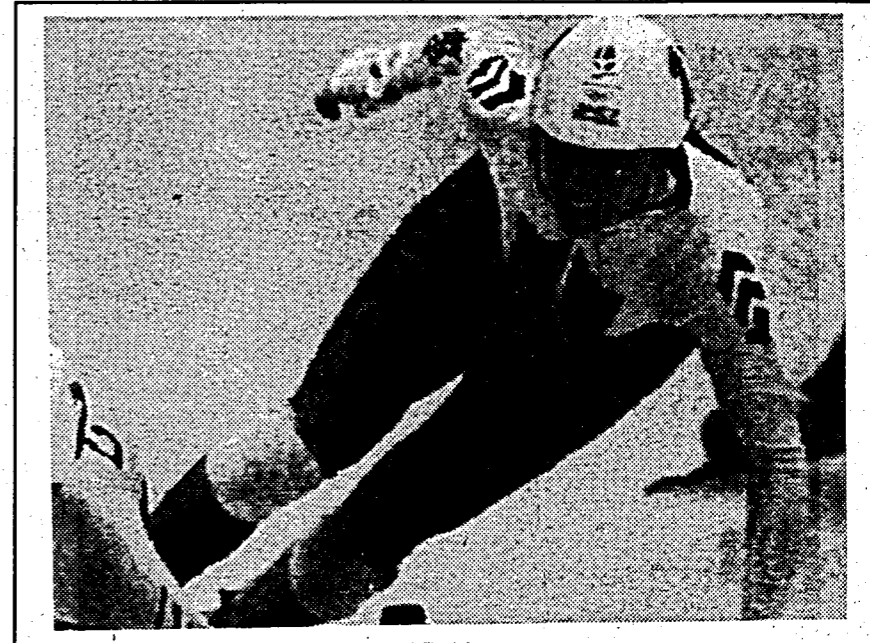
Tytuł tenisowego mistrza świata zdobył we Frankfurcie w turnieju "Masters" Amerykanin Pete Sampras pokonując swego rodaka Jima Courier'a 3:6, 7:6, 6:3, 6:4. Za zwycięstwo Sampras otrzymał milion dol. W półfinale Sampras wyeliminował Lendl'a 6:2, 6:3, a Courier Agassiego 6:3, 7:5. W rundzie eliminacyjnej odpadli: Becker, Stich (oba Niemcy), Nova-

cek (Czechosłowacja) i Forget (Francja), który w ostatniej chwili zastąpił rozstawionego z nr 1 Edberga, który wycofał się z turnieju z powodu kontuzji.

Republika Południowej Afryki wystąpi na igrzyskach olimpijskich w Barcelonie. Reprezentacja olimpijska będzie rasowo reprezentacją mieszaną. Do 1960 r. RPA wysyłała na olimpiady tylko białych. Następnie MKOl zakazał RPA występów ze względu na politykę apartheidu.

W Chinach rozpoczęły się mistrzostwa świata w piłce nożnej kobiet. Pierwsze wyniki: Grupa A: Dania - Nowa Zelandia 3:0; Grupa B: Brazylia - Japonia 1:0, USA - Szwecja 3:2; Grupa C: Niemcy - Nigeria 4:0, Włochy - Tajwan 5:0.

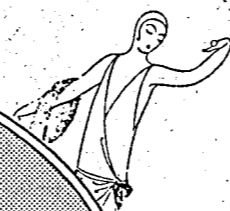
Polska wywalczyła złoty i brązowy medal na mistrzostwach Europy w karate - styl shotokan. Złoto w Finlandii wywalczyli polscy karatecy w składzie: Wawrzyniak, Nogalski i Pawlaczyk, brąz - panie w składzie Kozłowska, Pruszyńska i Dziergwa.



Kanadyjka Sylvie Dalgé z Sherbrooke z Quebecu ustanawia rekord świata w biegu na 500 m na krótkim torze na zawodach przedolimpijskich w Albertville we Francji - 46.72. 28-letnia panczenistka wygrała także 1000 m - 1:39.32 oraz walczyła przyczyniła się do zajęcia przez Kanadę drugiego miejsca w sztafecie 3x1000 m - 4:42.32. Wygrała Chinki ustanawiając rekord świata - 4:33.49. Dalgé powiedziała, że bardzo chce powtórzyć swe wyniki za kilka miesięcy na olimpiadzie.



Więcej niż bal



Urszula Dudziak w Toronto! Ze to wielkie święto, bezowocnie tłumaczyć temu, co nie wędził się na kolejnych jazzach na przykład w Palacyku, nie przeleżał jamboree w śpiworze na betonie Hali Ludowej lub w innym miejscu na mapie studenckiej kulturki. Dudziak poszła na emigrację wraz z małutkim, swingującym drobniakiem "pójde wszędzie z tobą" i paroma takimi innymi rzeczami, które były porządnym i pomysłowym jazzowym śpiewaniem. Mieszka w Nowym Jorku. Mówi, że śpiewa dla swoich dzieci i nie koncertuje. A jednak obok Urbanaka, Makowicza i paru innych zwariowanych Polaków - nagrywa. I mówi się, że zrobiła karierę. Wiadomo czym jest kariera w szczelnym świecie jazzu. Kompakty gwiazd jazzu ciężko dostać i trzeba się po prostu znaleźć na występie. I oto po latach jazzowej posuchy bujnowłosa Dudziak bez picu i blichtru pojawiła się w środku wieczoru, który usiłuję opisać. Drepcząc na szpilkach wokół elektronicznej muzycznej kucharki udowodniła, że emigracja nie rozpedziła jej talentu na cztery wiatry, że cała ta niezwykła elektronika komponowanie i koncertowanie umożliwiła, przywraca jej jako twórcy kontrolę i samodzielność. Z załprowizowanej sceny w tej zakrzętej samoobsłudze popłynął jeden, zbliżający

z nóg utwór "Góra", gdzie Dudziak objawiła się już nie tylko jako baba z dużym głosem - a ludź. Przegromny ładunek metafizyki przygniół, jak to sztuka czyni, rozbawionych tym, co było przedtem... Zaskoczył, zaszkoczył, zbliż z pantalyku. Nieco mniejszą dawką poczęstowała nas Dudziak w eklektycznej kompozycji "What about me". Na oswojenie na powrót z otoczeniem i na bis był jeden znany polski standart Dudziakowej, tyle że żartem. Takim mini-recitał. Dudziak była ozdobą wieczoru, który dla zmylenia przeciwnika nazwano balem, a był to festiwal przednich wydarzeń poszczepianych razem. Niby jesteśmy na balu, a tu, tuż po Dudziak, Ewelina Kwaśniewska przegromnym głosem śpiewa tą najśliczniejszą, najsmutniejszą arię z "Cats", lepiej, mocniej niż kanadyjski oryginał nakazuje. Toż już to więcej niż bal. Ale to jeszcze nic.

Jak Buła coś robi - to duże. Bowiem Buła - Jerzy Kopczewski ma tendencje do zapracowania się i monumentalności. Udowodniły to już dwa jego przedstawienia - maratony. Mogłam się więc spodziewać, że Buła i tym razem z czymś dużym wyskoczy. I rzeczywiście, z różowiótkiego i beztroskiego z pozoru aktora, znów wylazł tytan pracy, wbrew zasadzie, że emigracyjne to ulgowe. Mimo również beztroskiego charakteru

ostatnie przedsięwzięcie "Sceny Format" naprawdę mnie zadziwiło.

Cały pomysł "BALU", który wydała "Scena Format" podlany jest obficie krakowsko-snobicznym sosem, który zresztą nam, wykorzenionym i lekko zboczonym awangardowo wrocławiakom, na zasadzie odmiany, smakował. Z Krakowa wyclekał ów sos na kraj wszelkimi szparami, wielbiąc czasy sprzed wojny i ich dalszy ciąg na dalekim zachodzie sposobem przewrotnym i chytrym, czy to przez "Przekrój" czy "Studenta" czy partyjny "Magazyn Kulturalny". Sosem tym zalatywały krakowskie teatry, galerie, kawiarnie i "piwnica". Nawet krakowska komuna była za sprawą galicyjskiego sosu miększa, ukulturalniona i snobująca się na pozłomą i otwartą.

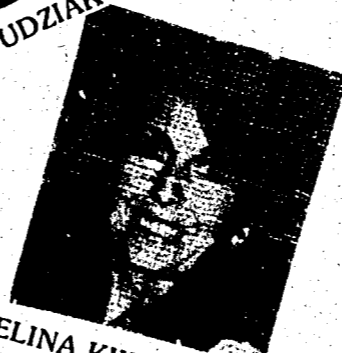
Taki to magiczny sos udało się pracowitemu Bule i zespołowi uphicieć na BALU w Old Millu. Tenże Old Mill, także snobiczny pseudo-starość świetnie się do tego nadał i wyszło. Gości witały młodopolskie dzieci, syplące jesienne liście. Etery czna "muza" Małgorzata Paruzel i emfaticzny "poeta" Wiesław Dziuba, wymawiając dźwięcznie strofy wier sza, a w nich wszystkie i, recytowali jak należy już w hallu. Obład był bez przemówień, za to w ładnym miejscu z lekkostrawnym muzykowaniem. Obrazy w mini-galerijce czytelne i



JERZY KOPCZEWSKI



URSZULA DUDZIAK



EWELINA KWAŚNIEWSKA



MARIA NOWOTARSKA



AGNIESZKA KOTULANKA



KRZYSZTOF STELMASZYK



AGATA LIS

poprawne, jak krakowska tradycja umiaru nakazuje. Muzyka w tle klasyczna i z godnością.

Po tych wstępach odbyło się dopiero główne przedstawienie, które nazwano "wyważaniem drzwi otwartych", bowiem była to składanka znanych, przedwojennych utworów, skeczy i scenek. Ale za to jaka składanka!

Już Janina Jasińska śpiewającą swój przebój "Wspomnij mnie" wprowadziła nas w arkania profesjonalizmu, z jakim obeszli się aktorzy z tymi zakurzonymi obrazkami przeszłości. Rzetelnie, chwilami na pograniczu pastiszu odśpiewano, zatańczono i zagrano nieomal wszystko co międzywojnie dla rozrywki zdołało wyprodukować. Najbardziej podobał się falsetujący żartobliwie i roztańczony jego pulchność Buleczka, ale równie zabawna komediowo okazała się Maria Nowotarska, którą wcześniej oglądałam tutaj tylko w papierowej roli redaktorki w wydumanym, acz ciekawym dialogu "Ostatecznie Polski Król".

Bardzo dobry - profesjonalny, dowcipny i z dystansem był Krzysztof Stelmaszyk. Ładnie i żartobliwie, a i bez taryfy ulgowej grała i śpiewała Agnieszka Kotulanka. Nie odstawała, znakomita ruchowo i pełna wdzięku Agata Lis, znana z tutejszej telewizji tylko do połowy. Mimo, że tyle lat poza zawodem, nie zapomniała nauk szkoły teatralnej, ciesząc oko nie tylko niezłym warsztatem ale i równie sprawnym szpagatem.

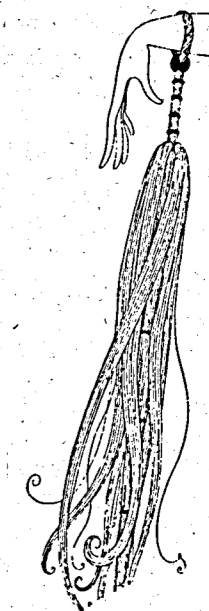
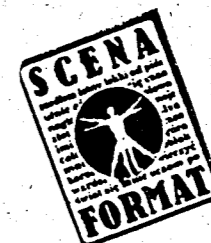
Całość była tak pogodna, niezadęta i sympatyczna, że aż się prosiło, żeby ją pokazać tu i ówdzie. Powtórkę z tego przedstawienia będzie można zobaczyć w Toronto w piątek 22 listopada o 8.15 na Beverley. /biletki w przedsprzedaży w PEKAO/ Spektakl pojawi się też wkrótce w Montreale. Mamy więc początki wymarzonej, może nie ogromnej, ale kameralnej polskiej sceny objazdowej. Do kogo dotrze spektakl "Nasza jest noc" niechże zobaczy go po prostu dla rzyrywki. Rozrywki rodzimej, ale wcale nie amatorskiej. Czegośmy tak zazdrościli Londynowi a mianowicie polskiej, emigracyjnej sceny, jak mówią górale - *momy*.

A wracając do krakowiaków to pozwolili nam w tę upojną, naszą noc trochę z krakowska pobalować przy przedwojennej muzyce, dali Dudziak, Kwaśniewska, siostry Kasprzak, szal kostiumów, dekoracji i nastrojów i... wszystkimu dali koniec, gdzieś koło drugiej nad ranem. Od 8 wieczorem bitych godzin 6. Solidna firma.

Było naprawdę świetnie. Niektórzy goście poprzebierali się. Była kobita ze strusim piórem na czubku, kilka kapeluszy, kilka czepków na oko, lisy i dzety. Reszta pań wolała pokazać dobre sukienki. Też miło. Tyle dobrych sukienek nie widzieliśmy w Polonii.

No i ta Dudziak!

GRAFA



KONFRATERNIA ARTYSTÓW W TORONTO

Kiedy zaproszono mnie na 1-szy Przegląd Poezji Mówionej i Śpiewanej Teatru "a...", uczciwie przyznaję, że pomyślałam sobie, że będzie to jeszcze jedna z tych imprez, gdzie należy się pokazać, zaliczyć i się szybko ulotnić. W wielu przeglądach tego typu zdołałam, względnie musiałam, uczestniczyć i najczęściej wychodziłam umęczona, rozczarowana albo po prostu znudzona do łez. Zupełnie jak na akademiach ku czci... Tym większe były moje zdziwienie i ra-

dość, że tym razem było inaczej!!! (Inaczej nie napisałabym tej recenzji, jako że recenzje to nie jest mój "cup of tea", czyli moje hobby).

Zatem, w sobotę 26 października, znalazłam się w piwniczce przy Queensway i co tu ukrywać, z dużą rezerwą przyglądałam się poczynaniom grupy młodych ludzi przygotowujących imprezę. Pocieszałam się, że na sali widzę aż trzy generacje, czyli wieczór powinien zaprezen-

ować "Dla każdego coś fajnego". Jakis młody człowiek z galanterią zaofiarował mi "małą czarną", Inny zamienił się miejscami abym lepiej widziała, ktoś inny rozmawiał ze mną jakby znał mnie sto lat (A może on tylko myślał, że ja tyle mam?), w każdym razie zrobiło się swojsko. Z czego wynika może, że mnie dużo do szczęścia nie potrzeba, co? Potrzeba, potrzeba.

"1-szy Przegląd" nie miał charakteru konkursu. Był od początku do końca pomyślany jako impreza o charakterze otwartym. Jego twórcy, a zarazem gospodarzowi wieczoru, Bolesławowi Rachwałowi przyświecała idea stworzenia zrazu amatorskiej imprezy dla każdego, kto tworzy poezję, recytuje ją lub śpiewa nie tylko sobie a muzom, ale właśnie na forum publicum. Założony przez niego Teatr "a..." zrzesza nieliczną jeszcze, ale za to entuzjastyczną i prężną grupę młodych ludzi, którzy swoje osobiste przeżycia pragną uzewnętrznić we wspólnym działaniu w kręgu teatru. Ten wieczór spędzony z nimi był prawdziwą uczną duchową dla dusz wrażliwych, dla dusz rubasznych, dla dusz romantycznych, nawet dla melomanów. Raz się słuchało czegoś w nabożnym skupieniu aby za chwilę śpiewać jakiś refren i przyklaskiwać wraz z całą salą.

Nie miałam przy sobie długopisu. Notatki robiłam kredką do warg, czyli "lipstick'iem" na odwrocie programu. Mam nadzieję, że nikt nie skrzywdzę przypisując jej czy jemu ten czy tamten utwór. Urzekła mnie poezja młodej lekarki, Doroty Szulczyńskiej-Rytwińskiej, która w kli-

macie zbliżona jest bardzo do sublimowanych wierszy M. Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej, ale jakby bardziej świeża i mniej egzaltowana. Nie wiem czy to był debiut poetki, ale już teraz jestem pewna, że w przyszłości będzie jeszcze o niej głośno. Deklamacje swoich utworów powierzyła Grażynie Wasyliki, która "na żywo" tj. bez poprzedniego ich czytania, przekazała je publiczności. Z wyczuciem i delikatnym timbre głosu dzieliła się z nami rozterką, wątpliwościami i doznaniem młodej kobiety. Teresa Rzepka recytowała bardzo trudny utwór Bolesław Leśmiana pt. "Żołnierz", urzekając publiczność nie tylko znakomitą wyczuciem tematu i dramatu, ale także czystą dykcją i swadą. Rozbrajający i zarazem wzruszający był widok Antoniego Radziwonoskiego, który zasladał (bo musiał) przed mikrofonem, trzymając w ramionach... 8-miesięcznego Grzesia, (Powód raczej prozaiczny - brak babysittera). Dziecko, zapatrzone w tatusia "gwarzącego" fragment "Konopielki" Redlińskiego, nawet nie drgnęło kiedy tatus zbierał sążniste i zasłużone brawa. Poezję mówioną zakończył Robert Ciasnocha recytacją fragmentu cyklu opowiadań K. Przerwa-Tetmajera "Jak Japosik tańczył z Cesarzową". Jego interpretacja wskazywała na to, że nie po raz pierwszy stoi przed publicznością i zebrał też huczne brawa.

W części poezji śpiewanej wystąpił Jacek Janowski z własnymi tekstami i natychmiast poderwał całą salę. Stał się "gwoździem" Przeglądu. Śpiewane przez niego piosenki, przy akompaniamencie gitary, poświęcone głównie doli dzisiejszego emigranta, dotknęły jakąś czułą strunę każdego na sali. Takiego natychmiastowego kontaktu z publicznością dawno nie przeżywałam. Z jednej z jego piosenek zapamiętałam sobie refren: "Gdzie ta Kanada? Gdzie ta ziemia obiecana? Ten wymarzony, wytęskniony ziemski raj..." Bisował kilkakrotnie, oklaskiwany jednako gorąco przez wszystkie trzy generacje. Co za osobowość! Dopelnieniem wieczoru stał się występ niezmiernie utalentowanego Andrzeja Kielbowicza, który przy akompaniamencie tejże samej, czyli po-



Andrzej Kielbowicz

zyczonej i na inny "strój", gitary, zaprezentował nam songi Cohena. Znakomity głos, świetna interpretacja tekstu i, mam prawo przypuszczać, profesjonalna gra na gitarze, zakończyły oficjalną część tego niezmiernie udanego wieczoru. Scenografię przygotował i sterował światłami Adam Bryl, który w ramach Galerii Teatru "a..." zaprezentował nam także obrazy Zbigniewa Nitka. Całość wyreżyserował i zgrabnie poprowadził, wciągając do współtworzenia tego widowiska wszystkich obecnych na sali, wspomniany powyżej Bolesław Rachwał. Mnie osobiście ucieszył fakt, że obeszło się bez sztucznych, nadymanych na wyrost przemówień i nikt się na nic nie wysiłał. Hasłem wieczoru był impuls. Wyczuwało się i entuzjazm i życzliwość i luz i dynamikę. Ze jedno drugiemu zaprzeczają? Niekoniecznie.

Nie przy wybornej zabawie i uroczej atmosferze "dziania się" poezji.

Myślę, że pragnienie organizatora wyrażone w bardzo ładnie wydrukowanym programie "żeby 1-szy Przegląd stał się świętem polskiej poezji, duchową ucztą ludzi wrażliwych i spontanicznych, którzy w działaniu przełamują będą stereotypy myślenia na temat kondycji współczesnego człowieka i możliwości dzisiejszego Polaka" spełniło się w stu procentach. Patrząc na nich z niejakim zdziwieniem i zastanawiałam się: jacy oni właściwie są? Jeszcze nie wiem. Robią wrażenie ludzi pełnych inwencji, zapału i nie dość, że są młodzi (zazdrość mnie zżera) są jeszcze tacy utalentowani! I są także żywym zaprzeczeniem opinii o nowym imigrancie, który rzekomo, w nic się nie chce angażować. Czy młodzi ludzie, którzy w dzisiejszych



Foto: Adam Nowacki

Teresa Rzepka.

materialistycznych¹ i bezpardonowych czasach poświęcają swój wolny czas i oddają serce Muzie, mogą być w ogóle źli? Niemożliwe! Z całego serca życzę im sukcesów i z prawdziwą niecierpliwością oczekuję zapowiadanej premiery Teatru "a..." (A swoją drogą muszę się dowiedzieć skąd ta nazwa i co ona znaczy).

Na odchodnym, kiedy to gratulowałam wykonawcom nadzwyczaj udanego wieczoru, dowiedziałam się, że Teatr "a..." zamierza organizować kolejne Przeglądy raz na trzy miesiące. W międzyczasie, z powodu braku stałego lokalu, wcale tym faktem nieprzejęty, nieustrudzony organizator i animator przyszłych spotkań Bolesław Rachwał zdecydował się, a wszystko to w służbie Pani Poezji, udostępnić nawet własne, ciasne i nieduże mieszkanie na comiesięczne spotkania przy lampce

wina. Zaprasza więc wszystkich, którzy mają coś do zaoferowania innym (tylko o sztuce tu mowa), a chcą się też i sami przy tym setnie zabawić, aby koniecznie zaprezentowali mu swoje umiejętności. Mogą to być piosenki każdego rodzaju, mogą być wiersze, uciśne dykteryjki, fraszki, songi i poważne poematy. Talent nie jest chwilowo konieczny, acz mile widziany, natomiast konieczna jest wytrwała chęć zbudowania towarzyskiego forum na przyszłe wspólne wieczory. Podano mi numer telefonu: (416) 747-7179, gdzie można dowiedzieć się więcej o planowanych spotkaniach. Reasumując, mogę tylko stwierdzić, że jeśli ten pierwszy wieczór był wykładnikiem tego, czego możemy spodziewać się w przyszłości - czeka nas długi okres ciekawych przeżyć.



RADIO POLONIA

FM 108

Zaprasza całą Polonię na

„ANDRZEJKI”

30 LISTOPADA 1991 roku

w „Place Polonaise”

w Grimsby

Od 8.00 do godz. 12.00 w nocy gra popularny zespół "RELAX"

Od godz. 12.00 do godz. 2.00 nad ranem bawicie się

Państwo przy nagraniach dyskotekowych.

Ceny biletów: \$9,00 - przy wejściu - 30 listopada

\$8,00 - z wcześniejszą rezerwacją

place polonaise

FM 108

945-9261 (416)

522-2777



THE POLISH-JEWISH HERITAGE
FOUNDATION AND ALLIANCE
RELEASING

ANDRZEJ WAJDA'S

INTERNATIONALLY ACCLAIMED

“KORCZAK”

(Polish with English subtitles)

DISCUSSION TO FOLLOW WITH

ALEXANDER BARDINI

(Actor-Director-Playwright)

THURSDAY, NOVEMBER 21,

8:00 P.M.

CANADA SQUARE CINEMA

(2200 Yonge St. at Eglinton)

2nd Floor

TICKETS \$10.00 EACH

PIENIĄDZ ROBI PIENIĄDZ

FUNDUSZ INWESTYCYJNY JAK TO DZIAŁA?

W ostatnim odcinku przedstawiśmy koncepcję Mutual Funds, którą dzisiaj rozszerzymy. Mutual Funds prawie zawsze zorganizowane są jako "trust" i wydają papiery wartościowe "units", w przeciwieństwie do korporacji, które wystawiają akcje. Mutual Fund jako "trustee" nakłada na siebie obowiązek i odpowiedzialność za pieniądze otrzymane ze sprzedaży "units", za inwestycje kupowane przez menadżera i za przekazanie kupującym wszystkich zysków (oczywiście po potrąceniu wydatków administracyjnych).

Często fundusz jest kierowany przez finansową instytucję taką jak bank czy "trust" i w tym przypadku instytucja ta jest jednocześnie "trustee". Jeżeli fundusz jest kierowany przez niezależną organizację, to musi on posiadać finansową organizację nazwaną jako jego "trustee". Dla przykładu Trimark Canadian Fund jest prowadzony przez Roberta Krembila z Trimark Investment Management Inc., a Montreal Trust wypełnia rolę "Trustee" dla tego Funduszu.

Jeżeli duża instytucja finansowa występuje jako "trustee" to menadżer, który decyduje o tym jak inwestować nie ma dostępu do naszych pieniędzy ani też do akcji, które zakupił. Dodaje to bezpieczeństwa i wyklucza sytuację, w której tłum oszukanych udziałowców poszukuje nieuczciwego menadżera znikającego z pieniędzmi inwestorów.

Mutual Funds określane są często jako "open-end" funds (fundusze otwarte). Wy tłumaczenie tego określenia pozwoli nam rozwiązać wątpliwości związane z koncepcją kupowania "units", które nurtowały niektórych Czytelników. Każdy

"open-end" fundusz ma nielimitowaną liczbę "units", którą może sprzedać po cenie określonej przez "net assets value" (pojęcie wytłumaczone w poprzednim odcinku). W przykładzie z ostatniego odcinka "fundusz ECHA" posiadał totalny kapitał o wartości \$100,000 oraz 5,000 wystawionych jednostek Mutual Fund o wartości \$20 każda. "Net assets value" zmienia się codziennie i każdy nowy nabywca może kupić jednostki M.F. po bieżąco określanej cenie. W ten sposób wystawienie nowych "units" nie redukuje wartości jednostek sprzedanych wcześniej.

Identyczna sytuacja występuje w momencie odłączania się udziałowców i dlatego nie musimy obawiać się o wartość naszej inwestycji.

Wartość jednostki M.F. może ulec zmniejszeniu jedynie w wypadku obniżenia się wartości zakupionych akcji. Niekiedy wartość "unit" zmniejsza się, ale nie powoduje to obniżenia się wartości naszej inwestycji. Przypuśćmy, że nasz fundusz otrzyma \$5,000 w postaci dywidendy. W ten sposób totalną wartość funduszu wyniesie \$105,000 i każdy "unit" wart będzie \$21. Z tej sumy \$1 stanowi twój udział w dywidendzie. Jeżeli dywidenda zostanie wypłacona udziałowcom, to wartość jednostki M.F. spadnie ponownie do \$20, a wartość twojej inwestycji i tak nie obniży się, gdyż składa się ona z "unit" o wartości \$20 i gotówki w wysokości \$1, którą otrzymałeś od funduszu.

Często można otrzymaną dywidendę reinwestować, tzn. dokupić za nią dodatkowy udział. W naszym przykładzie \$1 może zakupić 1/20 jednostki M.F. Po takiej transakcji

jestes właścicielem 1.05 jednostek M.F., a wartość inwestycji wynosi \$21.

Specyficzną formą Mutual Fund są tzw. "Segregated Funds". Są to Mutual Funds oferowane przez Kompanie Ubezpieczeniowe. Słowo "segregated" oznacza, że inwestycje te są oddzielone od innych inwestycji kompanii ubezpieczeniowych. Segregated Funds posiadają korzyści, których nie oferują inne fundusze, mają również pewne braki.

Dwie podstawowe korzyści płynące z lokowania pieniędzy w Segregated Funds to:

1. Gwarancje.

W normalnym Mutual Funds ryzykujesz całym swoim wkładem. Mutual Funds nie są zabezpieczone tak jak depozyty w banku i przyszłe wyniki pracy Mutual Fund nie muszą być odzwierciedleniem sukcesów z lat poprzednich. Jeżeli fundusz źle zainwestuje pieniądze, to wartość inwestycji będzie spadała i spowoduje to obniżenie się wartości twojego udziału.

Natomiast w przypadku Segregated Funds istnieje gwarancja, że w momencie dojrzenia inwestycji nie otrzymasz mniej niż 75% swojego wkładu. Niektóre kompanie oferują nawet gwarancje równe 100% za inwestowanych pieniędzy. Ograniczenie potencjalnych strat często jest decydującym czynnikiem przy wyborze Segregated Fund jako sposobu bezpiecznego inwestowania szczególnie, gdy chodzi o inwestycje oparte na kupnie i sprzedaży akcji przedsiębiorstw.

2. Rezultaty.

Rozpatrując Segregated Funds jak grupę możemy śmiało twierdzić, że charakteryzowała się ona wysoka

stopą zysku. Według "Financial Post" średnia roczna stopa zysku dla "Canadian equity segregated funds" w przeciągu ostatnich 10 lat (do 31 października 1991) wyniosła 11.2%. Dla porównania - stopa zysku "Canadian equity Mutual Funds" kształtowała się na poziomie 9.4%. W innych grupach "Segregated Funds" (Bond Fund, Balance Fund) zanotowano jeszcze lepsze wyniki.

Omawiając Segregated Funds należałoby uprzedzić, że możemy czasami napotkać trudności ze znalezieniem informacji na ich temat. Ponadto niektóre kompanie ubezpieczeniowe oferują Segregated Funds tylko jako kontrakt ubezpieczeniowy, a jako produkt mniej znany wymagają one dokładniejszego przeanalizowania całego kontraktu ubezpieczeniowego.

Następną sprawą, która wymaga wyjaśnienia są koszty związane z inwestowaniem w Mutual Funds. Mają one wpływ na zyski uzyskiwane z inwestycji.

Koszty te mogą być podzielone na:

- 1) koszty sprzedaży (sales commissions),
- 2) koszty zarządzania (management fees),
- 3) pozostałe.

1) Z punktu widzenia inwestora najważniejszą rolę odgrywają koszty sprzedaży. W niektórych rodzajach Mutual Funds wpływają one na rozmiar twojej inwestycji.

W przypadku tzw. front-end loads są one pokrywane w momencie zakupu inwestycji. Koszty sprzedaży nie są stałą opłatą, a kalkulowane są najczęściej jako procent od wartości inwestycji. Udział kosztów inwestycyjnych w wartości inwestycji w wypadku kanadyjskich Mutual Funds waha się od 2% do 9%. Procent ten spada wraz ze wzrostem wielkości inwestycji. Dla przykładu, gdy inwestujesz \$1,000 i wybierasz front-end load w rzeczywistości inwestujesz \$925, gdy koszty wynoszą 7.5% lub \$950, gdy wynoszą one 5%. Rosnące niezadowolenie inwestorów spowodowało, że coraz większa liczba kompanii oferuje możliwość wy-

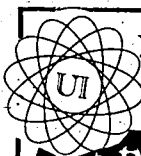
boru tzw. back-end load. Oznacza to, że nie ponosisz kosztów związanych z zakupem, czyli inwestuje się 100% pieniędzy. Nie poniesiesz tych kosztów nigdy, gdy trzymasz inwestycje przez określony czas np. 9 lat. Jeżeli jednak likwidujesz inwestycję wcześniej to pokrywasz koszty sprzedaży (redemption fee) w momencie wycofania się z funduszu. Zmniejszają się one, gdy okres trwania inwestycji wydłuża się np. mogą się one kształtować na poziomie 4.5% w pierwszym roku i zmniejszać się o 0.5% rocznie, a w 10-tym roku inwestycji spadają one do zera.

2) Koszty zarządzania tzw. "management fees" są odejmowane od

wartości inwestycji przed obliczeniem wartości jednostki Mutual Fund. Są one najczęściej kalkulowane jako procent od totalnej wartości inwestycji. Stanowią przeciętnie 0.75% - 2% wartości globalnej inwestycji w skali rocznej. W naszym przykładzie wartość całej inwestycji wyniosła \$100,000, czyli koszty zarządzania kształtowałyby się na poziomie ok. \$1,000.

W następnym odcinku o tym jak wybierać odpowiednio Mutual Funds oraz przykłady tych najlepszych.

**RYSZARD BIERYLO
MAREK KAWKA**



**RYSZARD BIERYLO MAREK KAWKA
UNIVERSE FINANCIAL**

**• PODATKI • MUTUAL FUNDS • RRSP
• UBEZPIECZENIA • SCHOLARSHIPS**

- współpracujemy z wieloma instytucjami finansowymi;
- nieustannie poszukujemy wartościowych produktów i nowych strategii inwestycyjnych;
- tylko te, które spełniają nasze wysokie wymagania uznajemy za godne polecenia naszym Klientom.

**PROFESJONALNA PORADA NIE KOSZTUJE, A POMOŻE CI
ZAOSZCZĘDZIĆ TYSIĄCE !!!**

TEL. 891-5322 lub 748-0786

Ja też
Imię i nazwisko telefon

chcę oszczędzić na:
 podatkach ubezpieczeniach
 inwestycjach programach edukacyjnych dla dzieci

Wypełnij i wyślij pod adres:
Box 543 PT. CREDIT P.O., 31 L.S.R.E. MISS., ONT. L5G 4M2

ANGIELSKI DLA AMBITNYCH

LISTENING COMPREHENSION SIMILAR SENTENCES Ćwiczenie 5

(Zdania zawierające czasowniki modalne + have)

Dzisiaj - zdania zawierające czasowniki modalne + have. Zdania tego typu często pojawiają się w części Listening Comprehension - Similar Sentences. Zaczniemy od czasowników modalnych. Które z nich występują w omawianej dziś konstrukcji? Jak je rozumieć? Oto one - wraz z krótkimi wyjaśnieniami co wyrażają w konstrukcji "modal + perfect infinitive":

CAN/COULD - możliwość lub przyzwolenie:

He can't have been reading because his eyes were closed.

Tonight you can dance if you wish but you could have danced last night as well.

MAY - możliwość:
MIGHT - możliwość (mniej prawdopodobna niż "may"):

He may have telephoned last night. (I don't know, but it's quite likely)
He might have telephoned last night. (It's possible, but I doubt it).

SHOULD - powinność i logiczną konieczność:

You should have been more polite.

WOULD - w zdaniach III okresu warunkowego:

He would have helped you if you had asked him.

MUST - mocne przekonanie:
He must have left in a hurry because he forgot to take his hat and his umbrella with him.

OUGHT TO - powinność:
They ought to have fixed the roof.

WOULD RATHER - preferencję:
I would rather have stayed at home

Proszę zwrócić uwagę na to, że zdania z "should", "would", "ought to" i "would rather" mówią o **czynnościach, które nie odbyły się.**

Zanim zaczniemy ćwiczenie, dobrze by było, gdybyście uświadomili sobie, że istnieją TRZY rodzaje omawianej dziś konstrukcji:

1. MODAL + HAVE + PAST PARTICIPLE (porównajcie z czasami SIMPLE):

You should have helped him.

2. MODAL + HAVE + BEEN + ING (porównajcie z czasami CONTINUOUS):

I must have been dreaming!

3. MODAL + HAVE + BEEN + PAST PARTICIPLE (PASSIVE):

You could have been killed.

Zestaw A (do słuchania)

1. You should have done it before everybody left.
2. She must have been meditating again last night because she didn't answer the phone.
3. You ought to have completed the course two months ago.
4. It may have been his fault because he looks guilty.
5. Sue must have been very tired because she fell asleep before supper.
6. You might have considered letting him help you.
7. The guy we saw in the bank yesterday may have been Susan's brother - the same eyes, the same cheekbones, the same smile.
8. He must have passed the exam because he looks so happy and relaxed.
9. Judging by its appearance, the building must have been constructed long before the war.
10. I could have taken two, but I thought one would be enough.
11. You should have been studying instead of watching that stupid TV programme.
12. We might have made a better bargain but we were fed up with shopping around.
13. You could have used them all; I don't want any back.

14. This plug should have been fixed long time ago.
15. I would rather have danced with Mark instead of Peter.

**Zestaw B
(do czytania i oceny podobieństwa zdań)**

1. You did it while everybody was still there.
2. I'm sure she was meditating last night.
3. You didn't complete the course.
4. It's not very likely that it was his fault.
5. Susan is very tired.
6. You didn't let him help you.
7. It is possible that the guy we saw yesterday in the bank was Susan's brother.
8. He had to pass the exam.
9. I'm sure the building was constructed long before the war.
10. I was allowed to take two, but I took only one.
11. You watched a stupid programme on TV.
12. After shopping around we made a better bargain.
13. You used them all.
14. The plug was fixed long time ago.
15. I preferred to dance with Mark.

Klucz

1d, 2s, 3s, 4d, 5d, 6s, 7s, 8d, 9s, 10s, 11s, 12d, 13d, 14d, 15s.
d - different; s - similar.

Opracowała:
Danuta Kukułka

Floryda czeka na Ciebie

Wyposażone (kuchnia, air conditioner, cable TV), jednosypialniowe apartamenty nad wodą, prywatne moło dla wędkarzy, 200 metrów od plaży. Wspaniałe zachody słońca i morskie kąpiele zapewnią Ci pełny relaks i wypoczynek.

Po więcej informacji pisz lub dzwoń:

Pelican Cove Motel

125 Brightwater Dr.
Clearwater Bch. Fl. 34630 ★ (813) 442-3735

ŚWIĘTO I DYWIZJI PANCERNEJ

W dniu 20 października 1991 odbyło się w Toronto inauguracyjne (i dotąd już doroczne) spotkanie kombatantów, byłych żołnierzy Pierwszej Polskiej Dywizji Pancerniej z okazji Święta Dywizji, które zgodnie z tradycją przypada właśnie w dniu, w którym i Dywizja wkroczyła do Bredy (20.X.1944), wyzwalając to przepięknie holenderskie miasto z rąk germańskiego najeźdźcy.

Tegoroczne uroczystości rozpoczęły się Mszą Św. w kościele św. Stanisława celebrowaną przez ks. Mariana Sukienika, OMI. Podczas mszy zebrani mieli okazję usłyszeć wspaniałe wykonanie "Ave Maria" zaprezentowane przez specjalnie przybyłą na tę okazję z Detroit p. Monikę Michalską z towarzyszeniem chóru parafii św. Stanisława pod dyrekcją p. Tadeusza Miąsika.

"Obiad Żołnierski" znakomicie przygotowano w siedzibie SPK Koła nr 20 przy Beverly 206. Przybyłych kombatantów i zaproszonych gości powitał Prezes Stowarzyszenia Żołnierzy i Dywizji w Kanadzie, ppłk Zbigniew Giera. Goście mieli okazję zapoznać się z wystawą pamiątek i Dywizji, którą wielkim nakładem sił przygotował wielki przyjaciel Dywizji pan Piotr Madej. Mieliśmy okazję zobaczyć unikalne dokumenty, listy i zdjęcia związane z dniem codziennym żołnierzy. Dominowało nad gablotami sześć pięknie utrzymanych mundurów, w pełnej gali, jakby właśnie zdjętych z ich właścicieli i aż się nie chciało wierzyć, że to już prawie pół wieku mija od chwili, gdy były niegdyś tak dumnie noszone.

O godz. 16.00 rozpoczęła się uroczysta akademia, przygotowana pod kierownictwem ppłka Z. Giera z częścią artystyczną zrealizowaną przez artystkę Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie, p. Marię Nowotarską.

Słowo wstępne wygłosił wiceprezes SPK i członek Stowarzyszenia p. Jerzy Burski, minutą ciszy uczczono pamięć poległych i ostatnio zmarłych kolegów, a następnie po przedstawieniu programu, prezes poprosił o zabranie głosu konsula Rzeczypos-

politej Polskiej w Toronto p. Krzysztofa Smyka. Konsul, w imieniu rządu RP wyraził wdzięczność i uznanie dla żołnierzy i Dywizji, którzy po tak wspaniałym spełnieniu obowiązku wobec Ojczyzny przez 45 lat byli niezauważani przez rząd komunistycznej Polski i wręcz skazani na tułaczkę po świecie. Nareszcie czas ten należy już do przeszłości, teraz żołnierze i Dywizji gen. Maczka znaleźli trwałe miejsce w podręcznikach historii chwały oręża polskiego i będą stanowili wzór godny naśladowania dla przyszłych naszych pokoleń.

Następnie p. Burski poprosił do mikrofonu ppłka Gierę, który przedstawił krótką historię i Dywizji, od jej skromnych początków jako Brygady Kawalerii Zmotoryzowanej, która powstała w roku 1938 w obliczu rosnącego zagrożenia ze strony Niemiec, przez Francję w roku 1939 i jej niesławny kapitulację, następnie Anglię i znowu kontynent, tym razem już jako zwycięzcy wzdłuż swego słynnego szlaku bojowego: Chambols-Falaise, Ypres, Gandawę, Bredę aż do zdobycia znanego portu niemieckiej marynarki wojennej - Wilhelmshaven w dniu 8 maja 1945 roku. Była to droga niełatwa, okupiona krwią żołnierską i zasługująca na najwyższą chwałę i pamięć potomnych.

Po tej krótkiej prezentacji rozpoczęła się część artystyczna. Wystąpili w niej artyści polskiej sceny i estrady w programie przygotowanym przez p. Marię Nowotarską, na który składała się poezja K.K. Baczyńskiego, K.I. Gałczyńskiego, W. Iwanuśka, J. Lechońa, Ref-Rena i K. Wierzyńskiego oraz pieśni i Dywizji Pancerniej Ref-Rena i R. Rygiela. Komatanci i zaproszeni goście gorącymi oklaskami i owacją podziękowali p. Marię i p. Wiesławowi Dziubie za wspaniałe recytacje, p. Włodzimierzowi Tyslerowi, soliście opery wrocławskiej za śpiew i p. Barbarze Ankowicz za akompaniament.

Uczestnik spotkania -
Andrzej Wicherkiewicz

PODZIĘKOWANIE

**Panu Doktorowi
STANLEYOWI
HAJDASZOWI**

niestrudzonemu w swojej pracy zawodowej, jak i politycznej, składamy serdeczne podziękowanie za opiekę nad pacjentami, a przede wszystkim starszymi, którzy tak bardzo tej opieki potrzebują.

W najbardziej krytycznych momentach doktor nie szczędzi swego czasu, otacza opieką w szpitalu i poza szpitalem w warunkach domowych.

Serdeczne Bóg zapłać w imieniu wszystkich pacjentów, którzy tej opieki doznali w Toronto i poza Torontem.
Helena Gwozdowska

LIST

Pan Zbigniew Farmus
RE: ECHO z 24.X.91
.MARSZ HORDY

Byłem bardzo zdziwiony, że Pan nie zadał sobie trudu przeglądu osiągnięć partii NDP, chociażby przykładowo w Saskatchewanie. Powiedziałby się pan, że zabezpieczenie socjalne, medyczne i lekarstwa bezpłatne były pierwsze wprowadzone przez NDP w Saskatchewan, a potem przejęte przez całą Kanadę.

Roczne budżety rządu NDP były pozytywne finansowo i 9 lat temu NDP zostawiła 60 milionów dla nowego rządu konserwatystów. Po 9 latach panowania konserwatystów w Saskatchewan, zostawiono 4 miliardy dolarów na minusie.

Partię NDP może Pan tylko porównać z partią socjalistyczną Szwecji, albo Anglii - Labour Party, a nie do partii socjalistycznych sowieckiego ustroju.

Z szacunkiem
Dr. S. Derszko
Saskatoon, Sask.

POLEMIKA WOKÓŁ

"JESTEŚMY"

Szanowna Pani Redaktor,

Pomimo ubezpieczającej uwagi redakcji "de gustibus" przy tytule artykułu Stefana Siwińskiego (ECHO nr 205 z 14 listopada 1991) i domysnej dalszej części tego laconskiego przysłowia "non disputandum est" zawarta tam treść prowokuje do paru uwag.

Nobles oblige. Nazwany w redakcyjnej notce "awangardowym projektantem" pan Siwiński z iście awangardowym ferworem zabrał się do burzenia ustalonego porządku rzeczy. Rozprawiwszy się z miejscowym krytykiem za jego stare i nowe grzechy - zabrał się do burzenia opinii o wystawie "Jesteśmy" w warszawskiej Zachęcie. Faktem jest, że żadna z wystaw w tym historycznym gmachu nie wzbudziła takiego zainteresowania i takich kontrowersji. Od niezliczonych tłumów w dniu otwarcia, aż do zamknięcia (w końcu października) odwiedzały ją rzesze zwiedzających. Mówiło się i pisało o licznych kontrowersjach, choć na dobrą sprawę odnosi się to do słusznego osądu jednej niezaprzeczonej rzeczy, a mianowicie nierównego poziomu artystycznego prac tam reprezentowanych. Zaproszono może zbyt wielu artystów, nie dopilnowano do końca selekcji prac, ale czy za to należy spalić na stosie dwie zapracowane organizatorki tej imprezy lub w świątym oburzeniu potępiać poeticzną, udaną i przede wszystkim pierwszą tego rodzaju wystawę - przegląd prac, gdzie obok samej ekspozycji dokonano też pełnej dokumentacji tych 168 artystów żyjących w 22 krajach świata. Wydano bowiem niezwykle starannie katalog z kolorowymi ilustracjami i trzyjęzycznymi notami biograficznymi.

Wrócmy jednak do naszego "awangardowego projektanta" jak ładnie określono pozycję zawodową naszego adwersarza. Pan Siwiński, owszem jest projektantem, ale projektantem mebli, jeżeli mamy wyjaśnić tę tajemniczo brzmiącą etykietkę i będąc mężem malarza, z malarstwem miał bliskie niewątpliwie powiązania domowe.

Wolno panu Siwińskiemu mieć swoje opinie o malarstwie i nawet je publicznie ogłaszać, ale należy wziąć w obronę artystów, których on postanowił w swej szkodliwej wyroczni wydzielić. Zasługują moim zdaniem na lepszy los.

Niszczycielski charakter jego wywodów obraca też samobójczo przeciwko

sobie w paru punktach swojego niezbyt jednolitego wywodu o sztuce, kulturze i chrześcijaństwie, ale to już jego sprawa.

Roztoczywszy wizję upadku tychże (ileż to już razy ogłaszano te upadki) stwierdza, że sztuka dzisiejsza też upadła i gromi tych wszystkich, którzy sięgają zioła i demoralizację. Tu, nota bene, awangardowość naszego projektanta nabiera nieco innego oblicza. Staje on na szanach, jak wielu jemu podobnych, w obronie cnót, wiekowych wartości nienaruszonych ani przez czas ani ludzi. A czyżby nic od tych wieków się nie zmieniło? Jak powoli, z jakim trudem poszerzano ludzką świadomość o nowe doznania i zdobycie. Nie w wszystkich jak się okazuje. Dopelniewszy swej apokaliptycznej wizji sztuki w ogóle i wystawy w Zachęcie w szczególności, na jej zgłiszczach, na ruinach tej katastroficznej imprezy obwieszcza tonem wyroczni swój wybór godnych jego zdaniem artystów, ... "że prezentowali się bardzo dodatnio na ogólnym tle wystawy (nic dziwnego, skoro jak nam udowodnił poziom był tak niski) i prace ich wyróżniały się wysoką wartością kulturalną i artystyczną". Doszukiwał się trojga. Kołacz, Wyczółkowski i Krystyna Sadowska. I tu, jak już wspomniałem należy tych wymienionych wziąć w obronę z urzędu, bowiem sposób, język i opinie mimo najlepszych chęci piszącego unoszą go w sferę dwuznaczności i dewaluują swoim socrealistycznym wyświechtaniem wartości podstawowe. Ciągłe podejrzewam, że on to skądś przepisał, że przecież tego nie wymyślił (?).

Żeby nie być gołosłownym przytoczę tylko te najbardziej nośne: "... Jerzy Kołacz w niektórych swych dziełach ukazuje nam w genialny sposób ból i choroby naszego czasu". "... Trzeba p. Kołaczowi podziękować, że zwrócił nam na to uwagę w tak elegancki sposób. Jeśli zaś chodzi o twórczość Jerzego Kołacza w dziedzinie abstraktu, to cechuje go wyrafinowana liryczna i wysokiej klasy kultura". "... Twórczość zaś Leszka Wyczółkowskiego pozwala nam uciec w krainę marzeń...". Albo zacytujmy jeszcze jedno zdanie: ... "Twórczość Krystyny Sadowskiej budzi w nas pogodę, radość życia, kształci poczucie piękna i optymizmu. Niektóre jej dzieła są poetycką opowieścią o naszych troskach i radościach. W całej swej szerokiej gamie ukazuje nam cienie i blaski naszego życia współczesnego".

Ucieknijmy więc w krainę marzeń, ale mimo wszystko zastanówmy się co kazalo człowiekowi statecznemu, bezpartonowemu krytykowi dla jednych "prace p. Denisiuka są bardzo słabe i przeciętne i nie powinny się tam w ogóle znaleźć..." (na wystawie) napisać w dobrej wierze takie rzeczy, które można by przyrównać

tylko do sławnej mowy Chruszczowa z lat 60-tych po wysłaniu buldożerów na plac moskiewski do zburzenia pierwszej wystawy nieco odważniejszych artystów rosyjskich. Brak informacji, niechęć do innych, zaślepienie czy jakiś wyższy nadrzędny interes. Oczywiście zrozumiała jest w tym wypadku potrzeba manipulacji opiniami innych, ale porzeoczenie takiego paragrafu z cytowaną przezeń krytyki Doroty Jareckiej, (Gazeta Wyborcza z 6 września) było świadomym zatajeniem niewygodnych opinii.

Pani Jarecka pisze tam w tonie umiarkowanym i obiektywnym: "W efekcie na wystawie znalazło się 168 artystów z całego świata, ze wszystkich pokoleń i fal emigracji, reprezentujących prawie wszystkie kierunki artystyczne i niestety to, co możliwe jest w sztuce - od arcydzieł po zwykłe kicz... Są zatem na wystawie miejsca wspaniałe: świetnie zaprojektowana sala matejkowska, w której znalazły się rzeźby Daniela Wnuka, obrazy Kazimierza Głaza, Marty Deskur, Włodzimierza Zakrzewskiego, prace Krzysztofa Zarebskiego, Elżbiety i Emila Cieślarów. Gdzie indziej odnaleźć można prawdziwe skarby: cztery obrazki Józefa Czapkiego ... "z którego to nasz krytyk - polemista zapożyczył sobie tylko słowo "obrazki"... Trzy obrazki wystawione przez publicystę i pisarza p. Czapkiego (inaczej tego nie można nazwać jak obrazki) prezentują się wprost żałośnie".

Koniec cytatów. Koniec mojego nad nimi zastanawiania się. Komu tu wierzyć? Czytający człowiek w Toronto, będąc z daleka od wystawy i od polskiej prasy zdany jest na pisma polonijne, a te korzystając z miejscowych specjalistów podają mu komplikację informacyjną odzwierciedlającą nie istniejącą rzeczywistość, a stan umysłowości kompilatora. Sądzę, że redaktor dobrze prowadzonego pisma powinien bronić autorów przed kompromitacją mimo woli, byłoby to z pożytkiem dla wszystkich zainteresowanych, a przede wszystkim Czytelników.

Z poważaniem
KAZIMIERZ GLAZ

Jeden z 168 uczestników "Jesteśmy" w Zachęcie. Jeden z trzech artystów, którego prace z tej wystawy zakupiło Muzeum Sztuki w Łodzi.

Elżbieta Wolska ma głos

Tadeusz Łojko opublikował w prasie polonijnej (nie wszystkie gazety zgodziły się na opublikowanie tego paszkwilu) swoje pytania i odpowiedzi na mój temat. Przedstawił mnie człowiek zupełnie nieznanymi Polonii, który o mnie, o mojej działalności i przygotowaniu zawodowym nic nie wie. Przedstawił dla siebie tylko znanych powodów i celów na podstawie informacji od usłużnych lub zależnych od niego osób.

Wygląda to wszystko na zabawę. Ale zabawa ta jest brudna i niebezpieczna. Zostałam jednak zmuszona brać w niej udział. Brudy, które T.Łojko rzuca na mnie, spadają dookoła.

W dniu 29 października na Specjalnym Zebraniu zwołanym przez członków PCCS ktoś powiedział, że jestem osobą publiczną i należy mówić o mnie. A kto wie więcej i lepiej o mnie, niż ja sama? Przechodziłam do Kanady w 1973 roku. Praca w "Głosie Polskim", pod kierownictwem wspaniałych ludzi, pani Anny Ejlich i redaktora Zygmunta Rusinka, kontakty z działaczami polonijnymi oraz politykami kanadyjskimi, ich pomoc w uzyskaniu stałego pobytu w Kanadzie - to wszystko miało na pewno wpływ na moje życie zawodowe i społeczne w Kanadzie. W 1974 roku zostałam przyjęta do Stowarzyszenia Kombatantów, Kolo nr 20. Jako dziecko Akowców byłam nie tylko dumna, lecz znalazłam swoje miejsce. Zaczęłam pracować społecznie w SPK, po 2-3 dni w tygodniu. Przez kilka lat byłam członkiem Zarządu. Organizowałam wystawy, występy, spotkania, bale... Pan Jerzy Łucki, właściciel największego wówczas biura podróży "namówił" mnie na podjęcie pracy w jego biurze. Pracowałam przez 7 lat. Przez ostatnich 6 spędzonych tam lat byłam kierownikiem biura.

Gdy na początku lat 80 nastąpił ogromny ruch emigracyjny Polaków do Toronto, jako członek Zarządu Kongresu, Okręg Toronto, założyłam Międzyorganizacyjny Komitet pomocy nowo przybyłym. Brałam udział w rozmowach Kongresu z ministrem imigracji dotyczących prawa pozostania Polaków w Kanadzie. Z ramienia KPK pomagałam przy zorganizowaniu biura dla nowo przybyłych, które powstało dzięki staraniom i kontaktom Leszka Prusińskiego z rządem prowincjonalnym. Razem z biurem Leszka Prusińskiego z ramienia KPK pracowałam przy organizowaniu pierwszych kursów dla lekarzy i inżynierów. Współpracowałam z biurom ds. sponsorowania prowadzonym przez panią Barbarę Dułską.

Niezależnie od pracy w Kongresie

założyłam Studio Kalejdoskop. Pierwszy występ "Niepokorne Słowa", reżyserii pani Maril Bieniasz, przy udziale pana W.Iwanuka. Sala w Credit Union nie pomieściła wszystkich. Dochód z imprezy przeznaczony był na pomoc Polsce. "Etiuda" posterptłowa, reżyserii Jacka Kowalczuka przeszła do historii. Zostaliśmy zaproszeni na występy do Otawy. Widowisko "Odsiecz Wiedeńska" reżyserii Małgorzaty i Pawła Jedlewickich stało się wydarzeniem tamtych lat.

Chris Korwin Kuczyński zaproponował mi prowadzenie założonego przez niego programu telewizyjnego w języku polskim "Polonia Review". Wstąpiłam do Polish Canadian Action Group i do Związku Narodowego Polskiego.

Pod koniec roku 1981 ówczesny poseł federalny pan J.Flis rozpoczął starania o utworzenie biura pomocy socjalnej przy KPK Okręg Toronto. Do marca pracowałam (społecznie) nad utworzeniem tego biura. Zawsze wspominałam serdeczną i ogromną pomoc pani Poli Anielewicz z Wydziału Oświaty m. Toronto. W marcu pani Pola wprowadziła mnie do szkoły na Fern 15 kwietnia 1982 roku biuro przyjęło pierwszych potrzebujących pomocy. (Ted Łojko był wówczas pracownikiem Canada Employment Centre i z ramienia CEC zajmował się biurem).

Od początku powstania biura zajmowałam się przyjmowaniem pracowników, sprawą wynajęcia biura, wypłacaniem zarobków, rozliczaniem finansowym (rozliczenia te były sprawdzane przez pana Łojko). Rząd federalny dał fundusze na prowadzenie biura na okres trzech lat; w roku pierwszym 100%, w drugim 66% i w trzecim 33%. Po 2 latach Kongres zrezygnował z prowadzenia biura. Nie było funduszy, nie było ludzi, którzy mogliby pomóc. Wiedziałam, jak bardzo potrzebna jest pomoc - nie tylko nowo przybyłym Polakom. Postanowiłam zrobić wszystko, by stworzyć instytucję pomocy. Mecenas Chester Smith zgodził się na przygotowanie rejestracji Agencji. Radni Chris Korwin Kuczyński, Bill Boytchuk i Ben Grys pomogli w uzyskaniu funduszy z miasta i metropolii Toronto. Zwróciłam się do ministerstw prowincjonalnych, Fundacji Millennium, Kongresu Polonii, Okręg Toronto dał poparcie w Ministerstwie Obywatelstwa. Przez to ministerstwo zostałam wysłana na kurs dla dyrektorów agencji socjalnych.

Do Rady Dyrektorów weszli: pani Maria Bieniasz, pani Apolonja Anielewicz, panowie Jerzy Burski, dr Jan Duksza, radny Ben Grys i ja Elżbieta

Wolska. W październiku 1984 roku powstało Polish Canadian Community Services. Ze szkoły na Fern Ave., przez biuro Marka Malickiego przy Credit Union, szkołę na Marmaduke, biuro przeniosło się (dzięki pomocy miasta Toronto) do budynku na Bloor i Dundas, aby wreszcie otworzyć Centrum przy 1579 Bloor St.West. Otwarcia dokonał ówczesny premier Ontario pan David Peterson.

Pracowałam nadal społecznie w Polish Canadian Action Group, z doktorem Zdzisławem Kryńskim przy organizowaniu imprez na pomoc szpitalom w Polsce; w Kongresie w Komitecie Education for Poland z dr. Y.Bogoria. Stworzyłam, dzięki pomocy proboszcza Z.Musielskiego fundusz pomocy dzieciom chorym, Sick Children Fund. Dwie dziewczynki z Polski otrzymały transplantę włosów w Sick Children Hospital, zostały wysłane pieniądze na pomoc sprowadzonemu z Polski dziecku do szpitala w Montrealu, ostatnio pomoc chłopcu choremu na białaczkę.

Moja praca społeczna była związana silnie z moją pracą zawodową. Polish Canadian Community Services od początku powstania miało kontakty z agencjami kanadyjskimi i etnicznymi (nie wymieniam, lista zbyt długa), również z Kongresem Polonii Kanadyjskiej. Dwa lata temu w Konferencji "Polonia 2000" opracowaliśmy dwa z czterech działów. Była bardzo ścisła współpraca ze wszystkimi politykami, posłami, radnymi. Dzięki tej współpracy powstawały nowe działy, m.in. dla kobiet maltretowanych, dla seniorów.

Po latach starań (posłowie A.Witer, J.Flis) rząd federalny dał fundusze na opracowanie informatora o potrzebach polskich seniorów. Opracowanie zostało przygotowane przez profesjonalistę, przy ogromnej pomocy ochotników z Polonii oraz współpracy innych agencji etnicznych i kanadyjskich. Wówczas zwróciłam się do pani J.Ciupak z propozycją, by weszła do Rady Dyrektorów. Sądziłam, że jej doświadczenie z poprzedniej pracy w Copernicus Lodge może być pomocne.

Zarzuty p. Teodora Łojko, że nie mam odpowiedniego przygotowania zawodowego i kwalifikacji są kłamstwem. (Czemu nie podał informacji jakie ukończył studia i gdzie je ukończył?). Prowadzone przez mnie biuro rozwijało się. Oprócz nowych sekcji powstał Klub Seniora, kursy języka angielskiego i zawodowe, kurs na obywatelstwo kanadyjskie, został zatrudniony administrator ds. finansowych, pracownik zdrowia społecznego, przyjęte na staż studentki, powstała poradnia prawna, zwiększała się liczba wolontariuszy. Sprawy finansowe były prowadzone bardzo dokładnie i sprawdzane przez księgowego pana Henry Siabego.

5 kwietnia, dokładnie w 9 rocznicę powstania biura, na obiedzie zorganizowanym w domu SPK, spotkali się członkowie, wolontariusze, prawnicy, politycy, przedstawiciele innych agencji. Było to podsumowanie pracy biura i podsumowanie pracy dyrektora i założyciela - Elżbiety Wolskiej. O tym mówił i pisał, w specjalnie wydanej broszurze, ówczesny prezes, Ted Łojko.

4 czerwca odbyło się Walne Zebranie, przygotowane i zwołane przez T.Łojko. W sprawozdaniu były pochwały dla mnie i mojej pracy oraz przedstawienie planu na najbliższe dwa lata. (Nie tylko ja byłam zaskoczona, że na zebranie nie zostali zaproszeni kandydaci do nowego zarządu). A co się stało po 4 czerwca?

Sześć dni po Walnym Zebraniu, Joan Ciupak, Richard Boraks i Ted Łojko zwołują spotkanie z kilkoma członkami starego Zarządu (nie wszyscy nawet zostali zaproszeni na to spotkanie). Zmieniają ustalone plany biura (nie wszyscy obecni na tym spotkaniu zgodzili się z ich planami). Pani J.Ciupak podaje informację, że zgodnie z przepisami biuro musi zatrudnić social worker. (Sprawdziłam to z minister Elaine Ziemba - nie ma takiego przepisu i nie ma żadnych planów rządowych, aby takie zmiany wprowadzić). Kilka dni po tym spotkaniu J.Ciupak i T.Łojko proponują mi, aby biuro podzielić na dwie sekcje: administracyjną i usług socjalnych. Przecież taki podział był wcześniej i taki został zatwierdzony na Walnym Zebraniu. 29 czerwca, dzień przed moim wyjazdem na urlop, T.Łojko powiedział mi, że żona Richarda Boraksa, Lili Boraks chce pōpracować w biurze społecznie. (jako ochotnik) przez 3 dni w tygodniu.

15 lipca wróciłam z urlopu. Lili Boraks zaproponowała mi, abym przeniosła się do innego pomieszczenia. (T.Łojko oferował mi przeniesienie się do biura jego i Richarda Boraksa - trochę wygląda to jak kabaret). Stwierdziła, że praca ze mną pod jednym dachem będzie dla niej niewygodna, gdyż pracownicy i studenci nie uznają jej autorytetu. T.Łojko powiedział mi, że podpisał z p. Lili Boraks kontrakt na \$25.000 rocznie.

Na Walnym Zebraniu została wybrana Bożena Pietruniak do pomocy w przyjmowaniu pracowników. T.Łojko nie skontaktował się z nią, nie mówiąc, że zrobił to bez mojej zgody. Biuro mogło przyjąć "social worker", osobę, która mogła być przyjęta przez Canada Employment Centre na specjalny program i wówczas biuro dostaloby 60% zwrotu wynagrodzenia. Moje argumenty trafiły w pustkę. Członkowie nowej rady dyrektorów byli na urlopie. Udało mi się skontaktować z Halną Baranowską i Joan Ciupak. J.Ciupak radziła mi czekać do 7 sierpnia, gdy będzie zebranie nowej rady. Nie chciała spotkać się ani ze mną, ani z

Halną Baranowską, która była w radzie dyrektorów od trzech kadencji. Lili Boraks nie przyszła do biura przez następne kilka dni.

W czwartek 15 lipca (wg informacji, które dostałam od kilku osób będących na spotkaniu) Richard Boraks wezwał kilka osób na spotkanie. Wg informacji jednej z tych osób (nikt nikogo nie przedstawiał) "jakiś" mężczyzna powiedział, że porzuciłam pracę i że Lili Boraks zechciała zająć się biurem jako ochotnik. Następnego dnia, w piątek, T.Łojko wszedł do mojego pokoju, zażądał ode mnie oddania kluczy, zabrania moich osobistych rzeczy i opuszczenia biura. Powiedział mi, że nie musi podawać żadnych powodów, uprzedził mnie, że nie pozwoli mi na przedstawienie sytuacji przed nową radą dyrektorów. Był to ostatni dzień pracy administratora przed jej sześciomiesięcznym urlopem macierzyńskim. T.Łojko siedział w biurze cały dzień i powiedział mi, że zmienia treść na podaniach o fundusze do Ministerstwa Obywatelstwa. Byłam w pracy cały dzień i przyszłam do pracy w poniedziałek 19 lipca. O godzinie 10.00 poszłam na spotkanie z posem J.Flisem, aby przedstawić mu problem i prosiłam o pomoc. Gdy wracałam do biura, spotkałam na ulicy Halną Baranowską. Powiedziała mi, że w biurze jest T.Łojko, który nie tylko odmówił jej wyjaśnień, ale powiedział, że zmienia zamki. W środę, na moją prośbę odbyło się spotkanie u mecenas Marka Tufmana z R.Borakssem i T.Łojko. Obydwaj panowie nie chcieli zrezygnować ze swoich postanowień, ani spotkać się z wybraną na zebraniu Radą Dyrektorów.

Nie z mojej winy sprawa została skierowana do sądu. Ja nie miałam innego wyjścia. Mimo że sąd zakazał zwoływania zebrania i podejmowania jakichkolwiek decyzji do czasu rozprawy i nakazał przygotowanie obrony, pani J.Ciupak, T.Łojko i inni zmienili podpisy w banku, zwolnili kierownika biura panią Marię Anker, nie tylko nie przedłużali studentkom stażu, lecz nie próbowali nawet załatwić im pracy. Zrezygnowali z pracy dotychczasowych ochotników, przestała istnieć Poradnia Prawna. Zabrónili również odbierania telefonów ode mnie.

Gdy 29 października członkowie zwołali - zgodnie z Konstytucją - Walne Zebranie, T.Łojko, R.Boraks zwrócili się do sądu o unieważnienie tego zebrania. Sąd odrzucił ich wniosek. Mimo to zawiadomili proboszcza kościoła św. Kazimierza, że zebrania nie będzie (choć nie oni zwoływali zebranie i wynajmowali salę) oraz rozesłali do większości członków PCCS paszkwil, który zamieścili w prasie. Sami nie przyszli na zebranie, które było zwołane zgodnie z prawem, dostali zawiadomienie listami poleconymi wiedzieli, że członkowie chcą

wytłumaczenia zaistniałej sytuacji. Zebrani członkowie nie tylko przedyskutowali wydarzenia, lecz postawili votum nieufności do obecnego zarządu i wybrali nowy Zarząd, z postanowieniem przekazania dokumentów p. H.Slabemu celem sprawdzenia obecnych finansów, przywrócenia mnie i p. Maril Anker natchemiasz do pracy.

Gdy prawnie wybrany Zarząd, po uprzednim listowym zawiadomieniu zgłosił się do biura, drzwi były zamknięte (mimo że pracownicy byli w środku). Zamiast T.Łojko, p. Ciupak i R.Boraksa był wartownik i pies.

19 listopada znowu wystąpili do sądu z prośbą o unieważnienie pierwszej decyzji sądu. Sąd odrzucił ich wniosek. (Do tej pory nie przygotowali obrony). Sprawa o bezprawne i niebezpieczne zwolnienie mnie oraz o zniewagę (w paszkwilu podpisanym przez T.Łojko) nadal jest w sądzie.

Ja nie naraziłam Agencji, którą stworzyłam i pracowałam po kilkanaście godzin dziennie, na żadne straty finansowe. Sprawozdanie finansowe jest dostępne dla każdego członka Agencji.

Na postanowienie publicznie pytania w gazetach odpowiem pan Łojko przed sądem. A może ktoś z Państwa zada pytania z jakich funduszy są opłacane listy dezinformacyjne, artykuły w gazetach, znaczki, wartownik, psy? I czy na to rząd (prowincjonalny, federalny, zarząd miasta) daje teraz pieniądze? Przed kim są zamknięte drzwi, przed kim i kogo bronią psy?

ELŻBIETA WOLSKA

**UNICAR
AUTO
COLLISION
& Paint Centre**

- naprawy powypadkowe
- prostowanie ram • zabezpieczenia przed korozią
- Bezpłatne kosztorysy napraw
- rozliczanie z firmami ubezpieczeniowymi • Holowanie
- samochody zastępcze
- Kompletnie malowanie

TYLKO \$ 600

Południowe Etobicoke,
81 Shorncliffe Rd.,
TEL. (416) 239-7377

IMIGRACJA

Pytanie: Jest wielkie zamieszanie jeśli chodzi o pozwolenia na pracę. Jeden dostaje - drugi nie. Dlaczego biura imigracyjne nie stosują tych samych zasad? Dlaczego wymagają dowodów, że mój sponsor mnie nie utrzymuje?

Odpowiedź: Zgadzam się w stu procentach, że jest nierówna procedura. Jak z każdym "nowym programem", zawsze są problemy na początku. Uważam, że ta sprawa jest już wyklarowana. Proszę pamiętać, że sponsorem NIE JEST ta osoba prywatna, która podpisała umowę z organizacją sponsorującą. Sponsorem jest ta organizacja, która ukazuje się na Formie IMM 1300. Każda osoba, która jest sponsorowana (czy z Kanady, czy z zagranicy) pod programem "Self-Exiled" jest sponsorowana przez organizację, która podpisała umowę z rządem federalnym. Ta organizacja jest prawdziwym i legalnym sponsorem.

Jeśli

biuro imigracyjne żąda listu od sponsora, proszę zgłosić się do tej organizacji, która pana sponsorowała.

Pytanie: Mam obywatelstwo kanadyjskie. Pisała Pani kiedyś, że mam prawo zgłosić się do swojego posła do parlamentu federalnego, gdybym miał jakikolwiek problem z instytucją rządową. Jak mogę się dowiedzieć kto jest moim posłem? Dopiero przeprowadziłem się i jeszcze nie umiem się tutaj poruszać w Toronto.

Odpowiedź: W Toronto można dzwonić pod numer 973-1993. Z innych miast w Kanadzie można dzwonić za darmo pod numer 1-800-267-8683. Poślę (lub jego biuro) pomoże w odnalezieniu odpowiedniej instancji do której można się zwrócić z problemem. Po to jako podatnicy płacimy.

Pytanie: Byłem u adwokata z pewną sprawą. Zupełnie nic mi nie załatwił. Zapłaciłem mu \$1,500.00. Nie chce oddać. Uważam, że mam

prawo ubiegać się o zwrot pieniędzy. Miałem kontrakt. Czy mogę jakoś prawnie zmusić do oddania mi pieniędzy? Czy muszę znowu zwrócić się do jakiegoś adwokata i znowu płacić?

Odpowiedź: Tak - jest dla Pana wyjście - jeśli Pan ma kontrakt. Zależy, co w tym kontrakcie było.

Jeśli Pan może udowodnić, że faktycznie kontrakt istniał i że sprawa nie została należycie załatwiona, może Pan wygrać. Nie - nie musi Pan do tej sprawy wziąć adwokata. Może to Pan sam zrobić zgłaszając się do "Small Claims Court". Wszelkie informacje dostanie Pan na miejscu.

Pytanie: Byłam sponsorowana przez brata. Sponsorstwo jest ważne na 5 lat. Mam teraz tragiczną sytuację. Brat nie chce ani mi pomóc finansowo ani rozwiązać sponsorstwa. Czy można coś w tej sytuacji zrobić?

Odpowiedź: Muszę przyznać, że bardzo nie lubię słyszeć o takich sprawach. "Honorowo" brat powinien poczuwać się do pomocy. Z drugiej strony Pani musi stanąć na własnych nogach jak najszybciej. Droga prawną biuro imigracyjne może brata zmusić do wywiązania się ze sponsorstwa. To się łączy ze wstydem dla wszystkich Polaków - a ważna jest publiczna opinia. Jeśli Polacy, jako grupa, znajdują się na "czarnej liście", nie będziemy już mieli wpływów w różnych instytucjach. O honorze nie można zapomnieć.

HANIA SOKOLSKA
766-4779

POLSKI INSTYTUT NAUKOWY W KANADZIE,
Oddział w Toronto,
serdecznie zaprasza na wykład
prof. Józefa Lityńskiego
(Uniwersytet Trois Riviers
w Quebec)
z tytułowany
"SYTUACJA GEOPOLITYCZNA
W EUROPIE
ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ".
Wykład odbędzie się 28 listopada
1991 roku w górnej sali SPK przy
206 Beverly Str. w Toronto o
godzinie 19:30.

ZDROWIE

NATURALNE ŚRODKI PRZECIWBÓLOWE

Ból jest jednym z najczęstszych przyczyn, dla których człowiek szuka porady lekarza. Mimo, że ból jest nieprzyjemnym uczuciem, jest on ważnym sygnałem problemów tocących się wewnątrz organizmu ludzkiego. Często taki sygnał organizmu przytłumiamy farmakologicznymi środkami przeciwbólowymi. Jest to tylko uśmierzanie bólu na pewien czas, które ignoruje prawdziwą jego przyczynę, dlatego ból może powrócić nierzadko w silniejszej formie.

Badania naukowe wykazały, że organizm ludzki produkuje bardzo silne substancje kontrolujące ból, zwane endorfinami. Uwalniają się one w ciągu ostrego ataku bólu, w czasie intensywnych ćwiczeń fizycznych, medytacji, jak również prawdopodobnie w czasie jedzenia słodczy. Ból sam w sobie nie jest chorobą. Jest to subiektywne odczucie, towarzyszące chorobie i będące sygnałem ostrzegającym. Jest to nie tylko odczucie fizyczne, ale w wielu przypadkach emocjonalne. Szczególnie te ostatnie są często tłumione przez różnego rodzaju środki farmakologiczne. Każdy ma inny stopień tolerancji na ból, dlatego też jest tak trudno określić i zrozumieć odczucie bólu innej osoby. Przewlekły ból prowadzić może do depresji lub objawów nerwicy.

Uśmierzanie bólu przy pomocy tabletek przeciwbólowych jest na pewno w wielu wypadkach konieczne, nie rozwiązuje to jednak problemu i źródeł tego bólu. Wiele z tych leków powoduje objawy uboczne, jak również dłuższe ich stosowanie prowadzi do przyzwyczajenia i często zwiększonych dawek tego leku.

Leki ziołowe są podstawą wlek-

szości farmakologicznych środków przeciwbólowych używanych wspólnie. Pochodne morfiny i kokainy pochodzą oryginalnie z roślin. Muszą one być stosowane jedynie pod ścisłą kontrolą lekarza.

Oprócz środków ściśle chemicznych stosuje się całą gamę przeciwbólowych leków ziołowych. Do takich należą między innymi: waleriana, dziurawiec, wrotycz, capsicum, wierzba (willow bark). Wierzba gatunku willow bark zawiera związki salicylowe. Z kory wierzbowej został oryginalnie wyekstrahowany kwas salicylowy, który dał początek późniejszej chemicznie wytwarzanej aspirynie. Sama nazwa kwasu salicylowego wywodzi się z łacińskiej nazwy kory wierzby - salix.

Niektórzy lekarze sugerują zestaw preparatów witaminowych do uśmierzania bólu. Często podawane są witaminy z grupy B: witamina B3 (niacyna), witamina B6 (pirydoksyna) oraz Inositol. Natomiast witamina C daje bardzo dobre efekty w zabezpieczaniu i uwalnianiu bólow mięśniowych z powodu nadmiernych ćwiczeń fizycznych.

Ze względu na złożony mechanizm bólu, który obejmuje fizjologiczne jak i psychologiczne czynniki, najefektywniejsze leczenie obejmuje nie tylko kontrolę środkami przeciwbólowymi, ale też kontrolę czynników psychologicznych przy pomocy wszelkich technik relaksacji, prawidłowego oddychania, hipnozy, akupunktury i prawidłowego odżywiania.

DR. LIDIA DOBOSZ
TEL. 534-6527



POMOŻEMY CI ZROBIĆ ŚWIĄTECZNE ZAKUPY

Jeśli zamierzasz kupić telewizor, pralkę, meble, futro dla żony lub zrobić inne zakupy - Twoja Credit Union jest w stanie Ci pomóc. Świąteczne sprawy możesz bez kłopotów załatwić uzyskując na dogodnych warunkach pożyczkę personalną lub tzw. "line of credit".

Unikasz w ten sposób wysokiego kosztu kredytów udzielanych przez niektóre sklepy. Możesz skonsolidować wszystkie miesięczne płatności i regulować je automatycznie ze swego konta. Oprócz tego masz gwarancję spłaty bo pożyczki nasze są ubezpieczone.

Pożyczka w Credit Union to oszczędność, wygoda i spokojna głowa.



ST. STANISLAUS - ST. CASIMIR'S
POLISH PARISHES CREDIT UNION LIMITED
220 Roncesvalles Ave., Toronto Tel. (416) 537-2181

Rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru

Imiona i nazwiska:

Rzędami poziomymi: Nobel, Mozart, Kekkonen, Darwin, Witkiewicz, Edison, Strauss, Byron, Gałczyński. Kolumnami pionowymi: Niemcewicz, Baczyński, Kraszewski, Chaplin, Rousseau, Bach, Kennedy, Reymont, Andersen, Norwid.



ZE ŚMIECHEM NIE MA ŻARTÓW

Kłamstwo obiegnie pół miasta, nim prawda wdzieje buty.

czeskie

Mówienie w imieniu wszystkich jest bardzo zabawne, ponieważ daje mówcy odwagę wypowiedzenia sądów, które wstydziliby się lub wahał przedstawić jako swoją własną opinię.

Karel Capek

Różnice między ludźmi sprowadzają się do tego, jak wypowiadają głupstwa; to, że je wypowiadają, jest ogólnoludzkie.

Sorven Klerkegaard

Dopiero po stworzeniu świata powstało mnóstwo niestworzonych rzeczy.

Stanisław Jerzy Lec

Kto unika wszelkich rzeczy nieprzyjemnych, unika też najwyższego szczęścia. Światło potrzebuje cienia.

Konrad Lorenz

Nie ma żadnej równie kłopotliwej sprawy na tym świecie, jak pościg za sławą. Życie zazwyczaj się kończy, zanim sprawa ta jest ledwie zaczęta.

La Bruyere

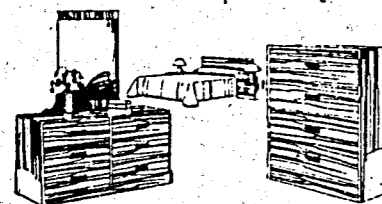
SKLEP, KTÓRY WARTO ODWIEDZIĆ!

ALMAR FURNITURE

2879 A Lakeshore Blvd. W., Toronto, Ontario M8V 1J1
2 BLOCKS EAST OF ISLINGTON. TEL. 251 - 3251

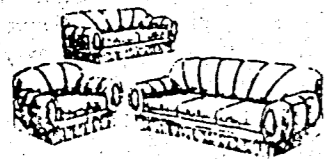
CO TYDZIEŃ
WYPRZEDAŻ

9-częściowa sypialnia
wraz z pełnym materacem
i podstawą



\$ 699.00

Komplet wypoczynkowy do salonu
w różnych deseniach i kolorach -
sofa, kanapa, fotel - TYLKO



\$ 699.00

MEBLE ZA BEZCEN
W DUŻYM WYBORZE!

Lóżko : podstawa i materac - TYLKO
pojedyncze: \$ 149.00
podwójne: \$ 169.00
Queen: \$ 199.00



3 stoliki do salonu \$ 399.00
Szafki kuchenne \$ 179.00
Biurka uczniowskie \$ 99.00
Mebłocianki (3 szt.) \$ 299.00



STOŁOWY NA START!

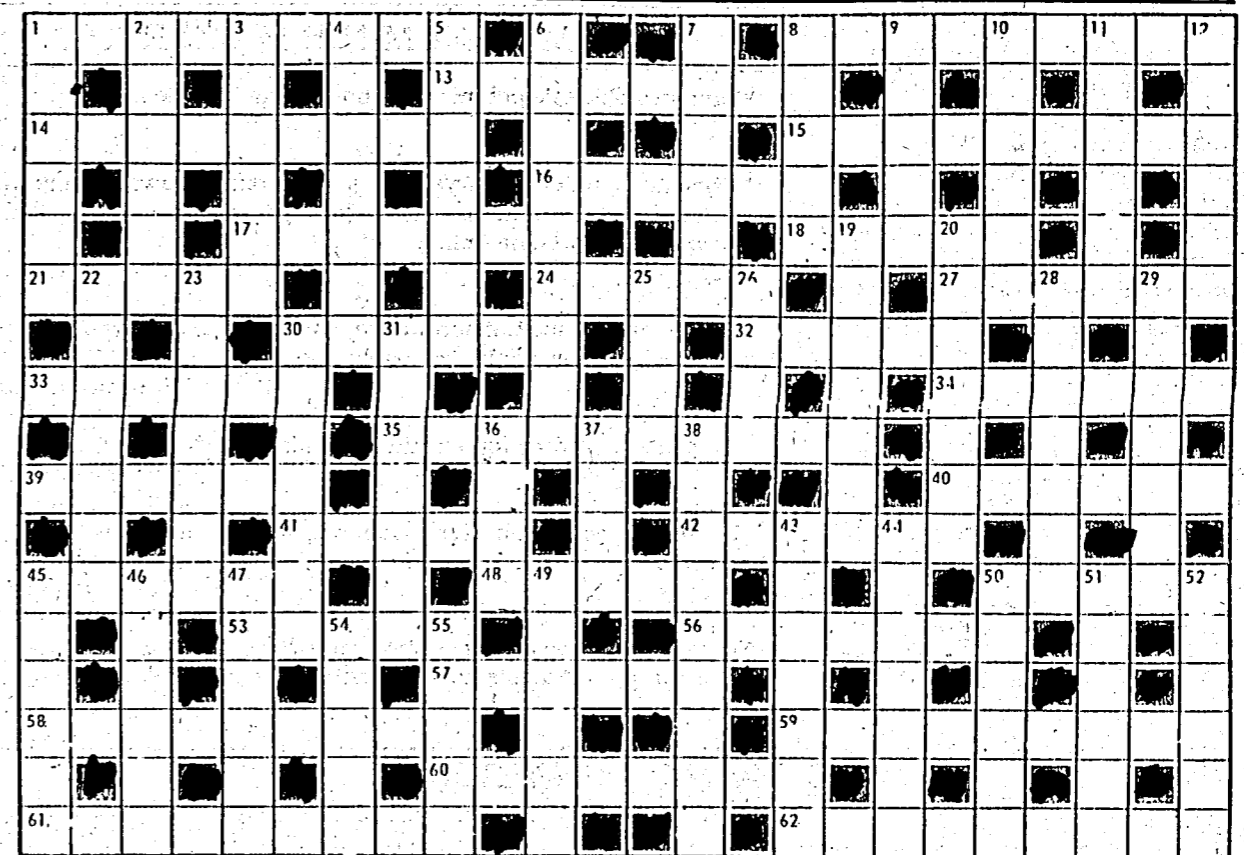
stół i 4 krzesła - kosztuje \$ 259.00
U NAS - \$ 179.00



SZAFY

Kosztuje \$ 399.00

U NAS
\$ 299.00



POZIOMO:

- 1) latorośl imię Trąbalskiego.
- 8) kształcenie się bez pomocy nauczyciela.
- 13) przy studni do wyciągania wiadra z wodą.
- 14) stopień naukowy w krajach romańskich, równy stopniowi magistra.
- 15) stan apatii, zubożenia.
- 16) tenisówki.
- 17) łączy mięsień z kością.
- 18) piękno, uroda.
- 21) śnieg nagromadzony na gałęziach drzew.
- 24) odgłos skrzydeł ptaka w locie.
- 27) potoczna nazwa grocho-drzewu.
- 30) pokiewna czereśni.
- 32) gatunek herbaty indyjskiej.
- 33) narożnik budynku.
- 34) na ręce kapitana drużyny piłkarskiej.
- 35) osobnik niepewny, podejrzany.
- 39) początek wyrazu.
- 40) sycylijska - w szachach.
- 41) zmiany barwy nieba rano lub o zmroku.
- 42) chuligański wybryk.
- 45) krzywda, szkoda.
- 48) sworzeń.

50) jednostka natężenia prądu elektrycznego.

- 53) pierwszy arcykapłan żydowski, starszy brat Mojżesza.
- 56) sprawa do załatwienia.
- 57) tryt w stosunku do wodoru.
- 58) zdobywca głównej nagrody.
- 59) budynek techniczny na stacji kolejowej.
- 60) bryła o kwadratowych ścianach.
- 61) piosenka na dobranoc.
- 62) przystosowanie się do nowego środowiska społecznego.

PIONOWO:

- 1) upalny wiatr wschodni u wybrzeży Hiszpanii.
- 2) do wyciągania gwoździ.
- 3) odległość, odmienność.
- 4) arkana, tajemnice.
- 5) osmiokąt.
- 6) ułatwiają pracę monterom napowietrznych linii telefonicznych.
- 7) brzoza lub topola.
- 8) człowiek umiejący panować nad sobą.
- 9) roślina lecznicza.
- 10) duży tłuczek do rozgniatacia owoców.
- 11) mazur lub polonez.
- 12) karczma, gospoda.

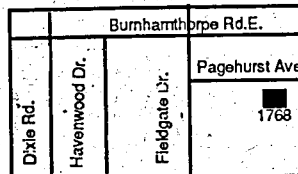
- 19) drapieznik z rodziny lasicowatych.
- 20) przenośnik walkowy, wykorzystywany w hutach.
- 22) człowiek wykrętny, kanciarz.
- 23) w lesie powstaje z niej próchnica.
- 25) tytuł grzecznościowy.
- 26) świętość.
- 28) KLISZA zamieniona na SZALIK.
- 29) nieskładne, niewyraźne mówienie.
- 30) mieszkanka Italii.
- 31) padlina.
- 36) łobuz, opryszek.
- 37) przezroczysta, cienka tkanina.
- 38) żartowniś, kawalczak.
- 43) strój duchownych katolickich.
- 44) trudne położenie, tarapaty.
- 45) dren.
- 46) urojenie, fikcja.
- 47) znak pisarski w kształcie łuku.
- 49) każda pliszka chwali swój.
- 50) stosowany do budowy nawierzchni drogowych.
- 51) jedna ze stron świata.
- 52) rodzaj ciasta.
- 54) śmiałość, pewność siebie.
- 55) jezioro we wsch. Afryce.

INCOME TAX CONSULTANT

Członek Kanadyjskiej Federacji Konsultantów Podatkowych

CZESŁAW KĘPA

1768 Pagehurst Ave.
Mississauga, Ont.
TEL. 238-0447



Prowadzi jedną z najdłuższych istniejących w Ontario i najsprawniej działających polskich firm konsultacji podatkowych. Dokonujemy usług w zakresie: sporządzania zeznań podatkowych i księgowości, odwołań do Ministerstwa Finansów, listów i sprawozdań finansowych, otwierania, kupowania i sprzedaży biznesów, całoroczne konsultacje z prawa podatkowego.

Dave Strong MACHINERY Co. Inc.

Mississauga, Ont.
Canada

WE BUY, SELL IMPORT + EXPORT MACHINERY CHEMICALS LUMBER TOOLS NAILS STEEL AND SMALL WARES OF ALL KINDS PAPER FOOD-STUFFS POTTERY ARTWORK ETC.

(416) 673-5844
(416) 673-1501

EUROPE, ASIA,
SOUTH AMERICA, AFRICA

TLUMACZENIA Z 9 JĘZYKÓW

Sabbank communications

Maciej Syrokoma

255-5691
Fax 251-8236

2559 Lakeshore Blvd. W. ste. 40

Manulife Financial



JERZY SZEMPLIŃSKI

- Spłaty hipoteki poprzez RRSP
- Ubezpieczenia indywidualne i grupowe na życie, chorobowe, biznesu, świadczenia socjalne (dentysta, lekarstwa)
- Ubezpieczenia emerytalne RRSP
- Plany edukacyjne dla dzieci
- Inwestycje, \$ 100 000 wolne od podatku
- Ubezpieczenia dla odwiedzających

DÓ YOU KNOW?

- We are the biggest life insurance company in Canada by asset size...

TEL. biuro: 222-1977; dom 848-1250

Mutual of Omaha Insurance Company

na życie • biznesu
UBEZPIECZENIA dla odwiedzających w razie choroby lub wypadku
plany finansowe zabezpieczające dzieci
plany emerytalne RRSP

Jerzy Majewski, M.Sc.

Tel. bus. 631-6523; home: 792-0866

Halina Baranowska MA, A.I.C.

Analiza potrzeb finansowych, ubezpieczenia na życie, zdrowie, plany emerytalne RRSP, dożywotnie renty, ubezpieczenia grupowe

The Prudential Assurance Co. Ltd.
Suite 625, 21 Four Seasons Place
ETOBICOKE ONT. M9B 6J8

TEL. 740-7463



NEW YORK LIFE INSURANCE COMPANY

2 SHEPPARD AVE. E., STE. 404, TORONTO
Planowanie finansowe i ubezpieczenia
• LIFE INSURANCE - na życie
• DISABILITY - chorobowe
• MORTGAGE - hipoteczne
• GROUP, BUSINESS - handlowe
• RRSP, ANNUITY - emerytury
• VISITORS - dla odwiedzających
Po bliższe informacje proszę dzwonić
Biuro: 226-6515 Dom: 858-0129



Andrzej Krysiak

Lech Prusiński NAJSTARSZE POLONIJNE BIURO POMOCY IMIGRACYJNEJ

W związku ze zmianami kanadyjskich przepisów imigracyjnych zawiadamamy wszystkie osoby pragnące uzyskać stały pobyt w Kanadzie — niezależnie od ich obecnego statusu — że nasze biuro udziela bezpłatnie porad we wtorki w godzinach 12-7 wieczór
194 Garden Avenue
Tel. 588-1659

GABINET DENTYSTYCZNY

Dr. EWA BAZYDŁO D.D.S.

Dr. TRACY FADDEN B.Sc. D.D.S.

3085 HURONTARIO ST.

MISSISSAUGA

(150 m. na północ od DUNDAS ST.)

Przyjmujemy pacjentów codziennie również w godzinach wieczornych

TEL. 566-7860

RENEWAL CONSTRUCTION & DECORATION

Instalacje elektryczne, renowacje łazienek, kuchni, wykładziny, kafelki, wykańczanie piwnic
BEZPŁATNA WYCENA
☎ 249-5212

Dr. JOLANTA JASTRZEBSKA

LEKARZ OGÓLNY

- Choroby skóry
- Choroby dzieci

Przyjmuje w poniedziałki i czwartki w g. 10 - 18, wtorki, środy, piątki w g. 10 - 20, w soboty w g. 9 - 13 (Pierwsza i trzecia sobota miesiąca gabinet nieczynny)

TEL. 588-7878
2333 Dundas St. W. 404

Dr. WANDA HEMPEL

Lek. dentysta
TEL. 466-7777

Godz. przyjęć:
Poniedz. i piątek 10 - 18
Środa 12-19, sobota 9:30-14
696 Danforth Ave.

Suite 202
(stacja kolejki Pape)
AKCEPTUJEMY
DENTAL INSURANCE

ARNOLD PENK

GOLD MASTER SALESMAN

PONTIAC, BUICK, CADILLAC & GMC TRUCKS

SALES & LEASING
NISKIE OPROCENTOWANIE
lub RABAT



ARNOLD PENK przedstawiciel firmy General Motors istniejącej od 1922 roku, oferuje Państwu szeroki wybór nowych i używanych samochodów.

- Pełna gwarancja fabryczna na samochody GM
- Bezpłatna gwarancja antykorozyjna na okres sześciu lat.

- ARNOLD PENK specjalizuje się w sprzedaży samochodów i finansowaniu pożyczek od dwudziestu lat.
- Jest jednym z najlepszych w tej dziedzinie na terenie Kanady.
- Znany również jako społecznik, pomaga swoim Klientom w trudnych sytuacjach.
- Załatwia sprzedaż, pożyczkę oraz oferuje pomoc w znalezieniu ubezpieczenia.
- Osobista opieka ARNOLDA PENKA przez cały okres posiadania auta.
- PENK gwarantuje najlepsze warunki kupna.

PAMIĘTAJ! ZAKUP SAMOCHODU JEST POWAŻNĄ TRANSAKCJĄ, TRZEBA WIEDZIEĆ KOMU MOŻNA ZAUFAC.
DOŚWIADCZENIE, WIEDZA I UCZCIWOŚĆ JEST PODSTAWĄ
BIZNESU ARNOLDA PENKA

Po wszelkie informacje proszę dzwonić 964-3211 lub do domu o każdej porze 771-0688, podając nazwisko i numer telefonu.

832 Bay St., Toronto Ont. (przy College St.)

Zbigniew Obrębski
Artysta- fotograf.

Wykonuje na zamówienie zdjęcia portretowe oraz ślubne
tel (416) 694-3792

PolBiz

BUSINESS WITH POLAND NEWSLETTER

IMPORT • EXPORT • INWESTYCJE W POLSCE
Najnowsze polskie przepisy prawne •
podatkowe • celne • adresy • kontakty
cyfry • daty • opinie • ceny

Interesujesz się biznesem w Polsce ?

We wrześniu ukaże się pierwszy, bezpłatny numer PolBiz.

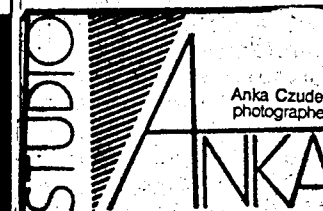
Jeżeli chciałbyś otrzymać go pocztą,
zadzwoń lub napisz do nas.

MASTER PRINTING INC. 2965 Dundas St. W., Toronto, Ont. M6P 1Z2
Tel. (416) 761-9659 Fax (416) 761-1933

NAJBARDZIEJ ZNANA
WŚRÓD POLAKÓW
W KANADZIE



Dziękuję darowi intuicji pomoże Ci w rozwiązaniu Twoich problemów.
Wróżba z kart • przyszłość • teraźniejszość • przeszłość
TEL. 633-4469



2374 Bloor St. West, Toronto
(416) 769-4488

Horoskop tygodnia 21 - 27 listopada

BARAN: 21 marca - 20 kwietnia
Tydzień bogaty we wrażenia. Zrobisz sporo nowych, ciekawych obserwacji, które przydadzą się w niedalekiej przyszłości. Ale przede wszystkim jakaś jedna sprawa skupi Twoją uwagę i wypełni większość czasu. Trzymaj się za kieszeń! Nie załamuj się małymi niepowodzeniami. Zastanawiająca oferta zawodowa ze strony Strzelca. Unikaj Raka. Dzień ważny - środa, liczba szczęśliwa - 8.

BYK: 21 kwietnia - 21 maja
Staraj się właściwie wykorzystać nadarżające się możliwości działania. Niedostrzeżenie znaczenia tej sytuacji może okazać się wręcz utratą szansy, która się może nie nadarzyć... Mniej słuchaj rad, bardziej zdaj się na siebie. Przyłóż się, a zostaniesz doceniony. Bykom mężczyznom dokuczają kłopoty materialne. Konstruktywny znak - Ryby, unikaj Bliźniąt. Dzień miły - czwartek, liczba szczęśliwa - 4.

BLIŹNIĘTA: 22 maja - 21 czerwca
Zatarg z kimś bliskim na tematy dosyć istotne. Broniąc swoich racji staraj się zdobyć na obiektywizm. Inaczej trudno się będzie dogadać. Wydatki pod koniec tygodnia nadzarpną Twoją kieszeń (świeta!). Nowa znajomość. Może jest to załazek wielkiej przyjaźni? W pracy charakteryzuje Cię pośpiech. Twój znak - Lew, unikaj Ryb. Dzień miły - 3, liczba szczęśliwa - 6.

RAK: 22 czerwca - 22 lipca
W kręgu niezbyt bliskim, ale dobrze znanym, zajdą pewne zmiany. Mogą Cię zdziwić, ale nie manifestuj swego zainteresowania. Lepiej trzymać się z daleka... Wiadomość otrzymana w tych dniach od kogoś zaprzyjaźnionego nie będzie bez znaczenia na najbliższą przyszłość. Nie zawiedziesz się na Wodniku, ale na Lwa już nie licz. Dzień miły - poniedziałek, liczba szczęśliwa - 5.

LEW: 23 lipca - 23 sierpnia
Dużo spraw, przeważnie dość istotnych. W każdym razie bardzo absorbujących Twój czas. Nie okazuj bliskim swego zniecierpliwienia tą nielubianą sytuacją. Spokój i umiejętnie zorganizowane prace pomogą przebrnąć w miarę udanie. Niektóre Lwice skłonne są podjąć decyzję wyłącznie w imię własnych racji. Sprzyjający znak: Baran, unikaj Ryb. Dzień miły - sobota, liczba szczęśliwa 5.

PANNA: 24 sierpnia - 22 września
Licznym zajęć w tych dniach nie zabraknie. Szczególnie pierwsza połowa tygodnia da Ci odczuć to spiętrzenie spraw i terminów. Dobre widoki na następne dni! Jedynie kłopoty kogoś bliskiego zaciemnią jasny obraz. Jeśli uda Ci się opanować nerwy i niepokój, wszystko przebiegnie spokojnie. Czyjaś nieoczekiwana rada będzie dobrą wskazówką na dalsze postępowanie. Sympatyczny znak - Skorpion, unikaj Wagi. Dzień miły - piątek, liczba szczęśliwa - 2.

WAGA: 23 września - 23 października
Przed Tobą udany tydzień! Kilka wartych uwagi okazji do spotkań i rozmów. Teraz też możliwość zawarcia bardzo wiele obiecującej znajomości!... Niezależnie od tego - wiadomość, której - mimo innych spraw - warto uważnie posłuchać. Od tego, jakie wydadzisz wnioski, dużo będzie zależało. Pomyśl o drugiej Wadze. A na pewno nie poświęcaj czasu Rakowi, nie warto. Dzień miły - czwartek, liczba szczęśliwa - 5.

SKORPION: 24 października - 22 listopada
Okres w miarę spokojny, choć nie pozbawiony przeżyć, które zechcesz zapamiętać. Ewentualne plany wyjazdowe, choć zachęcające, mogą sprawić trochę kłopotów. A to z powodu nie przewidzianych komplikacji. Nie Twoja w tym będzie wina, ale Tobie zostaną pokrzyżowane projekty! Może to i dobrze, bo niedługo czeka Cię dużo ciekawsza sytuacja... Ważny znak - Rak, unikaj Bliźniąt. Dzień miły - niedziela, liczba szczęśliwa - 3.

STRZELEC: 23 listopada - 21 grudnia
Ktoś rywalizujący z Tobą od jakiegoś czasu będzie miał w tych dniach spore szanse przyciągnięcia Cię! Potrzebna będzie pełna koncentracja uwagi i wysiłków, by do takiej sytuacji nie dopuścić. List lub inną drogą otrzymana wiadomość może okazać się pomocną, która przysłała w najważniejszym momencie. Docień rzetelność Wagi. Panna czyha na Twoje spotkanie. Dzień - piątek, liczba - 7.

KOZIOROŻEC: 22 grudnia - 20 stycznia
Czas wydatków i pośpiesznego załatwiania spraw, które teraz właśnie nabiorą znaczenia. Zły nastrój, który też teraz się poprawi, nie będzie pomocny w takich chwilach. Dopiero czyjaś interwencja z zewnątrz, pomocna dłoń kogoś zaprzyjaźnionego, uspokoją atmosferę. Miły znak - Wodnik, unikaj Raka. Dzień ważny - poniedziałek, liczba szczęśliwa - 9.

WODNIK: 21 stycznia - 18 lutego
Nie dawaj posłuchu plotkom, którymi ktoś zechce Cię w tych dniach uraczyć! Trzymaj się od tego z daleka. Inaczej, nim się zorientujesz, będziesz tkwić w samym środku jakiejś intrygi. Szansa na spotkanie w miłym gronie pod koniec tygodnia. I w tę stronę zwróć swoją uwagę. I jeszcze ostrzeżenie: nie podpisuj w tym tygodniu żadnej transakcji! Znak godny zaufania - Byk, unikaj Panny. Dzień ważny - piątek, liczba - 4.

RYBY: 19 lutego - 20 marca
Tydzień wypełniony licznymi sprawami, ale żadna z nich Cię tak w pełni nie zachwyci. Może warto się rozzejrzeć za jakąś odmianą. Nowe środowisko, inna atmosfera - to chyba przydałoby się najbardziej w tej chwili. Planuj wyjazd rób w sposób realny i na miarę własnych możliwości. Najważniejszą rolę w rozwoju wydarzeń odegra Baran, unikaj Zwady z Rakiem. Dzień miły - niedziela, liczba szczęśliwa - 7.

Dokończenie ze str. 21

na (na przykład mężczyźni), oznacza w praktyce punkty karne. Akcja afirmacyjna przeradza się więc w akcję dyskryminacyjną. Większości.

Jak się z ową większością rozprawić. Przychodzi tu z pomocą nasz stary znajomy Schoppenhauer ze swoją "Erystyką czyli sztuką prowadzenia sporów". Uczy on, że w walce ideologicznej wygrywa ten, kto postara się o etykietkę maksymalnego ekstremisty dla swojego przeciwnika. Potem już walczy się tylko z samą etykietką.

Zgodnie więc z schoppenhauerskimi regułami gry politycznej nasi pokojowi rewolucjonści nazywają reprezentantów większości prawicowcami. Pozwala im to istniejącą w społeczeństwie polityczną prawicę określić mianem ekstremistów. Mogą już sobie potem spokojnie zaszufladkować znajdujących się na prawo od politycznego centrum neokonserwatystów czy konserwatystów - jako ekstremistów. Sami zaś, pod sztandarami postępu społecznego, prowadzić chcą ludzkość do siebie tylko znanego New Jerusalem.

I aż strach bierze, co się stanie, gdy obecna Większość przejdzie w procesie ewolucji zastraszenia i wpedzenia w poczucie kompleksu winy - w Mniejszość. Broniąca praw mniejszościowych polityka afirmacji różnorodności nie będzie już więcej potrzebna. Murzyn zrobił swoje, Murzyn może odejść.

A tak na marginesie, to można by się zapytać, czy my, Polacy w Kanadzie, nie mamy większego zmartwienia niż smutna dola Większości w Ameryce Północnej. Jesteśmy wszak Mniejszością. Powinniśmy więc korzystać z nowej fali. Niestety... Niestety... Nasza etniczna mniejszość zaklasyfikowana została przez rewolucjonistów jako politycznie nieprawidłowa. Uciekliśmy wszakże przed socjalizmem, a nie jak na przykład politycznie prawidłowi uchodźcy z Chile, El Salvadoru czy Gwatemali - przed opresjami kapitalistycznego wsteczństwa. Tak, tak, nie da się ukryć, że jesteśmy równie "politycznie nieprawidłowi" jak dawna fala emigrantów sowieckich i "boat people" z Wietnamu ...

Tadeusz Pruss

Wszystkie naprawy samochodowe

Specjalne ceny

Certyfikaty aut - \$29.95
Hamulce tylne - \$59.95
Hamulce przednie - \$84.95
Tłumiki od \$40.05
(Installed, Lifetime Guaranty)

- Pisemna gwarancja ważna w całej Kanadzie
- Konserwacja przeciwkorozyjna
- Większość napraw w 30 minut

251-2203, po polsku 274-8229
Thruway Muffler & Brakes Centre
3090 Lakeshore Blvd. W. Toronto

Druga lokalizacja w SCARBOROUGH - TEL. 297-4800

"PANI JADWIGA"

Polski

Program Radiowy

1250 AM, soboty od godz. 1 - 2 po poł.
TEL. 604-2247

Wiadomości, publicystyka, muzyka



A & A MOTORS

NAPRAWA I SPRZEDAŻ SAMOCHODÓW

Inż. ANDRZEJ BOGUCKI ANDRZEJ KOZIARSKI
Wszystkie naprawy mechaniczne i elektryczne samochodów amerykańskich i importowanych. W przypadku awarii załatwiamy holowanie.

ZAŚWIADCZENIA DO REJESTRACJI SAMOCHODU

Naprawa hamulców (pród lub tył) + części \$49.99

Wymiana oleju + filtra (do 5 litrów oleju) \$24.99

POLECAMY: Przy pomocy najnowocześniejszych dodatków do olejów i paliw:

- przedłużanie żywotności silników i skrzyń biegów
- obniżanie zużycia paliwa
- przywracanie utraconych osiągnięć silnikom

1541 - A The Queensway, Toronto, Ontario M8Z 1T8 **252-0226**

Najlepiej zadzwoń do silnik - używając



POTRZEBUJESZ
POMOCY?
WRÓŻE Z KART
MIRA
960-9130

KAPITALNE REMONTY SILNIKÓW

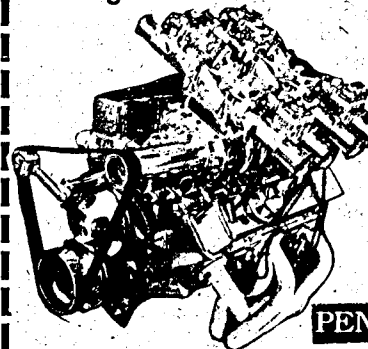
wraz z pełnym instalowaniem
objęte 1-roczną lub 30 000 km gwarancją na pracę i części

CRANKSHAFT SERVICE SUPPLIES LTD

Stan Ignakiewicz

30 LAT PRAKTYKI

Leszek Kraska



KOMPLETNE NAPRAWY SAMOCHODÓW
KRAJOWYCH I IMPORTOWANYCH

- certyfikaty samochodów do rejestracji
- naprawy głowic
- borowanie bloków
- naprawy układów hamulcowych i kierowniczych
- przebudowa transmisji
- okazjna sprzedaż części zamiennych do silników

PENNZOIL ZABEZPIECZY TWÓJ MOTOR

537-2529

483 DUPONT STREET (przy Bathurst)

537-5857

ADWOKACI

MALICKI and MALICKI
Marek S. Malicki
Adwokat

3020 Kirwin Ave. Mississauga, L5A 2K6
TEL. 279-6250

Złatwia sprawy:
- kupna i sprzedaży nieruchomości - hipoteki - sporne sprawy
matrymonialne - testamenty (ostatnie wole) - spadki

FIRMA ADWOKACKA MICHAEL CZUMA ASSOCIATES

Oferuje doświadczenie i efektywną pomoc
w sprawach KARNYCH

- Prowadzenia samochodu w stanie nietrzeźwym (Impaired driving)
- Napaści (assaults) • Kradzież (theft)
- oraz we wszelkich sprawach podlegających kodeksowi karnemu, włączając sprawy sądowe i apelacje na wszystkich szczeblach sądownictwa

Mec. Michał Czuma, L.L.B.

599-5799

481 University Ave., Suite 502
Toronto, Ontario M5G 2E9



... przychodzi z pomocą
każdemu,
kto ma problemy
z prawem karnym
Auto - 580-6445

adwokat

KRYSZTOF PREOBRAŻENSKI

dom (24 g.): 537-8842 praca: 964-1717
fax: (416) 964-0823

Adres kancelarii adwokackiej:

99 CHARLES STREET, E. TORONTO, ONT. M4Y 1V2

ADWOKACI

LESLAW SOSNOWSKI
JACEK MIKOLAJKO

2333 Dundas St. W. Suite 408, Toronto M6R 3A6

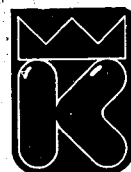
TEL. (416) 538-8493

- Sprawy karne: kradzieże, pobicia, jazda w stanie nietrzeźwym • Sprawy cywilne i rodzinne
- Rozwody i separacje • Zakładanie, kupno, sprzedaż spółek i przedsiębiorstw • Testamenty, spadki
- Sprawy w Polsce - akty notarialne, pełnomocnictwa

TANIO, DOBRZE I SZYBKO
uzyskasz prawo jazdy dzwoniąc
TEL. 769-1280 lub 259-9233



AMICO
DRIVING SCHOOL



Hubert Węsierski, Ivan Grgić
2342 Bloor St. W., Toronto
Tel. 762-5365

KINGSWAY
MEAT
PRODUCTS
&
DELICATESSEN
LTD.

Ponad 100 gatunków wyrobów wędliniarskich własnej produkcji, wyrobionych przez wysoko wykwalifikowanych polskich rzeźników według tradycyjnych polskich receptur

CENY KONKURENCYJNE

DR. M.J. CELINSKI

Registered Psychologist

Usługi w języku polskim.

Badania powypadkowe dla sądu (urazy głowy, zaburzenia emocjonalne, psychoterapia rodzinna i indywidualna, bóle głowy i zaburzenia psychosomatyczne, terapia relaksująca i hipnoza (fobie, leczenie odwykowe palaczy i osób z nadwagą)

Badania inteligencji dzieci i dorosłych

TEL. 226-6397

344 Sheppard Ave. East. Willowdale, Ont. M2N 3B4.



Advance
Real Estate Ltd.

- Właściciel wyjeżdża i musi sprzedać 3-piętrowy dom. Annette/Runnemeade, pięknie odnowiony, 3 sypialnie, 2 kuchnie, 2 łazienki, oddzielny garaż.
- "Sidesplit" murowany 3-sypialniowy dom na parceli 50 x 120 stóp, wykończony garaż z oddzielnym wejściem, okolica S.Westway i Kipling. Tyłko \$279.900.

HENRY
A. RASTON

Biuro: 534-9246 Dom: 767-4022
1655 Bloor St.W., Toronto, Ont. M6P 1A6

SPRZEDAŻ • KUPNO
• WYCENA
FINANSOWANIE
NIERUCHOMOŚCI
BEZPŁATNE
PORADY FINANSOWE
POSZUKUJĘ
DOMÓW NA SPRZEDAŻ



POLONIA RADIO/TV

zaprasza serdecznie na

ZABAWY

w każdą sobotę
od godziny 20:00

a szczególnie w sobotę 30 listopada b.r.

na

Tradycyjne Andrzejki



Newport Restaurant

365 Evans Avenue

(skrzyżowanie z Kipling)

Po bliższe informacje prosimy dzwonić pod numer: 668-1489



METRO TORONTO



Sprzedż - kupno -
wynajem domów, interesów
i apartamentów.

Solidna i fachowa pomoc w
załatwianiu formalności
prawnych i finansowych

**Kamil
KOWALCZYK**

TEL. biuro: 536-5000, dom: 247-2658

- Roncesvalles Ave./Garden Ave. - 2-rodzinny murowany dom, TYLKO \$177,000.
- Roncesvalles Ave./Fern Ave. - 3-sypialniowa połówka, częściowo wyremontowana, \$199,000.
- Sunnyside Dr./Garden Ave. - murowany 3-piętrowy, 4-sypialniowy dom, TYLKO \$229,000.
- Browns Line/Evans - piękny 2-sypialniowy Co-op. apartament, cena wywoł. \$109,000.
- Howard Park Ave. - dom z przeznaczeniem do wynajmowania.
- Mississauga - 3-sypialniowy Condo apt., niedaleko polskiego kościoła, \$99,000.
- Park Lawn/Berry Rd. - 5-sypialniowe "bungalow" na przepięknej działce, \$368,000.
- High Park - bardzo duży, "semi detached", TYLKO \$199,000.
- Weston/Eglinton - wolno stojący, 4-sypialniowy dom, z prywatnym jazdem i dużym garażem, TYLKO \$229,900.
- Eglinton/Scarlett Rd. - 4-sypialniowy "side split" przy samym parku, blisko komunikacji, sklepów, działka 50 x 140, dom stoi przy tak zwanej "Ravin" i nie ma sąsiadów. TYLKO \$313,000 (cena obniżona).

BIURO PODRÓŻY



AUTORYZOWANY
DEALER



SAVE-O-WAY

OVERSEAS SERVICES

A division of 5473 19 Ontario Ltd.

WORLD WIDE TRAVEL

331 Roncesvalles Ave. Toronto, Ont. Canada M6R 2M8

TEL. (416) 532-3042, 532-3794 (Otwarte: 10 - 18, soboty: 10 - 16)

720 Burnhamthorpe Rd. W., Unit 17, Mississauga, Ont., Canada L5C 2R9

TEL. (416) 896-2832, Fax 273-5993 (Otwarte: 10 - 18, soboty: 10 - 16)

Już z górą 9 lat firma Save-O-Way wysyła co tydzień regularnie kontenery z paczkami do Polski.

• BILETY LOTNICZE DO POLSKI I INNYCH KRAJÓW • PRZELOTY CZARTEROWE DO POLSKI SAMOLOTAMI LOT • ZAPROSZENIA I NAJTAŃSZE UBEZPIECZENIA DLA OSÓB ODWIEDZAJĄCYCH KANADĘ

• WYSYLKA SAMOCHODÓW • SŁONECZNE WAKACJE W CIEPŁYCH KRAJACH

PACZKI DO POLSKI

p. Alicja
160 Wilkinson Rd.
unit 38
Brampton
Tel. 452-0485

KINGSTON'S DELI
91 Prince St.
Kingston, Ont.
(613) 531-8380

European Sausage Deli
Lidia Piskiewicz-Jan Górski
92 Halsey Ave. Tor. M4B 1A9
Tel. (416) 755-4221
SCARBOROUGH, ONT.

BIG WIN CENTRE
Lottery Headquarters
760 Brant Street
Burlington, Ont. L7R 4B7
tel. 639-7547

Kitchener, Ont.
Kazan Overseas Parcels
83 Shanley St.
Tel. 743-7653

Woodstock, Ont.
Heily Cross Church
169 Ingersoll Rd.
Tel. 539-1050

Dellhi, Ont.
Aleksander Bożek
1111 1. Dellhi
Tel. 582-1058

Brantford, Ont.
Polonaise Deli
24 Dalhousie St.
Tel. 753-7550

Sault Ste Marie, Ont.
Edward Glowik
324 Whitney Ave.
Tel. (709) 253-7240

DANA PARCEL
55 Thornhill Dr.
Guelph, Ont. N1H 8C7
Tel. 836-4672

Oshawa, Ont.
Barbara Rzeźniczek
869 Capri Court
Tel. 435-0600

Hamilton, Ont.
Save O Way
747 Barton St. E.
Tel. 545-6789

Thunder Bay, Ont.
Frank Customs
519 Simson St.
Tel. 622-3885

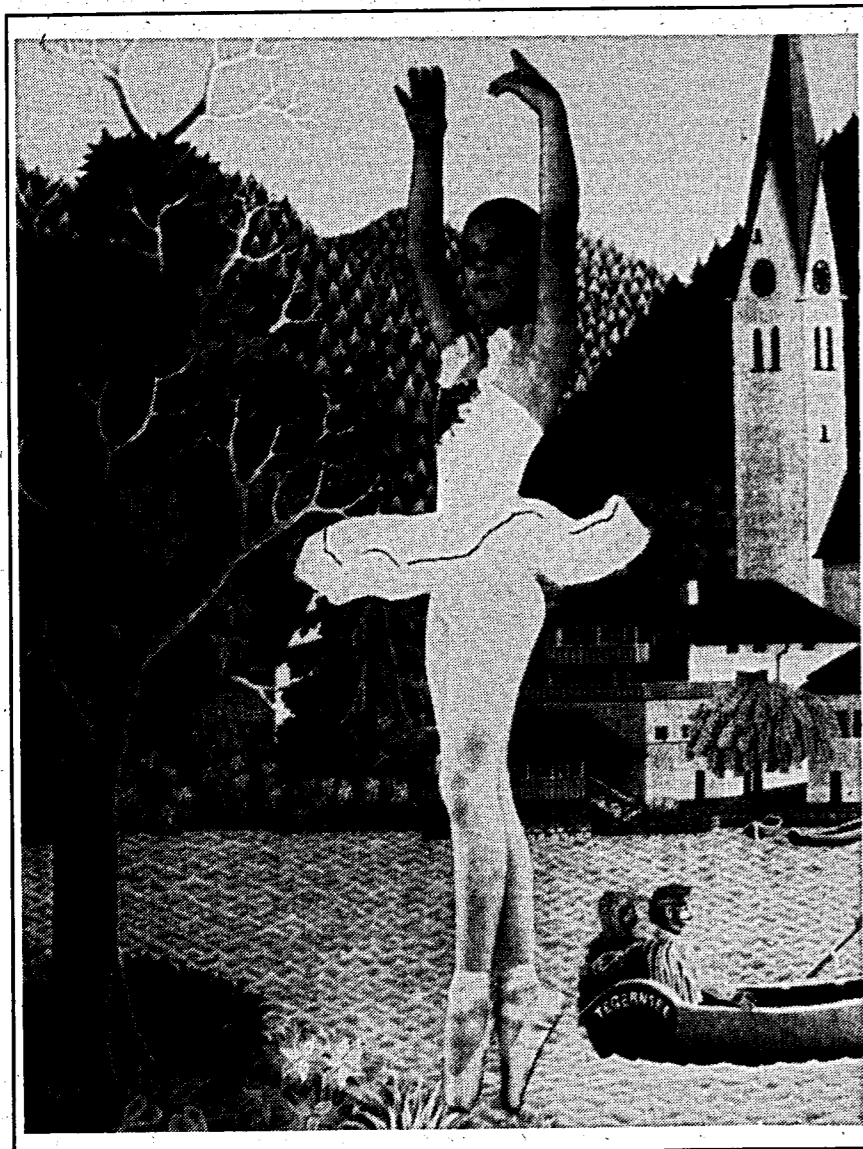
St. Catharines, Ont.
St. Joseph's Bakery
53 Facer St.
Tel. 937-4411

MAŁA POLKA WSCHODZĄCĄ GWIAZDĄ BALETU KANADYJSKIEGO?

Narodowa Szkoła Baletu Kanady w Toronto (The National Ballet School of Canada) - jedna z trzech najlepszych szkół baletowych na świecie! Ilekroć dziewczynki z całej Kanady marzą o przyjęciu do niej!

Jedną z tych kilku przyjętych jest Urszula Szkolak. Nie tylko, przyjęto ją rok temu do klasy 2 baletu, ale już po miesiącu uczęszczania, szkoła

zdecydowała przenieść ją do klasy 3 ze względu na ogromne postępy. Wiosną tego roku, Urszula została zaakceptowana, w wyniku bardzo trudnego konkursu, do klasy 5 - przeskakując tym niespotykanym sukcesem baletową klasę 4, składającą się z najbardziej uzdolnionych baletowo dziewczynek z całego kraju!



Urszula Szkolak

Wyjątkowe uzdolnienia ruchowe Urszuli połączone z niespotykaną gracją ruchów, a także zaawansowanymi muzycznymi (wygrała ostatnio konkurs gry na pianinie w North York), jej umiłowanie muzyki Chopina, Czajkowskiego, przyczyniły się z pewnością do wspaniałego sukcesu.

GRATULACJE URSZULKO!
NATIONAL BALLET SCHOOL zlokalizowana w centrum Toronto, jedna z najlepszych na świecie szkół baletowych, kształci w zawodach baletowych 200 studentów z całej Kanady. 90 z nich przebywa w internacie. Dzieci otrzymują pomoc finansową w opłacie czesnego i utrzymania. W szkole przebywają dzieci w klasach szkolnych od 5 do 12, uczące się zawodu tancerza, a zarazem uczęszczające tam do szkoły podstawowej i średniej. By starać się do szkoły należy w ogłoszonych terminach złożyć podanie z fotografią dziecka w kostiumie i baletowej pozycji. Do szkoły mogą się dostać dziewczynki bez baletowego przygotowania (wyłącznie do klas 5 i 6) oraz starsze, których umiejętności baletowe pozwolą na dołączenie do klas. Dzieci oceniane są ze względu na proporcje ciała, budowę kośćca, ukształtowanie mięśni, wyczuwanie rytmu i zdolności ruchowe, muzykalność, talent, dostrzegane baletowe potencje i wreszcie motywację. Egzaminacja odbywa się z początkiem roku. Dzieci, które przeszły je pomyślnie uczęszczają na kursy letnie, po czym następuje kolejna, ostra selekcja do szkoły na pełny kurs w lipcu. Aby otrzymać wzór podania należy napisać do szkoły: **The National Ballet School, 105 Maitland Street, Toronto, Ont. M4Y 1E4** lub uzyskać informacje telefonicznie: (416) 964-3780 lub 1-800-387-0785.

Wymagania szkoły są bardzo wysokie. Liczba kandydatek ogromna (chłopcy mają nieco mniejszą konkurencję). W szkole można zdobyć też pomaturalnie zawód baletmistra, a studiując na Waterloo tytuł Bachelor of Arts. Dla absolwentów szkoły baletowej jest wiele miejsc pracy w Kanadzie, w USA i Europie.

Z pewnością więcej Polek ma szansę pójść śladami Urszuli.
Na zdjęciu - URSZULA SZKOLAK



POLIMEX

to także

TRAVEL

215 Roncesvalles Ave.
TORONTO, ONT. M6R 2L6
TEL. (416) 537-7914

3615 Dixie Rd. Unit 11 (obok Credit Union)
MISSISSAUGA, ONT. L4Y 4H4
TEL. (416) 238-6883

WYSYŁAMY DO POLSKI I ZSSR

- PACZKI LOTNICZE
- PACZKI MORSKIE
- PRZEPROWADZKI
- PRZEKAZY PIENIĘŻNE
- OWOCE CYTRUSOWE,
ŻYWNOŚĆ
- PRZESYŁKI HANDLOWE,
CARGO
- SAMOCHODY

ZALATWIAMY

- BILETY LOTNICZE DO
POLSKI I NA CAŁY ŚWIAT
- PRZEDPŁATY NA BILETY
DLA OSÓB Z POLSKI
- WAKACJE NA SŁONECZNYM
POŁUDNIU
- PASZPORTY, WIZY
- NAJTAŃSZE UBEZPIECZENIA
OSÓB WIZYTUJĄCYCH
- ZAPROSZENIA, TŁUMACZENIA

BEZPŁATNY ODBIÓR PACZEK Z DOMU